

# Z

# apiski

Nr 24 / 2020

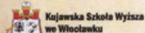
## KAZIMIERZOWSKIE

STOWARZYSZENIE  
KRÓLA  
KAZIMIERZA WIELKIEGO



Burmistrz Miasta Koła  
Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego  
Wrocławskie Towarzystwo Naukowe

Współorganizatorzy



# Kobiety w społeczeństwie Polski średniowiecznej



STOWARZYSZENIE KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO



# *Zapiski Kazimierzowskie*

NR 24 / 2020

Kowal, lipiec 2020 r.

### **Kolegium Redakcyjne**

Zdzisław Jan Zasada, Słubica Dobra – przewodniczący  
Wojciech Przybyszewski, Warszawa – zastępca przewodniczącego  
Sławomir Brodziński, Będzin  
Arkadiusz Ciechalski, Kowal  
Jerzy Giergielewicz, Włocławek  
Lech Łbik, Bydgoszcz  
Wojciech Nawrocki, Gołszewo

### **Korekta redakcyjna**

Arkadiusz Ciechalski, Kowal  
Wojciech Przybyszewski, Warszawa

### **Współpraca**

Pracownia Kazimierzowska  
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

### **Opracowanie graficzne, łamanie**

Anna Marcinkowska

© Copyright by Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu

**Na okładce:** Henryk IV Prawy (Probus) odbierający nagrodę od dam dworu po zakończeniu turnieju rycerskiego, *Codex Manesse*, folio 11v.  
Fot. Projekt zaproszenia na konferencję autorstwa Ilony Wilińskiej – KSW we Włocławku.

### **Adres Redakcji**

Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego  
87-820 Kowal, ul. Zamkowa 4, woj. kujawsko-pomorskie  
e-mail: [kazimierzwielki@kazimierzwielki.pl](mailto:kazimierzwielki@kazimierzwielki.pl); [kazimierzwielki@home.pl](mailto:kazimierzwielki@home.pl)  
[www.kazimierzwielki.pl](http://www.kazimierzwielki.pl)

ISSN 2080-0312

Nakład 250 egz.

Wszelkie prawa zastrzeżone – żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, przetwarzana ani kopiowana bez pisemnej zgody Kolegium Redakcyjnego.



## Spis treści

---



Krystyna Pawlak	
<b>Słowo wstępne</b> .....	9
Witold Brzeziński	
<b>Doświadczenia życia panny szlacheckiej w późnośredniowiecznej Polsce</b> .....	11
Zdzisław J. Zasada	
<b>Kobiety z najbliższego otoczenia Bolesława I Chrobrego i ich wpływ na życie oraz sprawowanie przez niego rządów</b> .....	30
Wioletta Wojciechowska	
<b>Zdrowotne i psychospołeczne aspekty funkcjonowania kobiet w średniowieczu</b> .....	47
Marek Makowski	
<b>Święta Kinga – władczyni, święta, fundatorka</b> .....	60
Ks. Lech Król	
<b>Kobiety okresu średniowiecza w świetle życia i działalności św. Mechtyldy von Hackeborn oraz mniszek klasztoru w Helfcie</b> .....	71
Urszula Kempieńska	
<b>Seksualność kobiet w średniowieczu</b> .....	86
Anna Prokopiak-Lewandowska	
<b>Ubiór i moda kobieca w Polsce średniowiecznej</b> .....	100
Adam Wróbel	
<b>O literackich obrazach Nawojki z nadwiślańskiego Dobrzynia – pierwszej średniowiecznej emancypantki polskiej</b> .....	116
Hanna Szczechowicz	
<b>Wizerunek kobiety w malarstwie średniowiecznym</b> .....	133
<b>Fotogaleria z konferencji</b> .....	147
<b>Imieniny Kazimierza Wielkiego</b> .....	150
<b>Zaangażowanie 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej w realizacji zadań związanych z przeciwdziałaniem rozprzestrzeniania się koronawirusa</b> .....	152
<b>Kazimierz Wielki w Kowalu. Jest już z miastem 10 lat</b> .....	155
<b>„Będzin Górą”. 710. rocznica urodzin króla Kazimierza III Wielkiego</b> .....	156
<b>710. rocznica urodzin fundatora stopnickiego zamku</b> .....	157
<b>Kazimierz III Wielki na walorach pocztowych</b> .....	158
<b>Konkurs plastyczny „Zamek Kazimierzowski oczami dziecka”</b> .....	159





Od 4 marca 2020 r., kiedy to w Polsce stwierdzono pierwszy przypadek koronawirusa COVID-19, zostały wprowadzone obostrzenia i restrykcje powodujące lub zdecydowanie ograniczające działalność gospodarczą, polityczną, edukacyjną i kulturalną.

W celu przeciwdziałania epidemii Sejm RP uchwalił ustawę o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych nazywaną zwyczajowo *specustawą koronawirusową*. W niej zawarte były również kwestie związane z działalnością stowarzyszeń i organizacji III sektora.

We wtorek 23 czerwca 2020 r. w Dzienniku Ustaw opublikowano Ustawę z dnia 19 czerwca 2020 r., poz. 1086 *o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 (Tarcza antykryzysowa 4.0) oraz o uproszczonym postępowaniu o zatwierdzenie układu w związku z wystąpieniem COVID-19*. Większość jej przepisów obowiązuje od środy 24 czerwca. **Tarcza 4.0 zakłada także przedłużenie kadencji organów fundacji i stowarzyszenia, jeżeli kadencja ta upływa w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii<sup>1</sup>.**

Niezależnie od podejmowanych czynności zawodowych wiele czasu poświęciliśmy walce o własne i najbliższych zdrowie i życie. Inne działania zostały zaprzestane lub przesunięto ich realizację na późniejsze terminy,

---

<sup>1</sup> Art. 28. W ustawie z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. z 2019 r. poz. 713 oraz z 2020 r. poz. 695) w art. 10 po ust. 1e dodaje się ust. 1f w brzmieniu: „Jeżeli kadencja władz stowarzyszenia, o których mowa w ust. 1 pkt 5, upływa w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii, o których mowa w ustawie z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, lub do 30 dni po odwołaniu danego stanu, podlega ona przedłużeniu do czasu wyboru władz stowarzyszenia na nową kadencję, jednak nie dłużej niż do 60 dni od dnia odwołania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii.”

o czym na stronie www Stowarzyszenia i w poprzednim numerze „ZK” napisał prezes Eugeniusz Gołembiewski.

Tak się składa, że w obecnym roku przypadają dwie rocznice związane z królem Kazimierzem III Wielkim. W dniu 30 kwietnia – 710. rocznica urodzin, 5 listopada – 650. rocznica śmierci oraz obchodzone w kilku miastach i miejscowościach imieniny króla Kazimierza (4 marca).

Zarząd SKKW wraz z Komitetem Redakcyjnym „ZK” wyraża podziękowania tym wszystkim naszym członkom instytucjonalnym, którzy w tym trudnym okresie – w miarę możliwości – zorganizowali rocznicowe obchody, przeprowadzili konkursy oraz uczcili pamięć Kazimierza Wielkiego w swoich środowiskach.

Na dalszych stronach periodyku publikujemy znane nam fakty z tych przedsięwzięć.





**Materiały z Konferencji naukowej pn.: „Kobiety w społeczeństwie  
Polski średniowiecznej” odbytej 14 lutego 2020 r. w Sali Sesyjnej  
Ratusza Miejskiego w Kole (woj. wielkopolskie)**

**Organizatorzy:**

Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego  
z siedzibą w Kowalu na Kujawach  
Burmistrz Miasta Koło  
Włocławskie Towarzystwo Naukowe

**Komitet Naukowy Konferencji:**

prof. dr hab. Antoni Barciak – Uniwersytet Śląski w Katowicach,  
przewodniczący Kapituły Odznaczeń Króla Kazimierza Wielkiego  
prof. dr hab. Stanisław Kunikowski – rektor Kujawskiej Szkoły Wyższej  
we Włocławku, wiceprzewodniczący Kapituły Odznaczeń  
Króla Kazimierza Wielkiego  
dr hab. Barbara Kowalska – prodziekan Uniwersytetu Humanistyczno-  
-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie

**Patronat konferencji:**

Eugeniusz Gołembiewski – prezes Stowarzyszenia Króla Kazimierza  
Wielkiego

**Gospodarz konferencji:**

dr Krzysztof Witkowski – burmistrz Miasta Koła

**Współorganizatorzy konferencji:**

Tomasz Nuskiewicz – dyrektor Muzeum Techniki Ceramicznych w Kole  
Grzegorz Mokrzycki – prezes Stowarzyszenia Przyjaciół  
Miasta Koła nad Wartą  
Kujawska Szkoła Wyższa we Włocławku

**Redakcja materiałów pokonferencyjnych:**

Komitet Redakcyjny „Zapisków Kazimierzowskich”  
Fotografie: Wojciech Nawrocki



Organizatorzy i prelegenci konferencji. Od lewej: Stanisław Pawlak, Grażyna Snopkowska, Anna Błażejczak, Zbigniew Szczot, Krystyna Pawlak, Andrzej Zdrojewski, Adam Wróbel, Witold Brzeziński, Eugeniusz Golembiewski, Antoni Barciak, Anna Prokopiak-Lewandowska, Hanna Szczechowicz, Zdzisław J. Zasada, Marek Makowski, Tomasz Nuszkiewicz, Wioletta Wojciechowska, Urszula Kempnińska

## Słowo wstępne



O kobietach w Polsce średniowiecznej wiemy tak naprawdę niewiele. Informacje czerpiemy z relacji kupców, podróżników, kronikarzy, duchownych, ale też z dzieł ówczesnych artystów – z poematów, obrazów czy z portretów.

Najbardziej znane relacje i zapisy pozostawili:

- Gall Anonim, autor *Kroniki polskiej*;
- Jan Długosz, historiograf średniowiecza, autor dzieła *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*;
- Kosmas z Pragi, kanonik, czeski historyk i pisarz;
- Wincenty Kadłubek, autor *Kroniki dziejów Polski*;
- Ibrahim ibn Jakub, żydowski kupiec i podróżnik, poseł kalifa Kordoby;
- Thietmar, biskup z Merseburga, autor *Kroniki Thietmara*, ważnego źródła historycznego o Europie Środkowej z okresu wczesnego średniowiecza.

Z powyższych relacji dowiadujemy się więcej o mężczyznach aniżeli o kobietach. Również w badaniach współczesnych historyków, np. Oswalda Balzera, Henryka Samsonowicza, Jadwigi Żylińskiej czy Jerzego L. Wyrozumskiego jest zdecydowanie więcej informacji o mężczyznach niż o kobietach. Dlaczego? Historycy skupiali się przede wszystkim na badaniach wojen, podbojów, sojuszy i prowadzonej w tamtych czasach polityki, a w tych obszarach kobiety oficjalnie ról nie pełniły. Generalnie były one przypisane do sprawowania funkcji żony, rodzicielki, piastunki i wychowawczyni dzieci oraz gospodyni, czyli można powiedzieć: proza życia, codzienność. Tak więc ówczesne kobiety znajdowały się na drugim planie życia społecznego.

Wystąpienia zaprezentowane na ogólnopolskiej konferencji naukowej *Kobiety w społeczeństwie Polski średniowiecznej* (Koło, 14 lutego 2020 r.) wieloaspektowo pozwoliły spojrzeć na rolę kobiety w tych odległych czasach. Słuchacze mogli dowiedzieć się m.in. o wpływie kobiet na sprawo-

wanie rządów, ich życiu w klasztorach, o zdrowotnym, psychospołecznym i seksualnym funkcjonowaniu kobiet, o ubiorze oraz modzie kobiecej, a także o wizerunku kobiet w malarstwie.

W tym momencie nasuwa się pytanie: czy badaczom uda się jeszcze bardziej zgłębić wiedzę na temat kobiet z epoki polskiego średniowiecza? To pytanie postawili genetycy z Instytutu Chemii Bioorganicznej w Poznaniu, badając ponad 30 próbek DNA przedstawicieli dynastii Piastów<sup>1</sup>. Ich analizy mogą dostarczyć nowych informacji dotyczących migracji, wyglądu oraz pokrewieństwa. Ze wstępnych badań wynika, że nie zawsze wyniki DNA rodziców i dzieci są zgodne. Czyżby udało się po wiekach odkryć niewierność niektórych żon Piastów?

Postawione na konferencji oceny, a także i liczne pytania zadane przez prelegentów były ciekawą lekcją historii, do której upowszechnienia walecznie przyczynili się jej organizatorzy. Gratuluję i dziękuję za ciekawą historyczną lekcję wykładowcom i aranżerom konferencji: Włocławskiemu Towarzystwu Naukowemu, Gminie Miejskiej Koło, Stowarzyszeniu Króla Kazimierza Wielkiego oraz Kujawskiej Szkole Wyższej we Włocławku i Muzeum Techniki Ceramicznych w Kole. Wyrazy podziękowania składam Komitetowi Naukowemu Konferencji: prof. dr. hab. Antoniemu Barcia-kowi z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, prof. dr. hab. Stanisławowi Kunikowskiemu z Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku, dr. hab. Barbarze Kowalskiej z Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie oraz pomysłodawcy i głównemu realizatorowi przedsięwzięcia dr. Zdzisławowi Janowi Zasadzie – prezesowi Włocławskiego Towarzystwa Naukowego.

*Prowadząca konferencję  
Krystyna Pawlak  
Członek Zarządu Stowarzyszenia  
Króla Kazimierza Wielkiego*

---

<sup>1</sup> Badania są prowadzone w ramach projektu „Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, antropologicznych i genomicznych”.



## **Doświadczenia życia panny szlacheckiej w późnośredniowiecznej Polsce. Wybrane zagadnienia**



Życie kobiet w przeszłości jest już od dawna przedmiotem badań także na gruncie polskiej historiografii, chociaż stan wiedzy o nim jest różny w zależności od epoki oraz warstwy społecznej, z której się wywodziły. W różnym stopniu znane są także jego poszczególne wymiary<sup>1</sup>. W przypadku kobiet z warstwy szlacheckiej, pomimo już pewnych osiągnięć, wciąż jeszcze bardzo wiele pozostaje do zrobienia przed badaczami. Ponadto ich życie było zasadniczo poznawane dotąd przede wszystkim poprzez pryzmat warunkujących je zwyczajów i uregulowań prawnych, w ramach których się ono toczyło<sup>2</sup>. Natomiast warto również podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, jak wyglądało życie kobiet w kręgu szlachetnie urodzonych w Polsce średniowiecznej, podjąć problematykę wypełniających ich życie doświadczeń, będących następstwem działań podejmowanych wobec nich, z ich udziałem.

---

<sup>1</sup> Zob. najnowsze podsumowanie badań, [w:] *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K. Makowski, Poznań 2014.

<sup>2</sup> Zob. B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV w.*, Wrocław 1956, a także studium M. Koczerskiej, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975. W obu tych opracowaniach cytowana wcześniejsza literatura prawnohistoryczna.

---

\* Dr n. hum. Witold Brzeziński – jest absolwentem studiów historycznych i doktoranckich na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz studiów na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Budapeszcie. Adiunkt na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Autor monografii „Koligacje małżeńskie możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku” oraz innych prac w czasopiśmie i pracach zbiorowych, dotyczących społecznej roli związków pokrewieństwa i powinowactwa, genealogii i propozografii późnośredniowiecznych elit szlacheckich oraz życia kobiet z warstwy szlacheckiej w późnośredniowiecznej Polsce.

tem czy przez nie same<sup>3</sup>. Realizacja tego postulatu, to, czy i w jakim zakresie przyniesie ona satysfakcjonujące rezultaty, jest uzależniona od dostępności źródeł. W przypadku szlachcianek stosunkowo duże możliwości poznawania doświadczeń ich życia dają zapiski późnośredniowiecznych ksiąg sądowych. Należy jednak mieć na uwadze, że dokumentowały one jedynie te czynności, które związane były z zakresem działalności instytucji, których potrzebom owe księgi służyły, to jest sądów ziemskich i starościńskich. Informują one nie tylko o toczących się przed sądem sprawach spornych, ale także zawieranych umowach oraz składanych oświadczeniach woli o charakterze majątkowo-finansowym<sup>4</sup>. Należy również pamiętać o określanych przez prawo i praktykę społeczną uwarunkowaniach działania kobiet przed sądem, różnych w zależności od ich stanu cywilnego, determinującego także typ prowadzonych przez nie, bądź z ich udziałem spraw.

Mając to na uwadze, chciałbym w niniejszym tekście podjąć kwestię doświadczeń będących udziałem życia szlachcianki w odniesieniu do jego najmniej jak dotąd poznanego etapu, jakim był okres panieństwa, to jest od czasu jej narodzin do wydania za mąż. Jego celem nie jest wyczerpujące przedstawienie całości związanej z tym zagadnieniem problematyki. Będzie to raczej zaprezentowanie pewnych uwag i spostrzeżeń na temat możliwości badawczych życia panny w kręgu szlacheckim, jak i wybranych przykładów składających się na nie doświadczeń oraz zdarzeń w oparciu o materiał źródłowy, jaki stanowią zapiski ksiąg sądowych dawnych powiatów Wielkopolski w okresie późnego średniowiecza.

\* \* \*

Największymi możliwościami poznania życia panny historyk dysponuje odnośnie do tych z nich, które jeszcze przed wydaniem za mąż stały się spadkobierczyniami majątku rodzinnego. Wynika to z tego, że sprawy

---

<sup>3</sup> Przykładem opracowań uwzględniających takie podejście są prace A. Szymczakowej, jak np. *Panny, mężatki i wdowy przed sądami ziemskimi i grodzkimi w Sieradzkim w XV w.*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. 7, Łódź 2002, s. 81-99 oraz *Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne*, Rzeszów 2010, s. 11-30.

<sup>4</sup> Na temat tej kategorii źródeł, zob. J. Łosowski, *Akta sądów i urzędów szlacheckich w XIV-XVIII wieku*, [w:] *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, Warszawa 2015, s. 253-289.

rozpatrywane przed sądem w zdecydowanej większości miały majątkowe podłoże. Przy czym w czasach późnego średniowiecza przejęcie na drodze dziedziczenia przez szlachciankę dóbr ziemskich miało miejsce tylko wówczas, gdy jej zmarły ojciec nie posiadał męskiego dziedzica, bądź gdy ten drugi zmarł bezpotomnie. W przeciwnym razie otrzymywała jako ekwiwalent należnej jej części majątku rodzinnego pieniężny posag, o którym informują źródła przy okazji jego oprawy wraz z wianem przez jej męża, zatem już dla okresu, gdy była mężatką<sup>5</sup>. Informacje źródłowe o życiu z okresu panieństwa szlachcianek mających braci są stosunkowo rzadkie. Zazwyczaj dotyczą wcześniejszego wyznaczenia i zabezpieczenia wypłaty posagu przez ich ojca<sup>6</sup> bądź związane są z przeprowadzanymi przez ich braci działami dóbr, których częścią było również uregulowanie kwestii wyposażenia niewydziedziczonych jeszcze za mąż ich sióstr<sup>7</sup>. Informacje o nich pojawiają się także w przypadku wyprzedaży dóbr rodzinnych przez ich braci. Jako że niezamężne siostry pod względem formalno-prawnym pozostawały z braćmi w niedziale i posiadały takie same jak oni prawa do majątku rodzinnego, z aktem alienacji dóbr wiązało się złożenie przez nie oświadczenia o otrzymanym zadośćuczynieniu, co z kolei oznaczało ich pojawienie się przed sądem<sup>8</sup>.

W przypadku panien będących spadkobierczyniami dóbr ziemskich źródła dają nie tylko większe możliwości poznania ich życia zanim zostały wydane za mąż, ale też niekiedy poznania go na bardzo wczesnym jego

---

<sup>5</sup> Na temat prawa dziedziczenia kobiet i jego realizacji w praktyce społecznej, zob. B. Lesiński, *Stanowisko kobiety*, s. 43-69, 91-93 i M. Koczarska, *Rodzina szlachecka*, s. 43-51.

<sup>6</sup> Np. w 1450 kasztelan śremski Wojciech z Pakości obciążył swoje dobra zapisem 800 grzywien, na które złożyło się 400 grzywien posagu i 400 grzywien z tytułu macierzyzny *generose domicelle Elizabeth filie sue dilecte in spem future reempcionis*, Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP) Nakło, Gr. 1, s. 49.

<sup>7</sup> Bracia Piotr i Mikołaj z Opalenicy, przeprowadzając w 1481 podział dóbr, zabezpieczyli na przypadających im częściach dóbr wypłatę po 800 grzywien posagu swoim siostronom pannom Zofii i Małgorzacie, APP Poznań Gr. 9, k. 136v-137.

<sup>8</sup> Na przykład w związku ze sprzedażą w 1494 r. przez Stanisława z Bnina części dóbr bnińskich na rzecz jego krewnego kasztelana kamieńskiego Andrzeja z Bnina, ten pierwszy zobowiązał się, że stawi się wraz z siostrą Małgorzatą przed sądem i ta złoży oświadczenie, że zadość jej uczyniono za należną jej część tychże dóbr. APP Pyzdry, Gr. 8, k. 32. O niedziale jako formie własności, zob. B. Waldo, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.

etapie. Jako przykład można tu wskazać losy Agnieszki z Niepartu. Pierwsze informacje źródłowe o niej przynoszą wpisy z odbytego w dniu 22 marca 1464 r. posiedzenia sądu ziemskiego w Kościanie. Miało wówczas miejsce odroczenie rozprawy w postępowaniu, jakie toczyło się między *generosam virginem* Agnieszką dziedziczką na Nieparcie a Wojciechem Kopuszewskim i Mikołajem Góreckim. Jego przedmiotem był zapis, jakiego swego czasu dokonał ich wuj Jan Dupiński. W związku z nim byli oni już wcześniej pozywani, najpierw przez stryjów Agnieszki, Jana i Piotra z Niepartu, następnie – gdy ci dwaj zmarli – przez jej ojca Ścibora, a po jego z kolei śmierci przez nią samą<sup>9</sup>. To, co jednak tutaj najbardziej istotne, to to, że liczyła wówczas zaledwie około 5 lat. Urodziła się bowiem w 1459 r. Datę jej przyjścia na świat pozwalają określić informacje przekazane przez zapiski z toczącego się już w kolejnym roku procesie. Była wówczas pozywana przez Marcina i Pakosza z Kołaczkowic w sprawie o odnowienie kopców granicznych między Kołaczkowicami a należącym do niej Gogolewem. Sąd zasądził odroczenie rozprawy na okres 6 lat, po upływie których dopiero ci dwaj mogli ją pozywać w tejże sprawie<sup>10</sup>. Mamy tu do czynienia ze znanym na gruncie dawnego prawa i praktyki sądowej – o czym też dalej – odroczeniem postępowania sądowego wobec osoby niepełnoletniej do czasu uzyskania przez nią lat sprawnych. W przypadku Agnieszki oznaczało to, że po upływie 6 lat miała stać się pełnoletnia, czyli skończyć 12 lat. Zatem urodziła się – jak już wyżej wskazano – około 1459 r.

W wymienionych postępowaniach nie stawiała ona osobiście przed sądem, lecz jak wynika z treści zapisek, w jej imieniu działali zastępcy sądowi. Z zastępstwa procesowego stosunkowo często korzystano w ówczesnych procesach. Uciekali się do niego i szlachcice, i szlachcianki. W przypadku jednak Agnieszki wynikało ono przede wszystkim z jej wieku<sup>11</sup>. W przypadku niepełnoletności pozwanej panny w roli zastępców występowali opiekunowie sprawujący pieczę nad nią i jej majątkiem bądź inne oddelegowane przez nich osoby. Niemniej zdarzało się i tak, że pomimo niekiedy bardzo młodego wieku, panna stawiała przed sądem. Tak było i w przypadku Barbary, córki zmarłego sędziego kaliskiego Dobiesława z Wrześni. W sprawie z Mikołajem Srokoszem z Węgier, rozpatrywanej w dniu 28 lutego 1469 r.

---

<sup>9</sup> APP Kościan, Z. 14, k. 335v.

<sup>10</sup> APP Kościan, Z. 15, k. 4, 11.

<sup>11</sup> O zastępstwie procesowym J. Rafałcz, *Zastępcy stron w dawnym procesie polskim*, Kraków 1923.



na posiedzeniu sądu ziemskiego w Pyzdrach, jako jej zastępca wystąpił Mikołaj Milaj z Miłosławia. Sąd postanowił wówczas o zachowaniu jej *circa annos puericie ad annos discretionis* („przy latach dziecięcych aż do lat sprawnych”) i odroczeniu postępowania na okres 8 lat, albowiem – jak zasiadający w sądzie orzekli – *quam Barbaram in quatuor annos coram iudicio conspeximus* („którą to Barbarę przez sądem ujrzeliśmy mającą cztery lata”)<sup>12</sup>. Wynika z tego, że została sprowadzona także na rozprawę.

Podobnie przed sądem – i to mając jeszcze mniej lat – pojawiła się wraz z zastępcą sądowym Szymonem z Cerekwicy Prakseda, córka zmarłego Grzegorza z Noskowa, którą również sąd zachował *circa annos puericie ad annos discretionis i quam domini coram iudicio in duobus annis conspexerunt*. Jako że miała dwa lata, rozprawę odroczone na okres 10 lat<sup>13</sup>.

Odroczenie postępowania z racji niepełnoletności pozwanego (*dilatio propter minorennitatem*) wprowadzał wielkopolski zwód Statutów Kazimierza Wielkiego, który stanowił, że osierocone przez ojca dzieci, nie posiadające jeszcze lat sprawnych, z wyjątkiem określonych spraw, pozwane *respondere non tenentur* („nie są zobowiązane odpowiadać”) z racji wieku<sup>14</sup>. Wszczynane przeciw nim postępowania sądowe z reguły były odraczane do osiągnięcia lat sprawnych<sup>15</sup>. W przypadku kobiet było to 12 lat<sup>16</sup>. Z drugiej strony jednak prawo nie zabraniało, aby niepełnoletni, tak dziewczynki, jak i chłopcy, wraz z opiekunami występowali przed sądem z powództwem<sup>17</sup>. Wspomniana już wyżej Barbara z Wrześni, mając 5 lat, stawiała się – jak czytamy we wpisie z dnia 1 stycznia 1470 r. – przed sądem ziemskim wraz ze stryjem i opiekunem Jerzym z Wrześni oraz stryjami Zawiszą i Piotrem z Wrześni, jak też z wujami Mikołajem Milajem i Piotrem

<sup>12</sup> APP Pyzdry, Z 13, k. 153v.

<sup>13</sup> APP Pyzdry, Z. 14, k. 171v.

<sup>14</sup> *Statuty Kazimierza Wielkiego, cz. II Statuty Wielkopolskie*, opr. i wyd. L. Łysiak, Warszawa-Poznań 1982 (dalej: WSKW), art. XLIX, s. 64. Postanowienie to zostało ujęte także w małopolsko-wielkopolskich dygestach Statutów, zob. *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (Syntagmata)*, opr. L. Łysiak i S. Roman, Wrocław-Kraków 1958 (dalej: Syntagmata) art. 122 s. 106.

<sup>15</sup> Na temat tej regulacji, zob. B. Lesiński, *Dilatio propter minorennitatem w dawnym procesie ziemskim*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane Prof. Stanisławowi Płazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Malec i W. Uruszczak, Kraków 1999, s. 319-329.

<sup>16</sup> M. Delimata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004, s. 166-167.

<sup>17</sup> B. Lesiński, *Dilatio propter minorennitatem*, s. 327.

z Miłosławia w sprawie należnych jej zmarłemu ojcu pieniędzy od dziekana gnieźnieńskiego Jakuba Kota z tytułu udzielonego przez niego poręczenia<sup>18</sup>.

Niekiedy również, będąc jeszcze dziećmi, panny pojawiały się przed sądem w związku z dokonywanymi przez ich stryjów czynnościami prawnomajątkowymi. Jeśli bowiem ich ojciec nie przeprowadził podziału dóbr z bratem, wówczas po jego śmierci w sposób naturalny jego córka wchodziła w jego prawa i teraz ona pozostawała ze stryjem w niedziale. Tym samym też stawała się ona uczestnikiem przeprowadzanych przez niego transakcji. Tak było i w przypadku wspomnianej Barbary. Wpis z 24 marca 1468 r. informuje, że szlachetny Jan Wrzeziński stawiał się przed sądem wraz z nią, swoją bratanicą rodzoną, jako jej opiekun, i oświadczył, że wraz z nią przyzwolili na wykup części we wsi Nowe Gutowo, w ojcowiźnie tejże Barbary, przez ich krewnego Jerzego Wrzezińskiego<sup>19</sup>. Miała wówczas 5 lat.

Trudno jest stwierdzić, na ile reprezentatywny jest przypadek wymienionej Barbary i tym samym orzec, jak często wszystkim pannom jeszcze jako dzieciom przychodziło udawać się do sądu i doświadczać tego wszystkiego, co tam się działo. Najpewniej jednak większość spraw dotyczących niepełnoletnich pań i ich majątków toczyła się przed sądem bez ich udziału, prowadzona przez ich opiekunów. Być może czasami zupełnie poza ich wiedzą, co pokazuje przypadek Katarzyny, córki Jana z Kępy i jej stryja Piotra, jako, że jej ojciec nie przeprowadził z bratem podziału majątku, stąd po jego śmierci zarząd nad całością ich dóbr przejął ten drugi<sup>20</sup>. Pochodzący z 1425 r. dokument mówi o udzielonym poręczeniu za Piotra, informując, że w czasie do najbliższego święta Wielkanocy wymieni z Wojciechem z Góry dobra Kępa Wielka, Luboniec, Czarnotki i część wsi Ociosna za wieś Chociczą i dopłatę dwóch tysięcy grzywien szerokich groszy, jak i też, o udzielonym poręczeniu za Katarzynę, bratanicę tegoż Piotra niedzielną, że do czasu osiągnięcia lat sprawnych, ani sama, ani przez swojego zastępcę, nie będzie zgłaszać pretensji do wymienionych dziedzin, a osiągnąwszy 12 lat, stawia się przed starostą i przeniesie ich własność na rzecz Wojciecha wieczyście<sup>21</sup>. Kilka lat później, już po śmierci

---

<sup>18</sup> APP Pyzdry, Gr. 2, k. 39v.

<sup>19</sup> APP Gniezno, Gr. 2, k. 160v.

<sup>20</sup> O tej rodzinie, zob. W. Brzeziński, *Koligacje małżeńskie możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 2012, s. 40-54.

<sup>21</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 8, wyd. i opr. A. Gąsiorowski i T. Jasiński, Warszawa-Poznań 1989, nr 1013.

Piotra i najpewniej mając już lata sprawne, Katarzyna zgłosiła pretensje do wskazanych dóbr. Co interesujące, działający z jej pełnomocnictwa zastępca kwestionował przed sądem akt przeniesienia własności, wskazując, że nie jest znane, jakim prawem Wojciech dzierży te dobra, jak też, że stanowią one ojcowiznę Katarzyny. Ostatecznie sprawa upadła, bowiem świadkowie zeznali, że jej stryj „przedał jimienie swoje i Katarzynino swe synowice z te jiste Katerzyny wujem Dzierżkiem radą i przyzwoleniem”<sup>22</sup>. Jeśli zatem nie mamy tu do czynienia z wybiegiem, aby zakwestionować sprzedaż, to najwidoczniej Katarzyna nie wiedziała, że takowa miała miejsce. O wyzbyciu się części jej dziedzictwa zdecydował jej stryj działający za zgodą jej wuja, w którego gestii leżała według ówczesnego zwyczaju także piecza nad małoletnimi krewnymi i ich majątkiem<sup>23</sup>.

\* \* \*

Jak już częściowo wynika z przedstawionych wyżej przykładów, część toczących się przed sądem postępowań, których stroną były panny szlacheckie – tak w okresie sprzed, jak i też po osiągnięciu przez nie pełnoletniości – miała sporny charakter. W większości przypadków były to sprawy przejęte niejako w spadku po ojcu. Przykładem może być proces Barbary z Wrześni z Mikołajem Srokoszem z Węgier, którego przedmiotem były zaciągnięte przez jej ojca zobowiązania, dziedziczone przez nią po jego śmierci wraz z majątkiem. Proces ten odroczony został z racji nieposiadania przez nią lat sprawnych i wszczęty na nowo, gdy je osiągnęła. Pozywana była o udzielone temuż Mikołajowi poręczenie przez jej zmarłego ojca. Sąd najpierw orzekł, że powinna spłacić to zobowiązanie, a że nie wywiązała się z tego, celem egzekucji należnej Mikołajowi sumy pieniężnej zasądził w dniu 30 kwietnia 1482 r. wwiązanie go w jej dobra<sup>24</sup>.

Panny procesowały się także o zobowiązanie należne im ojcom, jak i przejmowały inne sprawy wszczynane z ich powództwa. Tak było

---

<sup>22</sup> APP Kalisz, Z. 6, k. 32v; *Wielkopolskie roty sądowe*, t. 4, zebrali i opr. H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, Warszawa 1974, nr 736.

<sup>23</sup> Na temat roli krewnych matrylateralnych w opiece, zob. W. Brzeziński, *Polska rodzina szlachecka w kręgu krewnych matrylateralnych i powinowatych w późnym średniowieczu. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią*, red. A. Szymczakowa, Łódź 2009, s. 135-139.

<sup>24</sup> APP Puzdry, Z. 14, k. 259v; wcześniejsze zapiski tamże, k. 177-177v, 231, 231v, 246-247.

m.in. w przypadku trzech córek zmarłego Jarosława z Jarogniewic. Pozwany przez nie Andrzej Brodnicki – jak informuje wpis z 28 listopada 1432 r. – zobowiązał się przed sądem na rzecz *virginibus* z Jarogniewic do zapłaty 24 grzywien, co stanowiło jego części poręczenia<sup>25</sup>.

Występowały panny przed sądem także z racji dziedziczenia majątku po innych krewnych, po których przejmowały również prowadzone przed sądem przeciwko nim bądź z ich powództwa sprawy. Tak było w przypadku Barbary i Dobroszki, córek zmarłego Mroczka z Łopuchowa, które wraz z innymi spadkobiercami odziedziczyły zarówno długi ich wuja Macieja z Trzciela, jak i należne mu od innych sumy pieniężne<sup>26</sup>.

Oprócz zobowiązań pieniężnych przedmiotem postępowań, w których jako strona występują panny, były także inne dobra materialne. Wpis z 1432 r. informuje, że wymienione wyżej Barbara i Dobroszka z Łopuchowa procesowały się z Janem z Chraplewa o zbroję o wartości 20 grzywien<sup>27</sup>. Panny procesowały się także o dobra nieruchomości. Na przykład w 1425 r. *honesta virgo* Jadwiga, córka Tomisława z Miłosławia, procesowała się o wieś Murzynowo z Janem z Jarosławca. Utrzymywała ona, że jest do niej *propinquior*, to jest ma lepsze niż on prawo<sup>28</sup>. Jako że sprawa miała miejsce jeszcze za życia ojca, najpewniej chodziło tutaj o prawa do tej wsi odziedziczone przez nią po matce.

W późnym średniowieczu panna – podobnie jak mężatka oraz wdowa – miała pełną zdolność procesową, jak też zdolność do czynności procesowych<sup>29</sup>. Na mocy postanowień Statutów Kazimierza Wielkiego kobieta cieszyła się w tym względzie nawet pewnymi przywilejami. Otóż zarówno gdy występowała w roli powódki, bądź pozwanej (*domina sive virgo citans aut citata*) miały prawo wyznaczyć zastępcę procesowego bądź złożyć zeznanie u siebie w domu wobec delegowanego z sądu woźnego i przeciwnika procesowego. Postanowienie to uzasadniano tym, że *propter fragilitatem sexus a cetibus virorum omnino sit distincta, et ne in causis vocate*

<sup>25</sup> APP Kościan, Z. 10, k. 138v.

<sup>26</sup> APP Poznań, Z. 12, k. 111v, 116, 117, 123v, 128, 151v; Poznań, Z. 13, k. 50v.

O pannach Łopuchowskich i ich wuju Macieju z Trzciela, zob. W. Brzeziński, *Koligacje małżeńskie*, s. 83-84, 221-222.

<sup>27</sup> APP Poznań, Z. 11, k. 144.

<sup>28</sup> APP Pyzdry, Z. 5, k. 175v, 185, 201.

<sup>29</sup> B. Lesiński, *Stanowisko kobiety*, s. 177 nn.; A. Szymczakowa, *Panny, mężatki i wdowy*, passim.



*premant se in turmis masculurorum* („aby z racji kruchości płci była pod każdym względem oddzielona od towarzystwa mężczyzn i aby wezwana przed sąd nie tłoczyła się w gronie mężczyzn”)<sup>30</sup>.

Rozważając problem udziału panien szlacheckich w procesach warto jest także wskazać, że niektóre z nich rozwiązywały sprawy sporne, udając się po ich rozstrzygnięciu nie do sądu, lecz niekiedy czyniły to *via facti*. Przykładem są tu poczynania wspomnianej już wyżej Agnieszki z Niepartu w sprawie uregulowania granic między jej Gogolewem a należącymi do Marcina i Pakosza Kołaczkowicami. W tej sprawie była już pozywana wcześniej, ale postępowanie zostało odroczone do czasu nabycia przez nią lat sprawnych. Zapiski pochodzące już z okresu jej pełnoletniości, co prawda ponownie informują o procesie między nią a dziedzicami Kołaczkowic, tyle że tym razem była ona pozywana także o to, że najechała *violenter et potenter* wraz z 150 szlachcicami i 300 mężami niższego stanu na Kołaczkowice i tamże wraz ze swoimi współtowarzyszami – jak czytamy w zapisce – usypała 12 kopców od drogi, która wiedzie w stronę Skoraszewic aż za dwór Pakosza Kołaczkowskiego<sup>31</sup>. Jakkolwiek trudno jest stwierdzić, na ile wskazany najazd był rezultatem samodzielnie podjętej decyzji przez Agnieszkę – mogła mieć wówczas około 12-13 lat – ale niewątpliwie w nim uczestniczyła.

\* \* \*

Z reguły do czasu zamążpójścia szlachcianka pozostawała pod opieką ojca, a po jego śmierci przechodziła pod pieczę pełnoletniego brata lub braci, którzy opiekę nad nią dzielili z jej matką, jeśli ta wówczas żyła. Brat lub bracia sprawowali też zarząd nad dobrami<sup>32</sup>. I to o ich poczynaniach na tym polu źródła przede wszystkim informują. Inaczej jednak było, gdy z racji braku męskiego dziedzica, szlachcianka stawiała się spadkobierczynią majątku rodzinnego. Pojawia się tutaj kwestia uprawnień majątkowych przynależnych i wykonywanych w praktyce przez pannę: samodzielnego gospodarowania przez nią i rozporządzania odziedziczo-

---

<sup>30</sup> Syntagma, art. 9, s. 67 (De dominabus et virginibus que citant aliquem aut citantur ab aliquo).

<sup>31</sup> APP Kościan, Z. 15, k. 634, 657.

<sup>32</sup> Zob. B. Lesiński, *Stanowisko kobiety*, s. 70 nn.; M. Koczerska, *Rodzina szlachecka*, s. 133-134, 148-150.

nyimi posiadłości w okresie, gdy już była pełnoletnia, ale jeszcze niezamężna. Według uregulowań ówczesnego prawa piecza nad osobą i dobrami dziecka ustanowiona przez ojca na wypadek jego śmierci trwała aż do czasu nabycia przez nie lat sprawnych. W przypadku dziewcząt było to ukończenie 12 lat<sup>33</sup>. Czy jednak opieka nad nią urywała się w tym momencie? Czy zaczynała wówczas samodzielnie gospodarować w odziedziczonych dobrach? Odnosząc się do tych kwestii Bogdan Lesiński wskazywał, że wraz z osiągnięciem przez pannę lat sprawnych ustawała nad nią opieka uznawana przez prawo (opieka urzędowa), natomiast przechodziła ona pod swego rodzaju opiekę naturalną, sprawowaną jednak już przez wybranego przez nią krewnego, u którego odtąd przebywała i który też przejmował gospodarzenie jej dobrami<sup>34</sup>.

Lektura zapisek z ksiąg sądowych pokazuje jednak, że w pewnych przypadkach szlachcianki – jakkolwiek mając więcej niż dopiero co nabyte 12 lat – jeszcze przed zamążpójściem mogły samodzielnie zarządzać odziedziczonymi dobrami. Na taką ewentualność wskazuje na przykład przypadek Witochy, córki zmarłego Przeclawa z Gułtów. W toczącym się w 1415 r. procesie między *nobilem ac virtuosam domicellam* Witochą ze Stawu, a Mikołajem ze Starczynowa – jak przekazuje wpis – stawieni przez tego drugiego świadkowie mieli przysiąc, że „co Mikołaj pobrał żyto, to pobrał, co Filka siała, a nie Witocha”<sup>35</sup>. Wymieniona Filka to jej matka, powtórnie już wówczas zamężna<sup>36</sup>. I to ona – jak wynika z zapiski – zleciła zasieć pobrane przez Mikołaja żyto. Dla rozpatrywanej przeze mnie kwestii istotne jest jednak to, że przyjmowano wówczas także, że zasianie żyta mogło być zarządzane przez Witochę, zatem sprawowała zarząd w odziedziczonym po ojcu dobrach.

Być może podobnie było w przypadku Katarzyny, córki kasztelana gnieźnieńskiego Jana Świdwy z Szamotuł, która – jak wyjawia wpis z 1482 r. – została pozwana przez Annę Szczepowską o kmiecia, który zbiegł z czynszami do jej

---

<sup>33</sup> Tak statut warcki, zob. Syntagmata, art. 4 s. 120.

<sup>34</sup> B. Lesiński, *Stanowisko kobiety*, s. 77-83.

<sup>35</sup> *Wielkopolskie roty sądowe* t. 2, zebrali i opr. H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, Warszawa 1960, nr 432. W odczycie błędnie podano Żyłka zamiast Filka.

<sup>36</sup> O Witosze i jej rodzinie, zob. A. Szwe da, *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*, Toruń 2001, s. 188-189.

dóbr<sup>37</sup>. W czasie gdy to się stało, była ona panną. Jej ojciec kasztelan Jan wówczas żył, posiadane przez Katarzynę dobra to majątek odziedziczony po jej zmarłym dziadzie macierzystym Mikołaju ze Stęszewa<sup>38</sup>. Skierowanie wobec niej pozwu sugeruje, że dobra, do których zbiegł kmięć były traktowane jako podlegające jej władaniu. Przepuszczalnie zatem samodzielnie nimi zarządzała.

W związku z rozpatrywaną kwestią bardzo interesującego przykładu dostarcza przypadek Katarzyny, córki wojewody poznańskiego Andrzeja Świdwy z Szamotuł<sup>39</sup>. Była ona jego jedyną spadkobierczynią i rzeczywiście jego dobra przypadły jej w całości po jego śmierci. Niemniej jeszcze za swojego życia i w okresie, gdy Katarzyna była jeszcze panną, czasowo wydzielił on jej część swoich posiadłości. Jak informuje wpis z 3 maja 1496 r. przekazał on jej połowę dóbr szamotulskich przez nią *tendendum, habendum, utifruendum pacifice et quiete possidendum* („do dzierżenia, władania, użytkowania oraz posiadania w spokoju”) do czasu, gdy za zgodą i wolą ojca wyjdzie za mąż. Wówczas miała otrzymać dwa tysiące grzywien, a powyższe dobra miały powrócić do niego. Przejąć we władanie rzeczony dobra miała już od momentu sporządzenia zapisu<sup>40</sup>.

Powyższe przykłady przypuszczalnego samodzielnego zarządzania dobrami przez szlacheckie panny należy traktować raczej w kategoriach rozwiązania, które również dopuszczała ówczesna praktyka, niemniej nie miała ono zwyczajowego charakteru. Należy bowiem przyjąć, że zwyczajowo do czasu zamążpójścia panna szlachecka i jej dobra pozostawały pod pieczę jej krewnych, gospodarowanie własnym majątkiem i związane z tym doświadczenia stawały się jej udziałem dopiero po zamążpójściu<sup>41</sup>.

W zbliżony sposób należy również potraktować zdolność pełnoletnich panien do majątkowych czynności prawnych, takich jak sprzedaż czy zamiana dóbr bądź zaciąganie przez nie zobowiązań. W świetle obec-

<sup>37</sup> APP Kościan, Z. 16, k. 305.

<sup>38</sup> O Katarzynie, jej ojcu i odziedziczonych przez nią dobrach, zob. Z. Górczak, *Rozwój majątków możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI wieku*, Poznań 2007, s. 423-430. Jako żona Mikołaja Kościeleckiego Katarzyna występuje dopiero od 1491, zob. S. Szybkowski, *Kościeleccy ze Skępego herbu Ogon i ich protoplaści*, Gdańsk 2018, s. 372.

<sup>39</sup> O jej ojcu i o niej, zob. Z. Górczak, *Rozwój majątków*, s. 411-423.

<sup>40</sup> APP Poznań, Gr. 11, k. 131v.

<sup>41</sup> Zob. też uwagi M. Koczerskiej, *Rodzina szlachecka*, s. 148-150.

nego stanu wiedzy w okresie późnego średniowiecza szlachcianki, w tym także panny, cieszyły się – przynajmniej pod względem formalno-prawnym – swobodą działania w tym względzie<sup>42</sup>. Potwierdzają to także wpisy na kartach wielkopolskich ksiąg sądowych, poświadczające akty alienacji dóbr dokonywane przez panny. Na przykład wiadomo, że w 1434 r. córka zmarłego Grzegorza z Golczy, będąc panną, sprzedała Kasprowi Czarnkowskiemu prawo, jakie jej ojciec miał do części wsi Góra<sup>43</sup>. W tymże roku wspomniane już wyżej panny Barbara i Dobroszka z Łopuchowa odsprzedały swoje części dóbr trzcielskich, jakie odziedziczyły po wuju Macieju Trzcielskim<sup>44</sup>. Z kolei w 1465 r. panna Elżbieta z Miłostawia sprzedała wieczyście Mikołajowi Milajowi z Miłostawia swoje całe części dziedziczne, jakie posiadała wraz z siostrami w połowie miasta Miłostaw oraz w połowach wsi Kozubiec, Górne Piątkowo wraz z jej częścią zwaną Osieczka oraz Orzechowo<sup>45</sup>.

Informacje źródłowe o transakcjach przeprowadzanych przez szlachcianki w okresie przed ich zamążpójścia nie są jednak zbyt liczne. Na kartach ksiąg sądowych przeważają wpisy dokumentujące czynności prawno-majątkowe dokonywane przez mężatki i wdowy. Jakkolwiek zatem panny posiadały pełną zdolność do prawnych działań majątkowych, to z tego uprawnienia korzystały w małym zakresie. Przypuszczalnie mogło być to podyktowane tym, aby dziedziczny majątek panny, określający jej szanse jako kandydatki na żonę, pozostał nieuszczerplony do czasu jej wydania za męża<sup>46</sup>.

\* \* \*

Lektura zapisek ksiąg sądowych wyjawia, że udziałem życia niektórych pańien były także doświadczenia związane z konfliktami o mniej lub bardziej

---

<sup>42</sup> Zob. obszernie na ten temat B. Leśniński, *Stanowisko kobiety*, s. 29-42.

<sup>43</sup> APP Poznań, Gr. 1, s. 48.

<sup>44</sup> APP Poznań, Z. 12, k. 186v.

<sup>45</sup> APP Poznań, Gr. 7, s. 424.

<sup>46</sup> Na Mazowszu, ale już w XVI wieku Zwód Goryński zabraniał przeprowadzania tego rodzaju czynności przez panny bez względu na wiek *sive habeant annos discretionis sive non possunt bona sua alicui vendere, alienare et obligare etiam cum consensu et scientia amicorum et consanguineorum suorum donec ad matrimonium pervenerint*, *Ius Polonicum*, wyd. J. W. Bandtkie, Warszawa 1831, s. 381 (art.: *Virgines et puellas nobiles bona sua distrahere non possunt*).

gwałtownym przebiegu. Część z nich pozostawała w związku ze sprawowaną pieczę nad ich majątkiem. Przykładem mogą tu być losy trzech sióstr Małgorzaty, Katarzyny i Barbary, córek zmarłego Michała z Gołańczy, nad których dobrami po śmierci ich ojca pieczę przejął ich rodzony stryj Andrzej Kusz<sup>47</sup>. Pochodzące z początków 1461 r. wpisy do księgi grodzkiej kcyńskiej informują o toczącym się przed sądem starościńskim postępowaniu, którego przedmiotem były *iniuria et dampna* („krzywdy i szkody”) wyrządzone przez tegoż Andrzeja w dobrach jego bratanic<sup>48</sup>. Jednym z interweniujących w ich obronie był ich inny krewny Chwał z Lipin, który po śmierci ich ojca przejął pieczę nad nimi i ich majątkiem. Działając jako ich opiekun, zastępował je przed sądem w sprawie z ich stryjenką, wdową po Andrzeju Kuzsu oraz innych jeszcze procesach<sup>49</sup>. Jednak po kilku latach także i między nim a jego podopiecznymi doszło do jakiegoś konfliktu. Odnotowane pod datą 30 września 1464 r. wpisy informują o ustanowieniu kary umownej w wysokości 500 grzywien między tymże Chwałem a działającym w zastępstwie córek Michała Andrzejem Grudzińskim, że *debent stare in pace et tranquillitate* („pozostaną w pokoju i spokoju”), jak i też ustanowieniu kary umownej w wysokości dwóch tysięcy grzywien. Miała ona gwarantować, że Chwał nie wyda dworu obronnego w Gołańczy nikomu innemu niż owym Barbarze, Katarzynie i Małgorzacie<sup>50</sup>.

Trudno jest określić, jak często tego rodzaju konflikty między opiekunami a ich podopiecznymi miały miejsce. W każdym razie ich występowanie w realiach uwzględniały normy prawne, określając skierowane wobec nich odpowiednie środki zaradcze. Statuty Kazimierza Wielkiego stanowiły, że opiekun sprawujący pieczę nad dobrami ziemskimi nieletnich *non potest hereditatem ipsorum vendere nec gaudes limitare nec ipsam hereditatem aliquo modo deperdere quosque pueri annos legitimos pervenerit et per se regeantur* („nie może ich dziedzictwa sprzedać, ani też

<sup>47</sup> O sprawowaniu pieczy przez Andrzeja nad dobrami bratanic świadczy czasowe powierzenie przez niego w dniu 10 V 1457 zarządu na swoimi oraz ich dobrami na czas swojej nieobecności Zbylutowi z Grylewa, który powinien sprawować zarząd do czasu jego powrotu, APP Kcynia, Gr. 2, s. 3; zob. też J. Karcze wska, *Własność szlachecka na pograniczu wielkopolsko-kujawskim w pierwszej połowie XV wieku*, Kraków 2010, s. 208-209, gdzie informacje o rodzinie Gołanieckich.

<sup>48</sup> APP Kcynia, Gr. 4, s. 34, 35.

<sup>49</sup> APP Kcynia, Gr. 4, s. 47-48, 61, 68.

<sup>50</sup> APP Kcynia, Gr. 2, s. 100.

wytyczać granic, ani też jakimkolwiek sposobem niszczyć, dopóki dzieci lat sprawnych nie osiągną i same sobą będą kierować”). Gdyby zaś opiekunowie wyprzedali ich dobra, mieli je one odzyskać od nabywcy. W takim przypadku nie miało też mieć zastosowanie przedawnienie<sup>51</sup>.

Niewolne od konfliktów bywały niekiedy także relacje między pannami a ich braćmi, gdy ci sprawowali po śmierci ojca nad nimi opiekę. Mogło do nich dochodzić w związku ze spadłym teraz na braci obowiązkiem wydzielania odpowiednich posagów wydawanym za mąż ich siostrom. Stąd też niektórzy ojcowie jeszcze za swojego życia wydawali odpowiednie dyspozycje co do wysokości sum posażnych, jakie ich córki miały otrzymać w momencie zamążpójścia. Tak uczynił na przykład podkomorzy kaliski Rafał z Leszna, który – jak informuje wpis z 1503 r. – uzasadniał to tym, że pragnie zapobiec *controversis, quas ut plerumque post mortem parentum fratres cum sororibus habere consuerunt* („sporom, które na ogół po śmierci rodziców bracia zwykli toczyć z siostrami”)<sup>52</sup>.

Zapewne podobnym zamysłem kierował się Mikołaj Borek Osiecki, kiedy w dniu 9 czerwca 1478 r. zapisał swoim córkom Annie, Barbarze i Małgorzacie 1200 florenów węgierskich z pieniędzy posażnych, jakie otrzymał po ich matce Jadwidze ze Służewa, na połowie miasta i dworu obronnego oraz przedmieściu w Osiecznej, które miały one dzierżyć tak długo, dopóki wymieniona suma nie zostanie im wyptacona jako ich posagi<sup>53</sup>. Jak z czasem się okazało ich brat Piotr nie zamierzał jednak respektować woli ojcowskiej. Z zapisek dokumentujących toczący się po śmierci ojca proces między nim a jego siostrami wynika, że te pozwały go o to, że *violenter* zajęł i dzierży połowę dóbr w Osiecznej, na której ich zmarły ojciec *motus in eas paterna charitate* („poruszony wobec nich ojcowską miłością”), jak i także chcąc oddać im pieniądze wniesione przez ich matkę Jadwigę ze Służewa, oprawił 1200 florenów węgierskich. Pomimo zaszędzenia wprowadzenia ich w posiadanie dóbr wyznaczonych im przez ich ojca, ich brat utrudniał wykonanie przez woźnego postanowienia sądu<sup>54</sup>.

Źródła informują również o przypadkach, w których panna szlachecka była ofiarą niekiedy brutalnych aktów przemocy. Odziedziczenie majątku,

---

<sup>51</sup> WSKW, art. 49 s. 63-64.

<sup>52</sup> APP Kościan, Gr. 5, k. 171v-172.

<sup>53</sup> APP Poznań, Gr. 65, k. 16-16v.

<sup>54</sup> APP Kościan, Gr. 6, k. 34.



czyniące z niej atrakcyjną partię, niosło także różne zagrożenia, niekiedy o bardzo tragicznym wymiarze. Pokazuje to historia Anny, córki Wojciecha z Dębogóry. W następstwie wczesnej, bezpotomnej śmierci brata, będąc jeszcze bardzo młodą dziewczyną, stała się ona spadkobierczynią majątku ziemskiego, jaki zgromadził jej ojciec<sup>55</sup>. Znaczna jego część została jednak zagrabiona przez jej krewnego Włodka Danaborskiego. O tym zdarzeniu, jak i też jego przebiegu, dowiadujemy się dopiero z akt toczącego się procesu, między wnukami Anny a Getrudą Danaborską, prawnuczką tegoż Włodka. Wyjawiają one, że *violenter et potenter* najechał on na Dębogórę, pojmał Annę i uwięził ją w zamku nakielskim. A uczynił to, aby zagarnąć jej ojczyste wsie Dębogóra, Dobieszewo, Niezychowo, Strachucino i Rozwarzyno, których wartość została oszacowana na trzy tysiące grzywien. Następnie *in captivitate tenens, compellit eam, tamquam illam que annos discrecionis non habuit, ad resignacionem dictorum bonorum superius scriptas, neque de captivitate misit, donec sibi dicta bona hereditates superius scriptas resignavit* („w niewoli trzymając, zmusił ją niemającą lat sprawnych do wydania rzeczonych dóbr wyżej wypisanych, i nie uwolnił dopóki mu rzeczonych dóbr wyżej wypisanych na własność nie przekazała”)<sup>56</sup>. Krewny Anny dzierżył urząd starosty i kasztelana nakielskiego. Stąd zamek w Nakle, w którym uwięził swoją krewniaczkę, pozostawał w jego władaniu. Jego postać jest dość znana. Dał się on poznać mu współczesnym nie tylko z działań militarnych w trakcie wojny trzynastoletniej, lecz także zastąpił jako wicherzyciel, który łupił posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, jak i dobra innych osób położone w okolicach jego rodowej siedziby. Wysunięto wobec niego także oskarżenia o fałszowanie monety. Ostatecznie został z rozkazu królewskiego pojmany i po osądzeniu ścięty na rynku w Kaliszu<sup>57</sup>.

O wiele bardziej jeszcze dramatyczne doświadczenia były udziałem życia wymienianej już wyżej Agnieszki Nieparckiej. Miały one miejsce w pierwszej połowie 1472 r., zatem tuż po osiągnięciu przez nią 12 lat. Ich sprawcą był Mikołaj Borek, rezydujący w położonej o kilkadziesiąt kilometrów od

---

<sup>55</sup> O jej ojcu i jej rodzinie, zob. W. Brzeziński, *Koligacje małżeńskie*, s. 187-189.

<sup>56</sup> APP Gniezno, Z. 14, k. 342-346.

<sup>57</sup> O Włodku i jego dokonaniach, zob. P. Lasek, *Prywatne zamki polskich dowódców z czasów wojny trzynastoletniej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2017, nr 2 (294), s. 255-256.

Niepartu Osiecznej. Wywodził się on z możnej rodziny Borków, jego ojciec Maciej dzierżył urząd kasztelana nakielskiego. Przeprowadzając najazd na Niepart, Mikołaj był już wdowcem. Jego żona była córką wojewody Bogusława ze Służewa, miał z nią syna i trzy córki<sup>58</sup>. Zatem najpewniej niechęć posiadania męskiego dziedzica, lecz przejęcie wraz z ręką Agnieszki odziedziczonego przez nią majątku ziemskiego, zaważyło na decyzji o jej porwaniu i wymuszeniu małżeństwa. W oparciu o zachowane zapiski sądów kościelnego i starościńskiego, przed którymi toczyło się postępowanie, możliwa jest stosunkowo dokładna rekonstrukcja wydarzeń. Ich początek przypada na niedzielę Laetare (to jest 8 marca) roku Pańskiego 1472 r. Wówczas to Mikołaj Borek wraz z towarzyszami i zbrojnym orszakiem najechał na Niepart. Nie zastawszy Agnieszki i jej matki Elżbiety we dworze, udali się do kościoła, gdzie przebywały one na mszy. Jak wynika z relacji świadków, najpierw Mikołaj wraz z dwoma współtowarzyszami weszli do kościoła, po czym czekali na nadejście pozostałych. Usłyszawszy, że ci dotarli już na miejsce, nie zważając na to, że ksiądz głosił kazanie, ruszyli w stronę Agnieszki i jej matki i po pozdrowieniu tej drugiej, nie czekając aż ta im odpowie, wyrwali z jej ramion córkę. Broniąca Agnieszki Elżbieta miała doznać licznych ran „krwawych i sinych”. Stojący w kościele zbrojni współtowarzysze Mikołaja, trzymając w rękach obnażone miecze i włócznie oraz naciągnięte kusze, skutecznie odstraszyli tych wszystkich, którzy chcieliby pośpieszyć z pomocą. Po wyprowadzeniu z kościoła, Agnieszka została wsadzona na powóz i wywieziona do siedziby Mikołaja. Jeszcze tego samego dnia jej matka wysłała sługę do Osiecznej, aby ten wywiedział się o dalszych losach jej córki. Powróciwszy następnego dnia – jak odnotowano w zeznaniu złożonym w konsystorzu – miał powiedzieć *iam sunt completa omnia, quia est Nicolaus cum Agnetha copulatus et stupravit eam violenter* („jest już po wszystkim, albowiem Agnieszka została Mikołajowi zaślubiona, a ten ją siłą pohańbił”). Taki sam przebieg potwierdza także treść wpisów z postępowania toczącego się przed sądem starościńskim, wyjawiając też ciąg dalszy tego, co się zdarzyło. Otóż po przewiezieniu do dworu w Osiecznej Mikołaj wnet *recepit eandem violenter et deflorat alias uszylsthwo udzalat ipsius virginitatem, absque*

---

<sup>58</sup> Z. Cieplucha, *Z przeszłości ziemi kościańskiej*, Kościan 1929, s. 152-153; Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu, cz. 3, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1997, s. 466-467.

*ipsius voluntate privarit ipsam viriginatem ipsius, turpiter ipsam tractando, dilaniando et percutiendo* („posiadł ją siłą, wbrew woli pozbawił ją jej dziewictwa, szkaradnie z nią postępując, kalecząc i raniąc”). Następnie przetrzymywał ją we dworze aż została uwolniona przez starostę na rozkaz króla oraz żądanie jej stryjów i innych krewnych. Została wówczas przewieziona do grodu w Kościanie, gdzie zeznała o zadany jej gwałcie i złożyła skargę<sup>59</sup>. Proces w tej sprawie ciągnął się przez długie lata. Mikołaj został skazany na zapłacenie kar pieniężnych za najazd ze zbrojnymi na posiadłość Agnieszki oraz miał zdać się na jej łaskę i jej krewnych, którzy wedle postanowień Statutów, jeśli taka byłaby ich wola, mogli zażądać pozbawienia go życia jako gwałciciela i ciemiężcy. Skutecznie jednak unikał on wykonania wyroku. Ostatecznie dopiero po kilkunastu latach sprawa zadośćuczynienia za jej porwanie i gwałt znalazła zakończenie w postaci ugody zawartej w 1487 r.<sup>60</sup>

\* \* \*

Przedstawione powyżej uwagi i spostrzeżenia dotyczące doświadczeń życia panny z kręgu szlacheckiego – tak jak to zresztą na początku zostało zapowiedziane – miały na celu jedynie wskazanie możliwości ich poznawania w oparciu o materiał źródłowy, jakim są zapiski ksiąg sądowych, jak i też ich egzemplifikację w oparciu o przekazywane w tych zapiskach treści. Wstępny charakter badań uniemożliwia sformułowanie dalej idących wniosków, niemniej już na tym ich etapie można wskazać, że istnieją możliwości źródłowe poznawania życia panien szlacheckich, a dalej prowadzona systematyczna kwerenda w księgach powinna dać zdecydowanie szerszy ogląd tego, czego w nim doświadczały niż zostało to zaprezentowane powyżej. Warto od razu jednak wskazać, że wiele aspektów ich życia pozostanie nieznane, co wynika z specyfiki źródeł, jakie ma do dyspozycji chcący je poznać historyk, a obraz tego, co źródłowo możliwe do poznania

---

<sup>59</sup> *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, t. 2: *Acta iudiciorum ecclesiasticorum diecesum Gneznensis et Poznaniensis (1403–1530)*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1902, nr 1352, 1354, 1364–1368; APP Kościan, Gr. 2, k. 11-13v, 15, 22-22v.

<sup>60</sup> Zob. W. Brzeziński, *Zwyczajne i niezwykłe doświadczenia*, s. 131-133.

będzie zdecydowanie uboższy w przypadku panien niż kobiet zamężnych, a zwłaszcza wdów. Należy również zauważyć, że przedstawione przeze mnie przykłady odnosiły się do okresu panieństwa pojmowanego jako czas życia kobiety od jej narodzin do wydania za mąż w zwyczajowym dla tego aktu wieku. W takim przypadku obejmuje on zatem tylko pierwsze kilkanaście lat jej życia. Pod pojęciem panny należy jednak rozumieć także kobietę, która nie zawarła jeszcze małżeństwa. Panieńskie życie takiej dojrzałszej kobiety powinno być także przedmiotem badań.

### **Bibliografia**

Źródła rękopiśmienne. Archiwum Państwowe w Poznaniu: Księgi grodzkie: gnieźnieńskie, ks. 2; kcyńskie ks. 2, 4; kościańskie ks. 2, 5-6; nakielskie ks. 1; poznańskie ks. 1, 7, 9, 11, 65; pyzdrowskie ks. 2, 8; Księgi ziemskie: gnieźnieńskie ks. 14; kaliskie, ks. 6; kościańskie ks. 10, 14 16; poznańskie, ks. 11-13; pyzdrowskie ks. 5, 13-14.

Źródło drukowane. *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, t. 2: *Acta iudiciorum ecclesiasticorum diecesum Gneznensis et Poznaniensis (1403–1530)*, wyd. Ulanowski B., Kraków 1902; *Ius Polonicum*, wyd. Bandtkie J. W., Warszawa 1831; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* t. 8, wyd. i opr. Gąsiorowski A. i Jasiński T., Warszawa-Poznań 1989; *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (Syntagmata)*, opr. Łysiak L. i Roman S., Wrocław-Kraków 1958; *Statuty Kazimierza Wielkiego*, cz. II *Statuty Wielkopolskie*, opr. i wyd. Łysiak L., Warszawa-Poznań 1982; *Wielkopolskie roty sądowe* t. 2 i 4, zebrali i opr. Kowalewicz H. i Kuraszkiwicz W., Warszawa 1960–1974.

Opracowania. Brzeziński W., *Koligacje małżeńskie możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 2012; tenże, *Polska rodzina szlachecka w kręgu krewnych matrylateralnych i powinowatych w późnym średniowieczu. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią*, red. Szymczakowa A., Łódź 2009; tenże, *Zwyczajne i niezwykłe doświadczenia życia szlachcianki w późnośredniowiecznej Polsce (na przykładzie losów Agnieszki Nieparckiej)*, [w:] *Kobieta niepoznana na przestrzeni dziejów*, red. Obara-Pawłowska A., Miączewska A., Wróbel D., Lublin 2017; Cieplucha Z., *Z przeszłości ziemi kościańskiej*, Kościan 1929; Delimata M., *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004; *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. Makowski K., Poznań 2014; Górczak Z., *Rozwój majątków możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI wieku*, Poznań 2007; Karczewska J., *Własność szlachecka*

ka na pograniczu wielkopolsko-kujawskim w pierwszej połowie XV wieku, Kraków 2010; Lasek P., *Prywatne zamki polskich dowódców z czasów wojny trzynastoletniej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2017, nr 2 (294); Lesiński B., *Dilatio propter minorenitatem w dawnym procesie ziemskim*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane Prof. Stanisławowi Płazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Malec J. i Uruszczak W., Kraków 1999; tenże, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV w.* Wrocław 1956; Koczerska M., *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*. Warszawa 1975; Łosowski J., *Akta sądów i urzędów szlacheckich w XIV–XVIII wieku*, [w:] *Dyplomatyka staropolska*, red. Jurek T., Warszawa 2015; Rafacz J., *Zastępcy stron w dawnym procesie polskim*, Kraków 1923; *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 3, red. Gąsiorowski A., Poznań 1997; Szweda A., *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*, Toruń 2001, s. 188-189; Szybkowski S., *Kościeleccy ze Skępego herbu Ogon i ich protoplaści*, Gdańsk 2018; Szymczakowa A., *Panny, mężatki i wdowy przed sądami ziemskimi i grodzkimi w Sieradzkim w XV w.*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. 7, Łódź 2002, s. 81-99; też, *Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne*, Rzeszów 2010, s. 11-30; Waldo B., *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.

## **Kobiety z najbliższego otoczenia Bolesława I Chrobrego i ich wpływ na życie oraz sprawowanie przez niego rządów**



Bolesław I Chrobry<sup>1</sup>, początkowo nazywany przez kronikarzy Wielkim, był pierwszym królem Polski i jednym z najdłużej panujących polskich władców. Prowadził odważną politykę wobec Cesarstwa Niemieckiego, Czech i Rusi Kijowskiej, umacniając pozycję swojego państwa w Europie.

Bolesław urodził się w 967 r., a jego siostra Świętosława (Sygryda, w Skandynawii zwana Storräda) urodziła się pomiędzy 960 i 972 r. (zm. po 1016 r.). Z racji zawartych małżeństw, między latami 980–1014, była żoną królów Szwecji, Danii, Norwegii i Anglii, Obydwoje, wywodząc się z dynastii Piastów, byli dziećmi Mieszka I i jego pierwszej żony, Dobrawy (Dąbrówki), córki księcia czeskiego Bolesława I Srogiego z dynastii Przemyslidów. Chrobry jako pierworodny syn ojca, w dokumencie *Dagome iudex*, ujęty był jedynie jako książę Małopolski, a nie jako spadkobierca wszystkich Mieszkowych ziem<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Przydomek Chrobry został użyty 300 lat po śmierci władcy w Kronice Wielkopolskiej. Gall Anonim nazwał Bolesława *Gloriosus i Magnus*.

<sup>2</sup> Na przełomie 991/992 r. Mieszko wystawił dokument zaczynający się od słów: *Dagome iudex et Ote senatrix* [...] czyli „Mieszko książę i Oda pani [...]”, w którym przekazał państwo św. Piotrowi, to jest Stolicy Apostolskiej.

---

\* Dr nauk hum. Zdzisław Jan Zasada – absolwent Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i studiów podyplomowych w Szkole Głównej Służby Pożarniczej. Oficer Państwowej Straży Pożarnej, regionalista, historyk pożarnictwa. Autor kilkunastu książek z tego zakresu. Prezes Włocławskiego Towarzystwa Naukowego. Założyciel i długoletni sekretarz Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. Wiceprzewodniczący Komisji Historycznej Zarządu Głównego Związku OSP RP.



Kobiety z najbliższego otoczenia Bolesława I Chrobrego  
i ich wpływ na życie oraz sprawowanie przez niego rządów



Fot. 1. *Bolesław Chrobry z wizerunków królów polskich.*  
Autor: Aleksander Lessar



Fot. 2. *Bolesław Chrobry z pocztu ksiąząt i królów Polski.* Autor: Jan Matejko



Fot. 3. *Bolesław Chrobry w koronie koronacyjnej królów polskich.* Autor: Marcello Bacciarelli

Sześćoletni książę od 973 r. spędził jakiś czas, być może nawet kilka miesięcy lub lat, jako zakładnik, na dworze niemieckim zabezpieczając postanowienia konfliktu Mieszka I z margrabią łużyckim Hodonem<sup>3</sup>. Jako następca ważnego dla cesarstwa tronu, Bolesław z pewnością cieszył się znaczną swobodą ruchów i zapewne na pobycie w Niemczech bardzo dużo skorzystał w sensie nauki i doświadczeń politycznych.

W 977 r. zmarła, urodzona w ok. 930 r., Dobrawa i Mieszko I wkrótce doczekał się potomstwa z nową małżonką, Odą (ur. ok. 955, zm. 1023 r.) – córką Dytryka von Haldenslebena, margrabię Marchii Północnej, co spowodowało konflikt między macochą a Bolesławem oraz załamanie sojuszu polsko-czeskiego.



Fot. 4. *Dobrawa i Mieszko I*  
Źródło: *Banknot okolicznościowy wyemitowany w 2015 r.*

<sup>3</sup> M. Samp, *Udział Mieszka I w Zjeździe w Kwedlinburgu (973)*, <https://www.infolotnicze.pl/2019/01/15/udzial-mieszka-i-w-zjezdzie-w-kwedlinburgu-973/> (Dostęp: 30 XII 2019).

Chrobry, obejmując tron w 992 r., wygnał w 995 r. macochę oraz jej synów Mieszka, Lamberta, Świętopelka Mieszkowiców. Rozprawił się również z poplecznikami Ody oraz doprowadził do zjednoczenia całego państwa w jednym ręką<sup>4</sup>. Książę jako zwolennik chrystianizacji widział doskonały pretekst do zajęcia także ziem pruskich. W misję nawracania pogan włączył się biskup Wojciech, który został zamordowany i pochowany w katedrze gnieźnieńskiej, a niedługo potem kanonizowany, co przyniosło wielki prestiż młodemu piastowskiemu państwu.

Oda nie mając po śmierci ojca poparcia wśród panów saskich musiała pogodzić się z wygnaniem. W bliżej nieznanych okolicznościach wstąpiła do jednego z żeńskich klasztorów w Kwedlinburgu, gdzie jako wdowa zmarła w 1023 r.

Bardzo ważnym wydarzeniem w 1000 r. była pielgrzymka do grobu św. Wojciecha cesarza niemieckiego, Ottona III. Podczas uroczystości cesarz symbolicznie wręczył Chrobremu insygnia – diadem i włócznię – na znak przychylności dla późniejszej koronacji księcia. Podczas zjazdu gnieźnieńskiego doszło także do utworzenia biskupstw we Wrocławiu, Kołobrzegu i Krakowie. Ustalono także możliwość zawarcia małżeństwa między synem Chrobrego, Mieszkiem II Lambertem i siostrzenicą cesarza – Rychezą lotaryńską.

Po śmierci Ottona III stosunki niemiecko-polskie uległy radykalnej zmianie. Nowy cesarz, Henryk II był przeciwnikiem Chrobrego. Walki o Łużyce i Miłsko trwały przez 15 lat, nim doszło do podpisania ostatecznego pokoju. Po zakończeniu wojny z Sasami polski książę udał się z wyprawami na Kijów w celu wsparcia w walce o tron swojego zięcia Świętopelka z bratem Jarosławem. W ostateczności Chrobry rozgromił ruskie wojska wkraczając do Kijowa. W drodze powrotnej do kraju książę odbił także Grody Czerwieńskie utracone przez jego ojca, Mieszka I.

Starania Bolesława Chrobrego o koronę datują się od 1002 r. Przez ten okres aż do 18 kwietnia 1025 r. – dnia koronacji w Gnieźnie – doszło do licznych w tej sprawie poselstw oraz zabiegów dyplomatycznych w Stolicy Apostolskiej jak i u cesarza niemieckiego.

Panowanie Bolesława Chrobrego trwało ponad trzy dekady, aż do śmierci władcy 17 czerwca 1025 r. Król został pochowany w Złotej Kaplicy katedry poznańskiej.

---

<sup>4</sup> *Kronika Thietmara*, tłum. z łac. M. Z. Jedliński, Wyd. Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2014, k. IV, s. 84.

Bolesław Chrobry miał cztery żony:

– nieznana z imienia córka margrabiego Miśni – Rygdaga (ślub ok. 984 r.), małżeństwo bezpotomne;

– nieznana z imienia księżniczka węgierska, być może córka Gejzy (ślub 985 r. lub w 986 r.), potomkiem – syn Bezprym, eremita z kręgów św. Romualda w klasztorze koło Pereum;

– Emnilda, księżniczka połabska (ślub 987 r.), córka Dobromira, prawdopodobnie ostatniego słowiańskiego księcia Milczan. Dziećmi byli córki: nieznana z imienia ksieni w polskim klasztorze (ur. zapewne w 988, zm. po 1013 r.); Regelinda (ur. zapewne w 989, zm. ok. 1032 r.), żona Hermana syna margrabiego Miśni Ekkharda I, ślub 1002–1003 r.; nieznana z imienia (ur. zapewne ok. 995, zm. po 1018 r.) żona księcia Włodzimierza oraz synowie: Mieszko II Lambert (ur. 990, zm. 1034 r.), przyszły król Polski i Otto Bolesławowic (ur. zapewne w 1000, zm. 1033 r.), księżę dzielnicowy;

– Oda Miśnieńska (ur. w 996, zm. po 1018 r.), córka Ekkeharda I margrabiego Miśni. Z tego związku Matylda Bolesławówna, jedyne znane dziecko z czwartego małżeństwa Chrobrego. Zaręczona i być może żona Ottona, margrabiego ze Szwejfurtu, księcia Szwabii<sup>5</sup>.

### **Pierwsza żona Chrobrego: zhańbiona, przepędzona, zapomniana**

Pierwsze zaślubiny, z woli ojca Mieszka I, miały związek z wybuchem w 983 r. na Połabiu powstania Słowian, które zagrażało interesom cesarstwa. W jego wyniku rodzina Ody, Mieszkowej żony, straciła dobra i pozycję, a polski książę stracił oparcie w zachodnim sojuszniku. Wartym podkreślenia jest fakt, że jego słowiańscy poddani nie zbuntowali się i granice

---

<sup>5</sup> Gall Anonim, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, Zakł. Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Lódź, 1989, s. 19, 33-34, 38, 40-41; W. Kadłubek, *Kronika polska*, Wyd. elektron., s. 53-54; J. Długosz, *Dzieła wszystkie*, wyd. A. Przędzieckiego, Kraków 1867, t. I, s. 103, 110, 134-136, 138-139; *Kronika Thietmara...*, ks. IV, s. 84; S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Wyd. Zakł. Narodowy im. Ossolińskich, Lwów-Warszawa-Kraków, 1925, na wielu stronach; J. Żylińska, *Piastówny i żony Piastów*, PIW, 2018, s. 50-62; G. Labuda, *Pierwsze wieki monarchii piastowskiej*, Wyd. Nauka i Innowacje, Poznań 2012, s. 70-99; *Poczet władców Polskich*, red. prow. R. Marcinek, słowo wstęp. J. Wyrozumski, Wyd. Olejsiejuk, Ożarów Maz., s. 79-100.



Fot. 5. Czeska miniatura z przepędzenia margrabianki z Wielkopolski.

Źródło: Wikipedia.

Domena publiczna

Marchii Miśnieńskiej pozostały nienaruszone. Dodać należy, że możnowładca tych terenów Rygdag (Rykdag) z dynastii Ekkehardynów, był gotów wspomagać Mieszka, oddając swoją córkę następcy władcy państwa Piastów. Ożenek ten był także sposobem dla wzmocnienia przyjaźni w walce z Wioletami. Wiosną

lub latem 984 r. doszło do pierwszego małżeństwa Bolesława. W chwili ślubu miał on nie więcej niż siedemnaście lat. Wybranką z ojcowskiego polecenia była, nieznana z imienia, córka margrabiego Miśni – Rygdaga. Niektórzy historycy twierdzą, że miała imię: Henilda, Hemmilda, Herminilda lub Oda. Na początku wszystko wskazywało, że nowo poślubieni tworzyć będą udaną parę, pieczętującą dobre stosunki międzysąsiedzkie i utrzymującą harmonię w życiu prywatnym.

Życie z poszanowaniem i szacunkiem dla suwerenności państwowej trwało bardzo krótko. Na jego wpływ miało zajęcie Miśni w 984 r. przez władcę sąsiednich Czech – księcia Bolesława II Pobożnego, co spowodowało abdykację miejscowego biskupa oraz pozbawiło władzy Rygdaga (zm. w 985 r.). Jego klęska i śmierć spowodowały, że małżeństwo zostało zerwane, a kobieta została odesłana do domu, co stanowiło formę rozwodu. Jako oficjalny powód podano podejrzenie o niepłodność. Jednak główną przyczyną była wojna na granicy południowej i zachodniej Polski.

Poniżona księżna opuściła Wielkopolskę w 985 r. i z tą chwilą zupełnie zniknęła z kart polskiej historii, a przynajmniej tak się wydaje. Niektórzy historycy o córce Rygdaga snują inne przekazy, dowodząc, że margrabia miśnieński miał córkę o imieniu Gerburga, którą wydał za mąż za polskie-



go następcę tronu, i że może tu chodzić o jedną i tę samą osobę. O takiej ewentualności wspomina chociażby prof. Stanisław Zakrzewski<sup>6</sup>.

Przytoczona Gerburga, po opuszczeniu ziem polskich, zajęła wysokie stanowiska w klasztorach żeńskich<sup>7</sup>. Na pewno była wyróżniającą się członkinią zgromadzenia zakonnego, a być może także i jego przełożoną.

Z tego argumentu można domniemywać, że jeśli Gerburga była żoną Bolesława Chrobrego, to niewątpliwie małżeństwo z polskim księciem przyczyniło się do wyeksponowania oraz umocnienia pozycji w jej dalszych latach życia.

### Druga żona Chrobrego, księżniczka węgierska

Za panowania Mieszka I, a być może także w 986 r., najdalej w 987 r., drugą żoną Bolesława została, nieznana z imienia, księżniczka węgierska z rodu Arpadów. Dodać należy, iż Jan Długosz wskazuje, [...] że miała ona imię Judyta, córka Gejzy księcia Węgierskiego. [...] z pierwszego łoża, dziewicę słynną wdziękami i urodą, a wnoszącą nadto znakomity posąg w złocie i srebrze. Gody weselne odprawił w Gnieźnie, w obecności licznych prałatów i panów, którzy przybyli z Polski i Węgier na ten obchód uroczysty, wspaniałymi igrzyskami uświetniony<sup>8</sup>. Co powtarzane jest w starszej historiografii.



Fot. 6. Księżę Gejza ze swoją żoną Saroldą. Źródło: Ilustracje na drzewie genealogicznym królów Portugalii

Jej pochodzenie nie jest pewne i w dalszym ciągu stanowi źródło sporów oraz docieków historyków okresu średniowiecza. Niektórzy z nich uważają ją za córkę pierwszego historycznego księcia węgierskiego, Gejzy, syna Taksonya, ojca św. Stefana lub córkę jednego z mniejszych węgierskich książąt, usuniętych przez Gej-

<sup>6</sup> S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki...*, s. 373.

<sup>7</sup> O jej osiągnięciach wiemy dzięki *Rocznikom kwedlinburskim*, spiswanym w jednym z najbardziej wpływowych klasztorów żeńskich w Niemczech.

<sup>8</sup> *Jana Długosza kanonika krakowskiego dzieła wszystkie*, wyd. A. Przedziecki, przekł. K. Miecherzyński, Kraków 1867, s. 117.

zę. Natomiast matką mogła być siostra Mieszka I Adelajda Biała Knegini. Ich córka w ok. 986 r. obdarzyła Bolesława pierworodnym synem, Bezprymem. Rychło jednak została oddalona, z nieznanych nam powodów. Jest jednak zastanawiające, dlaczego Chrobry odesłał do domu żonę, która urodziła mu przecież pierworodnego syna. Być może, iż za tym oddaleniem optował Mieszko I, bowiem sądził – i potwierdziła to przyszłość – że rozwiązane małżeństwo syna nie przyniesie mu strat, poza wzrostem napięcia między Polską i Węgry.

Nowe rozwiązanie zagadki drugiej żony Bolesława Chrobrego zaproponował mediewista i autor biografii o królewskim synu księciu Bezprymie – prof. Błażej Śliwiński<sup>9</sup>.



Fot. 7. Judyta Gejzówna.  
Źródło: *Judith of Hungary in Rootsweb.com*

Analizując wcześniejsze przesłanki omawiane w literaturze oraz węgierskie interesy Mieszka I, doszedł do wniosku, że wspomniany wcześniej Gejza rządził tylko północno-zachodnią częścią Węgier oraz wskazał istnienie grodu Bezprem (obecny Veszprem), którego nazwa jest zbieżna z imieniem pierworodnego syna króla. Tej teorii nie sposób potwierdzić. Wiadomym natomiast jest to, że bliskie związki z grodem miała żona Gejzy, Sarolta, pochodząca z dynastii książąt siedmiogrodzkich. W oparciu o obszerną argumentację autor publikacji wnioskuje,

że drugą żoną Chrobrego była siedmiogrodzianka Karolda – córka Gyuli Starszego i siostra Sarolty. Ponadto historycy węgierscy wnioskują, że Karolda była żoną wodza armii świętego Stefana – Doboki. To jednak nie podważa ustaleń B. Śliwińskiego. Nie można wszak wykluczyć, że wcześniej młoda księżniczka zawarła krótkotrwały związek z Bolesławem Chrobrym. Pozostaje jednak pytanie: Czy jednak rzeczywiście tak było?

Losy Bezpryma związane są z jego pobytem w klasztorze kamedułów pw. św. Romualda w Pereum koło Rawenny. Z dużą dozą prawdopodob-

---

<sup>9</sup> B. Śliwiński, *Bezprym. Pierworodny syn pierwszego króla Polski*, Kraków, Wyd. Avalon 2014.





Fot. 8. *Bezprym*. Źródło: *Wikipedia*,  
*Domena publiczna*

bieństwa można stwierdzić, że zamknięcie Piastowicza w dalekim eremie miało służyć odsunięciu go od tronu na rzecz Mieszka II, ukochanego syna Chrobrego. Ten scenariusz byłby powtórzeniem postępowania jego ojca, który w walce o zabezpieczenie sukcesji synów Ody oddał Polskę w lenno Stolicy Apostolskiej. Ograniczenie władzy pierworodnego Bezpryma przyczyniło się do wzmocnienia pozycji synów urodzonych z innych związków Chrobrego. Jak pokazały późniejsze dzieje Polski, doprowadziło to do licznych konfliktów i wojen wśród sukcesorów do piastowskiego tronu.

## Najważniejsza żona Bolesława Chrobrego

Za poprzednie dwa krótkotrwałe związki Bolesława odpowiadali jego ojciec, Mieszko I oraz macocha, Oda. On sam był wówczas tylko nastolatkiem pozbawionym prawa do decydowania o własnym losie. W 988 r. pierworodny syn księcia polskiego skończył dwadzieścia lat oraz wyróżnił się dowódczą dojrzałością podczas wojny z Czechami, co spowodowało, że ojciec zdecydował, że syn jest gotów do rządzenia oraz do kolejnego ożenku. Wybranką – zdaniem Thietmara – stała się: [...] *Emnilda, córka czcigodnego księcia Dobromira, która – Chrystusowi wierna – niestateczny umysł swojego męża ku dobremu zawsze kierowała i nie ustawała w zabiegach, by przez wielką szczodrobliwosć w jałmużnach i umartwieńniu odpokutować za grzechy ich obojga [...]*<sup>10</sup>.

Jednak pochodzenie księżniczki jest od dawna tematem wielostronnych dyskusji między mediewistami. Najwięcej argumentów przemawia za tym, iż pochodziła ona z plemion Połabskich Stodoran, zamieszkujących w rejonie dzisiejszego Berlina. Ale ugruntował się także pogląd, że jej ojciec był ostatnim księciem Milczan, podbitych w 990 r. przez Ekkcharda. Na poparcie tej tezy wskazuje się walki stoczone przez Chrobrego o odzyskanie dla żony jej ojcowizny<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> *Kronika Thietmara...*, s. 84.

<sup>11</sup> J. Żylińska, *Piastówny i żony...*, s. 51.

Za daleką krewną Emnildy uznaje się także Drahomirę, księżniczkę stordzańską, księżną czeską, żonę Wratysława I, matkę Wacława I Świętego i Bolesława I.

Ślub Bolesława z trzecią żoną Emnildą (ur. między 970 a 975 r.; zm. 1016 lub 1017 r.) odbył się między latami 987 a 989 i małżeństwo przetrwało niemal 30 lat.

Emnilda była jego pierwszą partnerką, z którą połączyła go prawdziwie dojrzała relacja i miłość. Brak znaczącej różnicy wieku między małżonkami nie tworzył dystansu kulturowego, językowego czy życiowych doświadczeń.

Wkrótce po zawarciu związku małżeńskiego Bolesław otrzymał w za-



Fot. 9. Emnilda trzecia żona Chrobrego.  
Rys. Mirosław Grynia, „Pomocnik Historyczny”, „Polityka” 15 XII 2015 r.

rząd jedną z prowincji państwa – Małopolskę. Pozbawiony bezpośredniej kurateli ojca zaczął sprawdzać się jako wódz. Bolesław szybko pokazał, że rości sobie prawo do pełni władzy, a Emnilda wspomagała jego ambicje pomagając w ich realizacji, o czym napisał Gall Anonim: [...] *Nieraz bowiem żona jego, królowa, kobieta mądra i roztropna (Emnilda, Z. Z.), wielu wydanych na śmierć za przestępstwo wyrwała z rąk pachołków, ocaliła od bezpośredniego niebezpieczeństwa śmierci i w więzieniu, pod strażą zachowywała ich miłosiernie przy życiu, niekiedy bez wiedzy króla, a kiedy indziej za jego milczącą zgodą*<sup>12</sup>.

Opis jednego ze szlachetnych postępków królowej, przytoczony przez wyżej wymienionego kronikarza, był jednym z wątków polskiej powieści. Podczas jednej z uczt król wyraził żal z powodu trzymanyh więźniów. *Wtedy to (Emnilda, Z. Z.) poprosiła go o utaskawienie uwieczonych. [...] Słyszac to mądra i wierna królowa oskarżała się jako winna i świadoma pobożne-*

---

<sup>12</sup> Gall Anonim, *Kronika polska...*, s. 33.

*go postępu, i wraz z dwunastoma przyjaciółmi i ich żonami padła do nóg królowi, prosząc o przebaczenie winy własnej i skazańców. Król taskawie ją obejmując i całując, rękoma podniósł z ziemi i pochwalał jej cnotliwy postęp, a raczej dzieło miłosierdzia [...]. Wtedy to rosła w zebranym gronie wszelka radość, skoro (okazywało się), jak roztropnie królowa dba o cześć króla i pożytek królestwa, król zaś wysłuchiwał wraz z radą przyjaciół jej próśb<sup>13</sup>.*

Władczyni potrafiła zjednać sobie Bolesława dzięki znajomości sztuki flirtu i właściwemu dobieraniu pochlebstw. Według relacji kronikarza księżnę zapraszano nawet na najważniejsze narady w sprawach państwa. Podejmowała wraz z mężem w 1000 r. cesarza Ottona III i jego dwór w Gnieźnie. Zapewne była w 1013 r. w Mersenburgu, gdzie Chrobry złożył hołd lenny i wspólnie z małżonkiem obdarowała cesarza wartościowymi podarkami. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że Emnilda uczestniczyła w zaślubinach swojego syna Mieczysława z cesarską siostrzenicą Rychezą, które odbyły się na dworze Henryka II. Tam też miała sposobność spotkania się ze swoją córką, Regelindą, żoną grafa Hermana, syna margrabiego Miśni Ekkharda I. Żona Chrobrego pełniła też rolę nieoficjalnego marszałka dworu, a nawet sędziego rozstrzygającego o losie najbliższych współpracowników panującego. Także na niwie międzynarodowej odnotowane są jej wpływy, które z racji powiązań rodzinnych zawocowały korzystnymi dla Piasta sojuszami z Sasami oraz otworzyły mu drogę do zwycięskiej wojny domowej z macochą.

Wiadomym jest, że Emnilda była powinowatą jednego z poważnych kandydatów do cesarskiego tronu, wspomnianego księcia Ekkeharda I, margrabiego Miśni, zamordowanego w 1002 r. Koligacja ta miała wpływ i zaważyła na decyzjach Chrobrego w sprawie rozszerzenia wpływów oraz poszerzenia terytorium państwa w okresie wielkich wojen polsko-niemieckich, toczonych z przerwami od 1003 do 1018 r.<sup>14</sup> Na początku wystąpił on w obronie interesów młodszego brata Ekkeharda I – Guncelina, niezawodnego sojusznika Piastów, którego małżonką była rodzona siostra Emnildy. Nie ulega wątpliwości, że za wojną stała konkretna kobieta. Nie jest także przypadkiem, że trwały pokój udało się zawrzeć dopiero w kil-

<sup>13</sup> Gall Anonim, *Kronika polska...*, s. 33-34; Więcej: *Jana Długosza kanonika...*, s. 185-188.

<sup>14</sup> *Kronika Thietmara...*, s. 98-99.

kanaście miesięcy po śmierci Emnildy, kiedy to córka Ekkeharda I, Oda, została czwartą żoną Chrobrego.

Miał Bolesław z Emnildą pięcioro dzieci, dwóch synów i trzy córki. Dodać należy, że los księżniczek Chrobrego, mimo, że ojciec kochał je po swojemu, był ciężkim.

Ze związku Emnildy i Chrobrego narodzili się:

- najstarsza, nieznana z imienia córka (ur. 987–988 r.; zm. po 1013 r.) – księni w jednym z polskich klasztorów. Była ona pierwszą Piastówną – zakonnicą. Umieszczając ją w konwencie, jej ojciec, zarekomendował w Rzymie i w opinii zagranicznej chrześcijański charakter Polski;
- drugą córką była Regelinda (ur. zapewne 989; zm. prawdopodobnie 21 III 1015 r. – polska księżniczka, margrabina miśnieńska, żona Hermana, syna margrabiego Miśni Ekkharda I. Przebywając na dworze męża, dbając o sprawy Polski, dużo z tego powodu wycierpiała. Z chwilą powtórnego ożenku Hermana ślad o Piastównie ginie;
- pierwszym synem był Mieszko II Lambert (ur. 990 r.; zm. 10 V 1034 r.) – król Polski w latach 1025–1031, książę Polski 1032–1034;
- kolejną nieznana z imienia córką była żona Świętopelka. Dążąc do jej uwolnienia i posadzenia na tronie w Kijowie jej męża i zięcia, Chrobry prowadził wojny z Rusinami. Córka Bolesława w niewoli przebywała przez długie lata. Kroniki nie zanotowały, jakie były jej dalsze lata życia;
- najmłodszym dzieckiem z tego małżeństwa był syn Otto Bolesławowic (ur. zapewne 1000 r.; zm. 1033 r.) – polski książę dzielnicowy od 1032 r. (lub wcześniej), do śmierci w 1033 r.<sup>15</sup>

Fot. 10. Nieznana z imienia



Ur. zap. 987–988,  
zm. po 1013

Fot. 11. Regelinda



Ur. zap. 989,  
zm. 21 III ok.  
1032

Fot. 12. Mieszko II Lambert



Ur. 990,  
zm. 10 V 1034

Fot. 13. Nieznana z imienia



Ur. zap. 995,  
zm. 14 VIII  
1018

Fot. 14. Otto Bolesławowic



Ur. zap. 1000,  
zm. 1033

<sup>15</sup> S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki...*, s. 374.

Bilansując sprawy małżeństwa Chrobrego z Emnildą prof. Stanisław Zarzewski napisał: *Emnilda była kobietą wyższego umysłu, umiała przywiązać do siebie Bolesława i zapewne bardzo go kochała. Umiała również, zarówno z łagodności jak w dobrze zrozumianym interesie samego męża, osłabiać skutki wybuchu gniewu, chroniąc czas jakiś skazanych i wyjednywując im później przebaczenie. Miała nadto Emnilda miejsce honorowe obok męża w stosunkach międzynarodowych. I ona była bardzo religijną, miłosierdzie jej i hojność wobec Kościoła i biednych nie znało granic. O miłości, jaką ją darzył Bolesław, świadczy najlepiej fakt, że jego najukochańszym synem stał się najstarszy syn Emnildy, Mieszko II, urodzony już w r. 990, i to z krzywdą starszego Bezpryma. Nie jest natomiast pewne, czy wyróżnienie Mieszka zaszło od razu, po jego urodzeniu, czy też dopiero później, gdy Bezprym popadł w niełaskę. Pozytywnie nie da się to stwierdzić, pewne jednak poszlaki przemawiają za takim przypuszczeniem<sup>16</sup>.*

### Czwarta żona Chrobrego, nieszczęsna Oda



Fot. 15. Oda miśnieńska. Źródło:  
J. Matejko. Portret Ody Miśnieńskiej

Po śmierci Emnildy w 1017 r., dzięki staraniom Bolesława Chrobrego, jego czwartą żoną została siedemnastoletnia Oda (ur. 1001 lub 1002 r., zm. 1023 r.), najmłodsza córka margrabiego miśnieńskiego Ekkeharda I i Swanhildy, córki księcia saskiego Hermanna Billunga. Ślub odbył się 3 lutego 1018 r. lub w okolicy tej daty w miejscowości zwanej przez kronikarza niemieckiego Thietmara Cziczani. Bardzo znaczna różnica lat małżonków nie sprzyjała szansom na zgodne życie Ody ze starzejącym się pięćdziesięcioletnim księciem. Zawarty pośpiesznie związek, w swoisty sposób pieczętował traktat pokojowy zawarty w Budziszynie po kończącej się po 15 latach wojnie z Sasami.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 66.



Sukces zapisany w traktacie budziszyńskim był świadectwem potęgi polskiego władcy. Przy Polsce pozostały Łużyce, Milsko i Morawy oraz obietnica uzyskania posiłków w planowanej wyprawie na Ruś Kijowską, gdzie Chrobry chciał osadzić na tronie swojego zięcia Świętopełka I Przekłętego, a przede wszystkim uwolnić więzioną przez księcia Jarosława Mądrego w Kijowie córkę.

Ze związku Chrobrego z dużo młodszą Odą przyszła na świat córka Matylda (imię po siostrze matki), która w dziesięć lat po śmierci Bolesława w 1035 r. została zaręczona z margrabią Ottonem ze Szejnfurtu, księciem Szwabii<sup>17</sup>. Ich małżeństwo trwało tylko rok i ze względu na zbyt bliskie kanoniczne pokrewieństwo zakończyło się rozwodem.

Nie mamy informacji o relacjach, jakie miały miejsce między Odą i synową Bolesława, późniejszą królową Polski, Rychezą (żona Mieszka II). Wiemy natomiast, że później opiekowała się Matyldą na dworze cesarskim w Goślarze.

O dalszych losach księżnej Ody nie wiadomo nic pewnego. Nie posiadamy nawet wiarygodnych informacji, kiedy i gdzie zmarła. Przypuszcza się, że mogło to być podczas porodu córki Matyldy, co wówczas zdarzało się często lub na krótko przed koronacją na króla Polski Bolesława Chrobrego w 1025 r.

## **Zdobycz wojenna Chrobrego, Przedслава**

Latem 1018 r. Bolesław Chrobry uderzył na Ruś. Po zwycięstwie w starciu z oddziałami ruskimi nad Bugiem, książę w trzy tygodnie dotarł pod bramy Kijowa. Po krótkim oblężeniu gród został zdobyty, a wielki książę Rusi Kijowskiej, Jarosław Mądry zbiegł do Nowogrodu. Oprócz władzy w Kijowie zdobyczą Chrobrego stała się też córka wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza, a siostra Jarosława Mądrego, Przedслава Włodzimierzówna (Przeclawa, Peredesława, ur. 983 r.; zm. po 1018 r.). Przez ówczesnych uważana była za osobę bardzo wpływową i odgrywającą ważną rolę polityczną, popierającą Jarosława w jego walce z konkurentami.

---

<sup>17</sup> Gall Anonim, *Kronika polska...*, s. 19, 33-34, 38, 40-41; W. Kadłubek, *Kronika polska*, Wyd. elektron., s. 53-54; J. Długosz, *Dzieła wszystkie...*, s. 103, 110, 134-136, 138-139; *Kronika Thietmara...*, s. 84; J. Żylińska, *Piastówny i żony Piastów...*, s. 50-62; G. Labuda, *Pierwsze wieki monarchii...*, s. 70-99.





Fot. 16. Przedślawą, córką Włodzimierza Wielkiego. Źródło: Fragment obrazu J. Matejki, Bolesław I Chrobry ze Szczerbem i Świętopełkiem pod Złotą Bramą w Kijowie

Dla Chrobrego problemem natury ambicjonalnej było upokorzenie Rurykowiczów, którzy rok wcześniej nie wyrazili zgody na małżeństwo z Przedślawą. Bolesław przyjął odrzucenie jego starań jako zniewagę. Zdobycie Kijowa i ujęcie Przedślawy, wraz z jej dworem, umożliwiło mu uczynienie z niej nałożnicy<sup>18</sup>. Jan Długosz fakt ten tak opisuje: *Wziął nadto Bolesław do niewoli dwie siostry Świętopełka i Jarosława książąt Ruskich, Przecławę i Mscisławę, tudzież bojarów i znakomitych panów Rusi, mających służyć za zakładników: a osadziwszy wiele zamków silnemi załogami, obciążony Ruskich krajów zdobyczą, i poprzedzony od znacznej liczby jeńców, udał się z powrotem do Polski*<sup>19</sup>.

Przed opuszczeniem Kijowa Chrobry był skłonny do ugody z Jarosławem Mądrym. Za cenę pozostawienia w mieście Przedślawy żądał zwrotu córki, uwolnienia żony księcia Świętopełka i biskupa Rinbernera, przywrócenie Świętopełka do Kijowa oraz pokoju podczas walk z Niemcami. Ruski książę na wymianę nie zgodził się. Tak więc zgwałcona Przedślawą stała się zakładniczką i łupem wojennym.

Fakt ten potwierdzają latopisy ruskie oraz niemiecki kronikarz Thietmar. Ten ostatni pisał: *Kiedy wkraczali (Chrobry i Świętopełek, Z.Z.) do miasta tamtejszy arcybiskup powitał ich uroczyście z relikwiami świętych oraz innymi różnymi okazałościami w monasterze świętej Zofii [...]. Obecne były przy tym: macocha wspomnianego księcia, jego żona oraz dziewięć jego sióstr, z których jedną (Przedślawę, Z.Z.), dawniej sobą upatrzoną, ten stary wszetecznik Bolesław uprowadził bezwstydnie, zapominając*

<sup>18</sup> *Kronika Thietmara...*, s. 235.

<sup>19</sup> *Jana Długosza kanonika...*, s. 173.

*o swojej ślubnej małżonce*<sup>20</sup>.

Dalsze losy Przedstawy i data śmierci pozostają w sferze domysłów. Wiele wskazuje na to, że była przetrzymywana poza dworem w Poznaniu czy Gnieźnie – prawdopodobnie na Ostrowie Lednickim, który pełnił rolę letniej rezydencji Bolesława Chrobrego. Wielce prawdopodobne jest i to, że żona Bolesława, Oda, musiała przez pewien czas żyć z przeświadczeniem, że jej chrześcijański mąż dzielił łożę z ruską księżniczką. Pikanterii całej sprawie dodawał fakt, że obie kobiety były prawdopodobnie w ciąży<sup>21</sup>.

Wiadomo, że w reliktach kościoła na Lednicy archeolodzy odkryli resztki bogato wyposażonego pochówku z początków XI w. Czy zawierał on – jak sugerują niektórzy – szczątki syna Przedstawy, nieślubnego dziecka Chrobrego?

Istnieje też hipoteza, że Przedstawa do ojczyzny powróciła w 1031 r., po tym jak władzę nad Wisłą przejął współpracujący z Rusinami polski książę Bezprym.

Pod koniec swojego życia Bolesław Chrobry najwyraźniej zupełnie stracił głowę dla pięknej nastolatki. Miał przecież w tym samym czasie w Gnieźnie równie młodą żonę i córeczkę Matyldę. Zapomniał także o tym, że sam wcześniej wprowadził w państwie bardzo represyjne kary za cudzołóstwo. Rodzą się więc kolejne pytania: czy to była miłość, czy tylko wielka namiętność? I czy to uczucie zostało przynajmniej odwzajemnione?

\* \* \*

Postępowanie Bolesława Chrobrego u schyłku jego życia musiało denerwować jego otoczenie, ale również sąsiadów państwa Piastów. Powstaje także kolejne pytanie: czy to bigamia panującego była powodem ekskomuniki, którą rzucił na niego arcybiskup Radzim Gaudenty, o czym wzmiankuje Gall Anonim? Można mieć wątpliwości czy zapis kronikarza jest wiarygodny?<sup>22</sup> Jednak motyw obyczajowy wydaje się być realnym.

<sup>20</sup> *Kronika Thietmara...*, s. 235.

<sup>21</sup> Przypuszczenia te snuje K. Janicki w książce *Damy ze skazą*, pisząc: „[...] Oda witała swego męża z już wyraźnie zaokrąglonym brzuchem, licząc, że będzie on dla niej przynajmniej chwilową tarczą przed bestialstwem Bolesława. Według popularnej hipotezy Przedstawa też nosiła w łonie dziecko polskiego tyrana. O tym jednak Bolesław nie mógł jeszcze wiedzieć, gdy decydował o porwaniu ruskiej księżniczki”.

<sup>22</sup> Mediewista z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. Tomasz Jasiński twierdzi, że wzmianka Galla Anonima nie ma wartości i jest to raczej domysł opierający się na

Wszakże Chrobry mimo napomnień kleru żył z dwoma kobietami: prawowitą żoną i wysoko urodzoną, niewolnicą-nałożnicą.



Fot. 17. Koronacja Bolesława Chrobrego. Źródło: Rys. z „Chronica Polonorum”, Macieja Miechowity  
Fot. 18. Koronacja Bolesława Chrobrego. Źródło: Drzeworyt  
wa Chrobrego. Źródło: Rys. z „Chronica Polonorum”, Macieja Miechowity  
Ksawerego Pillatiego

Gdy w Wielkanoc 1025 r. Bolesław Chrobry doczekał się w Gnieźnie tak upragnionej koronacji, był już na ówczesne realia starcem. Czy – jak chce Długosz – u jego boku zasiadła jeszcze wtedy Oda? I czy żyła jeszcze Przedstawa? Odpowiedzi na te pytania giną w mroku dziejów.

Analizując życiorys pierwszego króla Polski nasuwa się wniosek, że Bolesław Chrobry mając zdecydowany charakteru wojownika, trzymającego silną ręką władzę w państwie Piastów, prowadził jednocześnie bardzo rozbudowane życie osobiste. Rygdaga, Judyta, Emnilda, Oda były czterema jego legalnymi żonami. Z dwiema pierwszymi i Odą przeżył niewiele lat. Dopiero małżeństwo związane ze szczerej miłości z Emnildą i owocujące pięciorgiem dzieci można uznać za udane.

Znamiennym jest także fakt, iż pod koniec swojego życia, walcząc z Ru-

---

niewpewnych wiadomościach. Choć przyznaje, że w literaturze przedmiotu wiąże się ją z grzesznym życiem Chrobrego i uprowadzeniem do Polski Przedstawy. Być może, iż kronikarz chciał wyjaśnić, skąd się wzięły późniejsze rozruchy w państwie Piastów, a do wytłumaczenia najlepiej nadawało się stwierdzenie, że to kara Boża – dodaje profesor.

sinami nie zapomniał o odmowie, jaką wcześniej doznał zabiegając o rękę Przedstawy, córki wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza, którą siłą uczynił swoją nałożnicą. Pikanterii dodaje fakt, iż działo się to w czasie, gdy żyła jeszcze jego ślubna żona – Oda.

„Wybranka serca” polskiego władcy zapewne cieszyła się wielkim prestiżem, jednakże jej życie nie było bezproblemowe. Zabrzmiało dość brutalnie, ale faktyczna rola żony władcy polegała przede wszystkim na urodzeniu potomstwa (najlepiej płci męskiej), używano ją też jako kartę przetargową w polityce dyplomatycznej. Domniemywać należy, że w takiej sytuacji nie było miejsca na głębsze uczucia, które zdarzyły się Bolesławowi Chrobremu jedynie w związku z bardzo mądrą oraz mającą duży wpływ na jego postępowanie – Emnildą.

Warto w tym miejscu podkreślić, że na pięć pokoleń Piastów zawarto 20 małżeństw, z czego wiemy, że 7 związków zostało zawartych z członkami dynastii niemieckich, 3 z Rurykowiczami, 3 z Przemyślidami, 2 z Arpadami, 2 z władcami skandynawskimi i po jednym z władcą pomorskim, księżniczką połabską oraz z osobą o nieznanym imieniu i miejscu pochodzenia (żona Bolesława Śmiałego). Z tego wynika wniosek, że pierwsi Piastowie i Piastówny przywiązywali większą rolę do małżeństw z Niemcami niż do innych związków. Koligacje te potwierdzają zainteresowanie Polski Zachodem.

### **Bibliografia**

Długosz J., *Dzieła wszystkie*, wyd. Przeździeckiego A., Kraków 1867; Gall Anonim, *Kronika polska*, przeł. Grodecki R., Zakł. Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Łódź, 1989; Kadłubek W., *Kronika polska*, Wyd. elektron; *Kronika Thietmara*, tłum. z łac. Jedliński M. Z., Wyd. Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2014, k. IV; Labuda G., *Pierwsze wieki monarchii piastowskiej*, Wyd. Nauka i Innowacje, Poznań 2012; *Poczet władców polskich*, red. prow. Marcinek R., słowowstęp. Wyrozumski J., Wyd. Olejsiejuk, Ożarów Maz.; Samp M., *Udział Mieszka I w Zjeździe w Kwedlinburgu (973)*, <https://www.infolotnicze.pl/2019/01/15/udzial-mieszka-i-w-zjezdzie-w-kwedlinburgu-973/>; Śliwiński B., *Bezprym. Pierworodny syn pierwszego króla Polski*, Kraków, Wyd. Avalon 2014; Zakrzewski S., *Bolesław Chrobry Wielki*, Wyd. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich, Lwów-Warszawa-Kraków, 1925; Żylińska J., *Piastówny i żony Piastów*, PIW, 2018.

## **Zdrowotne i psychospołeczne aspekty funkcjonowania kobiet w średniowieczu**



W czasach współczesnych zdrowie postrzegane jest jako stan pełnej równowagi, na który nakłada się fizyczny, psychiczny, społeczny oraz duchowy dobrostan. Uważa się, że zdrowie to zdolność do wykonywania określonych zadań i ról społecznych przypisanych danej jednostce z racji zajmowanych przez nią pozycji społecznych, a tym samym warunek nieodzowny dla utrzymania określonego ekonomicznego i społecznego statusu, zaspokajania własnych potrzeb, redukcjonowania napięć. Zdrowie to niezależność i element porządku społecznego. Z kolei zdrowie to ogólna zdolność organizmu do wszechstronnego rozwoju, do stawiania czoła aktualnym wymaganiom. Choroba natomiast to niezdolność do realizacji tej dyspozycji zablokowana całkowicie lub częściowo. Wielowymiarowe pojęcie zdrowia mierzone jest współcześnie zakresem społecznych interakcji i kontaktów, rodzajem więzi łączących ludzi z ich środowiskiem, rodzajem i zakresem pełnionych ról społecznych. Stan umysłowy związany jest nie tylko z dobrostanem psychicznym, ale także panowaniem nad zachowaniami, stanami emocjonalnymi jak również orientacją w czasie i przestrzeni.

---

\* Doktor nauk o zdrowiu Wioletta Wojciechowska – stopień naukowy nadany przez Wydział Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Collegium Medicum w Bydgoszczy. Absolwentka kierunku Pielęgniarstwo oraz kierunku Socjologia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Absolwentka Studiów Podyplomowych z zakresu Prawa Medycznego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Studiów Podyplomowych z Zarządzania Jednostkami Ochrony Zdrowia – Szkoła Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest Dyrektorem ds. medycznych w Kolejowym Szpitalu Uzdrawiskowym sp. z o. o. w Ciechocinku oraz Adiunktem i Dyrektorem Instytutu Nauk o Zdrowiu Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku. Pełni równocześnie w tej Uczelni funkcję Pełnomocnika Dziekana ds. Studiów na Kierunku Pielęgniarstwo. Zainteresowana obszarem prawa medycznego, bioetyki, socjologii medycyny, psychologii społecznej oraz geriatry i pielęgniarstwa geriatrycznego. Prowadzi wykłady, szkolenia, warsztaty, konferencje oraz seminaria w tym zakresie.



Zdrowie i choroba odgrywały ważną rolę w historii medycyny. Szukając wszędzie ponadnaturalnych działań duch średniowiecza sprowadzał losy człowieka do determinowania ich przez „wolę Bożą” bądź układ planet. O wolnej woli przypomniano sobie zazwyczaj wtedy, kiedy stawiając człowiekowi zarzut sztuczek diabelskich, niewykorzystanie jej miało świadczyć przeciw niemu. Wiara w wieczne obcowanie na ziemi świata złych i dobrych duchów, ich ingerencje w ludzkie losy, a nawet możliwość wcielania się w człowieka, stwarzały atmosferę niesamowitości. Głoszenie ascezy, sprzecznej z potrzebami biologicznymi człowieka, sytuację tę jeszcze potęgowało<sup>1</sup>.

W takich okolicznościach rola medycyny nie była ani łatwa, ani wdzięczna, zwłaszcza, że ówczesni lekarze nie potrafili stanąć na wysokości swoich zadań i powołań oraz powinności wynikających z etyki zawodowej. W XIV w. stwierdzono, że jeśli kobieta ośmiela się leczyć bez uprzednich studiów – jest czarownicą i ma umrzeć. W taki sposób działalność lecznicza babek, jedna z dostępnych dla ubogich od 1300 r., osądzona została jako rzucanie uroków, a leki babek – jako trucizny<sup>2</sup>.

W okresie średniowiecza w różny sposób postrzegana była cielesność, intymność, a tym samym higiena. Ojcowie Kościoła pomniejszali znacznie kultu ciała, uważając, że jest on trucizną duszy. Za wartości zaczęto przyjmować pokutę i ascezę. Ciało było poddawane umartwianiu, głodzeniu, katowaniu, biczowaniu oraz izolowane od czystości i kąpeli<sup>3</sup>.

Kościół w sposób wyraźny odróżniał potrzeby higieniczno-medyczne, związane z kąpielą, od rozrywek i przyjemności, jakich zażywano w łaźniach. Nie namawiano do przesadnego dbania o ciało. Takie nastawienie prezentowały też polskie średniowieczne władczynie, szczególnie w XIII w. Wstrzemięźliwe w tym zakresie stały się księżna święta Kinga, żona Bolesława Wstydlwego, księżka krakowskiego i sandomierskiego, jak również śląska księżna święta Jadwiga, żona księcia wrocławskiego Henryka Brodatego.

W okresie wczesnego średniowiecza łaźnie słowiańskie znajdowały się

---

<sup>1</sup> T. Brzeziński (red.), *Historia medycyny*, PZWL, Warszawa 2004, s. 110.

<sup>2</sup> B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, PZWL, Warszawa 1977, s. 118.

<sup>3</sup> M. Chudzikowska-Wołoszyn, *Kąpiele lecznicze w XIV-wiecznym Królestwie Neapolu-Pozzuoli*, [w:] B. Płonka-Syroka, A. Kaźmierczak (red.), *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*, t. I, Wrocław 2013, s. 95.





Fot. 1. W średniowiecznej łaźni. Źródło: Domena publiczna

w ziemiankach. Drewniane domki zwane izbami oblepione były mchem dla uszczelnienia wszystkich szpar. Znajdowały się w nich piece kamienne i zbiorniki z wodą. Rozgrzany piec polewano zimną wodą. Unoszącą się parę przyciągano do swojego ciała wiechciem z trawy. Dzięki tym zabiegom rozszerzały się pory w skórze, usuwając z ciała toksyczne substancje i chorobowe zmiany skórne. Do kąpeli uży-

wano natomiast drewnianych klepkowych bali<sup>4</sup>. Na terenach Słowiańszczyzny występowały również łaźnie drewniane, w których kąpiel polegała na oblewaniu ciała ługiem garbarskim, następnie chłostaniu różgami, a na koniec oblewaniu zimną wodą. W sezonie letnim kąpano się w rzece lub stawie<sup>5</sup>. Słowianie wierzyli bowiem, że kąpiel dodaje wigoru i przynosi zdrowie<sup>6</sup>.

Polską władczynią rozmiłowaną w kąpielach była Dobrawa, żona Mieszka I. Królowa Jadwiga korzystała w Busku z leczniczych kąpeli bogatych w siarkowodór, jod, brom i żelazo. Jak wierzono kąpiele w takich wodach mogły być pomocne w leczeniu niepłodności. Jak wiadomo królowa Jadwiga urodziła swoją córeczkę dopiero po wielu latach bezowocnego pożycia z Jagiełłą. Było to ich pierwsze i jedyne dziecko, które zmarło po kil-

<sup>4</sup> K. Grążawski, *Życie codzienne na ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej w średniowieczu*, Włocławek 2003, s. 44-45.

<sup>5</sup> M. Miśkiewicz, *Życie codzienne mieszkańców ziem polskich we wczesnym średniowieczu*, Warszawa 2010, s. 30-31.

<sup>6</sup> S. Wilk, *Historia rehabilitacji*, Warszawa 1985, s. 22.

ku tygodniach od porodu. O czystość dbano również z myślą o sprawach alkowy. W średniowieczu stosowano już specyfiki do depilacji i perfumy. Dobrawa zapoznała z nimi prawdopodobnie Mieszka I. Podobnie używała ich – również w alkowie – żona Bolesława Chrobrego, Emnilda, która całym arsenałem miłosnych sztuczek wpływała na decyzje polityczne męża<sup>7</sup>.

Problematyka zdrowia kobiety w średniowieczu wiąże się z zagadnieniami dotyczącymi położnictwa. Najdawniejsze źródła z dziejów ludzkości udowadniają, iż pierwsze wzmianki dotyczyły tematu odbierania porodu, a dopiero w późniejszym czasie pisano o opatrywaniu ran i leczeniu chorób ogólnych. Zatem początki medycyny miały charakter empiryczny. Dawna pomoc przy porodach odbywała się na podstawie instynktu, nieświadomych, lecz skutecznych działań, które prawdopodobnie były podpatrywane u zwierząt. Wzmianki o działaniach takich, jak uciskanie, wstrząsanie czy pociąganie można znaleźć we współczesnym położnictwie<sup>8</sup>. W czasach średniowiecza porody odbywały się w domach, a metody odbierania porodów znacznie odbiegały od doskonałości. Wiedza położnych była mniejsza w porównaniu do wcześniejszych czasów, umiejętności położnicze były na niskim poziomie<sup>9</sup>. W Polsce w czasach średniowiecza cięcie cesarskie nie było jeszcze brane pod uwagę<sup>10</sup>. Zgodnie z obowiązującymi obyczajami cięcie cesarskie było wykonywane w celu ratowania życia płodu po śmierci położnicy<sup>11</sup>. Częstym ciężom towarzyszyły niebezpieczeństwa. Nie należy jednak demonizować średniowiecznych porodów. Wcale nie były one aż tak groźne, jak zwykło się powtarzać. W ich trakcie lub w połogu umierało od dziesięciu do piętnastu procent kobiet, ale podobne tragedie niemal nigdy nie dotyczyły księżnych i możnowładczyń. To prawda, że z niebezpieczeństwami porodu musiała się liczyć Dobrawa, księżna państwa Piastów, żona Mieszka I, jednak, w przeciwieństwie do wieśniaczek, wysoko urodzone kobiety dysponowały z reguły czysty-

---

<sup>7</sup> <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2017/06/28/higiena-sredniowiecznych-krolowych-czy-nasze-wladczynie-smierdzialy/> (Dostęp: 9.02.2020 r.).

<sup>8</sup> Z. Słomko, E. Waszyński, *Zagadnienia ogólne*, [w:] Z. Słomko (red), *Ginekologia*, Warszawa 2008, s. 1-11.

<sup>9</sup> Ł. Telma, G. Bączek, *Poród w ujęciu historycznym*, „Położna. Nauka i praktyka” 2008, nr 2, s. 60-66,

<sup>10</sup> J. Skalski, *Medycyna w Polsce*, Warszawa 2016, s. 160-161.

<sup>11</sup> E. Sieńkowska, J.H. Skalski, *Chirurgia w I Rzeczypospolitej*, [w:] W. Noszczyk (red.), *Zarys dziejów chirurgii polskiej*, Warszawa 2011, s. 56.

mi komnatami, mogły liczyć na pomoc służby i dam dworu, a także na zróżnicowaną i pożywną dietę. Najważniejszy był ten ostatni szczegół, bo krwawe żniwo wśród średniowiecznych matek zbierała głównie anemia, wywołana niedoborem żelaza, prowadząca do krwotoków.



Fot. 2. Średniowieczny poród. Źródło: Domena publiczna

Z ciążą wiązały się niezliczone przesady i rytuały. Zabraniano mówienia w towarzystwie ciężarnej o potrawach, do których ta nie ma dostępu. Kobieta opanowana niemożliwą do zaspokojenia żądzą jedzenia mogłaby w takiej sytuacji poronić.

Średniowieczni specjaliści uważali też, że znają sposób na przepowiedzenie płci dziecka. Jeżeli prawa pierś kobiety stawała się większa od lewej, miało to oznaczać, że jest w ciąży z synem. Jeśli było odwrotnie – powinna spodziewać się córki. Gdy poród odbywała księżna Oda Dytrykówna, druga żona Mieszka I, za zamkniętymi wrotami sypialni władczyni zbierały się dwórki i posługaczki. Przez całe średniowiecze tradycją było rodzenie przy wsparciu szerokiej grupy bliskich osób. W żadnym razie nie było to wydarzenie traktowane jak coś intymnego lub prywatnego. Po fakcie głośno o nim rozprawiano i roznoszono plotki. Nie wydaje się natomiast, by do środka wpuszczano mężczyzn – nawet samego księcia.

W X wieku nie znano jeszcze profesji akuszerki, a i ginekologia funkcjonowała na marginesie medycyny. Po kontynencie krążyły wprawdzie, kopiowane ze starożytnych traktatów, ilustrowane instrukcje radzenia sobie z sytuacjami, gdy dziecko w łonie jest ułożone w złej pozycji, ale wątpliwe, by dotarły one aż do Poznania. Z magicznego wsparcia kobiety korzystały przez całe średniowiecze i to przy cichej aprobacie Kościoła. Wiele zaklęć i tradycyjnych receptur zachowało się nie gdzie indziej, jak tylko w klasztornych księgach. Zgodnie z instrukcjami z epoki, ciężarna potrzebowała ciemności i ciepła. Niska temperatura i światło miały prowadzić do komplikacji, szkodząc tak matce, jak i niemowlęciu. Nikt natomiast nie zalecał

ciszy. Wręcz przeciwnie. Przygotowując się do wydania dziecka na świat, Oda wsłuchiwała się w dobiegające zza ściany śpiewy. Kapelan i dworzanie czekający w sąsiedniej komnacie intonowali specjalne modlitwy. Bez wątpienia był wśród nich tak zwany „Peperit” – najpopularniejsza średniowieczna litania ułożona z myślą o porodzie i przywołująca imiona biblijnych matek<sup>12</sup>.

Problematyka zdrowia kobiety w średniowieczu wiąże się też z zagadnieniami dotyczącymi opatrywania oraz leczenia ran. Okres Średniowiecza nie wniósł nic nowego w rozwój nauki chirurgicznej. Medycynę w tym okresie dzielimy w charakterystyce szczegółowej w zależności od regionu i uwarunkowań kulturowych<sup>13</sup>. Bardziej zaawansowana medycyna średniowieczna, szczególnie dotycząca chirurgii i leczenia poważniejszych ran, opierała się na dwóch źródłach: wiedzy szkolnej, akademickiej, której źródłem były księgi i traktaty medyczne starożytnej nauki Hipokratesa i Galena. Gdy Kościół zakazał nauczania tej dziedziny medycyny na uniwersytetach, wiedza opierała się na doświadczeniu i w dużej mierze na intuicyjnym podejściu do pacjenta.

Dużą rolę w medycynie odgrywała w tym czasie teoria czterech żywiołów: czarna żółć (ropa) przyporządkowana była ziemi, krew – powietrzu, śluz (który umiejscawiano w mózgu) – wodzie, a żółć – żywiołowi ognia. Wierzono, że rany szybciej i skuteczniej się zagoją, jeśli zropieją, ponieważ to właśnie powietrze, które przedostało się przez ranę do ciała, powoduje chorobę. Za pomocą specjalnych okładów, zwanych kataplazmami, prowokowano ropienie uważając, że czarna żółć, a zatem choroba, pochodzi z wnętrza człowieka. Jeśli rana nie była zbyt poważna i nie naruszała kości, szansa wyleczenia jej w ten sposób była bardzo duża. Wiele ran, szczególnie jamy brzusznej, głowy (sięgających mózgu) czy klatki piersiowej uważano za śmiertelne. Jednak starano się leczyć wszystko. Co ciekawe, zachowywano pewną etykę lekarską – choremu mówiono, by przestrzegał zaleceń lekarza, a na pewno wyzdrowieje, natomiast rodzinie przekazywano prawdę o chorobie i jej ewentualnych skutkach. Zanim przystępowano do leczenia, ranę należało oczyścić. Czasami używano do tego celu

---

<sup>12</sup> <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2015/11/11/w-bolu-bedziesz-rodzic-ciaza-i-porod-w-polsce-pierwszych-piastow/> (Dostęp: 9.02.2020 r.).

<sup>13</sup> Z. Domosłowski, *Wprowadzenie do medycyny*, Jelenia Góra 2007, s. 32.





Fot. 3. *Upuszczanie krwi w średniowieczu.*  
Źródło: *Domena publiczna*

alkoholu, jednak najbardziej powszechnym sposobem było wykorzystywanie robaków lub larw much. Wyjadały one chorą tkankę pozostawiając tylko zdrową, a następnie przykładano na te miejsca okłady ziołowe lub przemywano je ziołami. Rany cięte leczono poprzez amputację. Kończynę ucinano powyżej miejsca zranienia, by zapobiec rozprzestrzenianiu się zakażenia. Najpierw nacinano okrężnym ruchem skórę, a następnie przecinano tkanki miękkie. Na końcu za pomocą piły przeżynano kość. Miejsce amputacji zazwyczaj zalewano gorącym olejem wierząc, że wypalona w ten sposób rana łatwiej się zagoi. Płytsze rany zszywano za pomocą nici lnianych lub jedwabnych. Niestety, takie szwy trzeba było usuwać, a same nici nie były sterylne, co niosło ze sobą ryzyko zakażenia. Używano także katgutów – nici zrobionych z jelit zwierzęcych, które z czasem rozpuszczały się. Rany twarzy nie zszywano, obawiając się pozostawienia szpetnych blizn, a leczono je za pomocą okładów z plastrów miodu i gumy arabskiej<sup>14</sup>.

Niski poziom chirurgii średniowiecznej pociągał za sobą dużo ofiar. Od bicem poziomu chirurgii był również niski poziom opisywanego powyżej położnictwa. W wyniku tego zmarła w 1399 r. pierwsza żona Jagiełły, królowa Jadwiga, wkrótce po urodzeniu córki, która również zmarła<sup>15</sup>.

Królowa Jadwiga miała wielkie problemy. Po trzynastu latach małżeństwa para królewska nie doczekała się potomstwa i oto królowa spodziewała się dziecka. Nie uspokoiło jej to bynajmniej, bo pochodziła z rodziny, w której wszyscy umierali młodo. Ona się niepokoiła, a król pękał z dumy. Ojcem chrzestnym miał być sam papież, a poddani zakochani w swojej królowej podzielali ogólną radość. Urodziła córkę 22 czerwca 1399 r., któ-

<sup>14</sup> <http://palukitv.pl/biskupin/bisk2017/03/3.pdf> (Dostęp: 9.02.2020 r.).

<sup>15</sup> W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2008, s. 387.

ra zmarła 13 lipca. „Pora macierzyństwa bywa częstokroć porą śmierci” – miała napisać Jadwiga do Jagiełły. Mimo, że nie powiedziano jej o śmierci dziecka, przeczuwała to i sama czuła się coraz gorzej. We wszystkich kościołach krakowskich odprawiano zbiorowe modły za zdrowie królowej, po ulicach krążyły procesje ze śpiewem. Cały kraj z trwogą oczekiwał wieści z zamku. Zmarła 4 dni po córce, prawdopodobnie na gorączkę popołożową. Pisano o niej: „Nie było jej równej naówczas istoty królewskiego rodu na całym świecie”. Opłakiwała ją cała Polska. Była bardzo popularna. Jednała sobie ludzkie serca młodością, urodą i wrażliwością na cudzą krzywdę i udrękę<sup>16</sup>.



Fot. 4. Biesiada średniowieczna. Źródło: Zdjęcie z posta *Maynooth Castle*

Okres średniowiecza cechował się dużą religijnością. Grzechem było obżarstwo, opilstwo i pozamatrzeńska zdrada, co miało prowadzić do chorób<sup>17</sup>. Wierzano, że chorego może tylko uzdrowić modlitwa i zachowanie postu. Średniowieczna medycyna opiera się także o astrologię. Uważano bowiem, że gwiazdy mają duży wpływ na losy całego narodu i pojedynczo wybranych ludzi, wpływając na ich samopoczucie i zdrowie. Twierdzono, że każdy człowiek narodził się pod swoją gwiazdą i pozostaje z nią w ścisłym związku. Każdy jego narząd pozostaje w zależności z planeta-

<sup>16</sup> <https://www.darkplanet.pl/Kobieta-w-kulturze-i-literaturze-średniowiecza-3194.html> (Dostęp: 9.02.2020 r.).

<sup>17</sup> Z. Gajda, *Do historii medycyny wprowadzenie*, Kraków 2011, s. 63-71.



mi. Oprócz astrologii, medycyna średniowieczna związana była również z alchemią. Polegała ona na poszukiwaniu tajemniczej substancji, którą wówczas nazywano kamieniem filozoficznym. Wierziono, że umożliwiał on przemianę metali nieszlachetnych w złoto oraz stanowił lek na różne schorzenia, w tym również na ból<sup>18</sup>.

W okresie średniowiecza leczenie bólu osiągnęło regres, nie mniej jednak również i wtedy stosowano leki przeciwbólowe. Filozofia medycyny średniowiecznej opierała się na założeniu, że choroby i ból są karą za grzechy. Przypomina to mistyczną teorię pochodzenia bólu z czasów antycznych. W przeciwieństwie jednak do nich, w średniowieczu zaczęto odstępować od rytuałów mających na celu wypędzenie duchów, tylko przyjmowano ból w pokorze jako pokutę, którą trzeba odbyć. Filozofia ta tłumaczy zresztą regres całej medycyny. Z metod leczenia przeciwbólowego stosowanych w okresie średniowiecza należy wymienić przykładanie pijawek na ból kręgosłupa i przykładanie kozich odchodów, rozmarynu lub miodu na ból palca w dniu moczanowej. Jako leczenie bólu podczas leczenia zębów, czy drobnych zabiegów chirurgicznych stosowano spożywanie alkoholu, haszyszu, wywaru z maku lekarskiego, a także utratę przytomności chorego poprzez mocne uderzenie w głowę.<sup>19</sup>

Średniowieczna medycyna to mieszanka nauki Kościoła, poglądów i wierzeń ludzi oraz ich praktyk, alchemii oraz poglądów starożytnych. Klasztor był instytucją, która pomagała w jakimś stopniu zaspokoić kobiecą chęć wiedzy, ale to w szczególności mnisi zajmowali się tłumaczeniem starożytnych pism medycznych, przepisywali różnorakie książki oraz gromadzili je w zbiory medyczne. W V w. powstało pierwsze ważne pismo o naturze człowieka, opisujące jego anatomię. Pierwsze sekcje zwłok przeprowadzano na skazańcach. Budziły one ogromne zainteresowanie wśród ludności zamożniejszej i mającej duże poważanie ludu. Medycyna średniowieczna traktowała chorobę jako dzieło szatanów lub dzieło Boże. Główną drogą do wyzdrowienia była modlitwa do świętych lub patronów, równie często chorzy pokonywali kilometry tras w czasie pielgrzymki w miejsca święte o uzdrowienie. Początkowo to duchowni zajmowali się zarówno chirurgią jak i medycyną. *Ecclesia abhorred a sanguine*<sup>20</sup> („Ko-

<sup>18</sup> B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, Warszawa, 1977, s. 140.

<sup>19</sup> <http://dx.doi.org/10.5281/zenodo.151626> (Dostęp: 9.02.2020 r.).

<sup>20</sup> <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1556637,1,o-historii-europejskiej-medycyny.read> (Dostęp: 9.02.2020 r.).

ściół wystrzega się krwi”) – to główna zasada, po której nastąpił rozłam medycyny i chirurgii. Świadomość Polaków w XIII–XIV w. była niska. Zabiegi medyczne opierały się na tradycji starostwoiańskiej, były to zabiegi magiczne.

Słowianie dużą wagę przywiązywali do higieny ciała (łaznie, troska o starych i niedołącznych, opieka nad osobami chorymi umysłowo). Stosowano różnego rodzaju zabiegi: trepanacje, nacinanie wrzodów. Chrześcijaństwo wpłynęło na magię leczniczą. Przy podawaniu leków odmawiano modły, używano ziół święconych, opłatek traktowano jako lek, a podczas chorób wzywano różnych aniołów.

Lekarze pojawili się w XIII w. Pierwsi byli na Śląsku na dworach tamtejszych książąt. W XIV w. medycy w Polsce praktykowali na dworach w Wielkopolsce, na Śląsku, w Krakowie. Nawiązywali częste kontakty z uczelniami włoskimi i francuskimi. Nasi medycy byli rektorami na uczelni w Padwie. Król Kazimierz Wielki ufundował pierwszy Uniwersytet, w 1364 r. powstała pierwsza akademie w Krakowie. Nastąpił wówczas równoczesny rozwój szkolnictwa niższego. W 1443 r. udoskonalono funkcjonowanie fakultetu medycznego. Studenci przyglądali się egzekucjom, uczono badania puls, badania moczu, sporządzania recept, przecinania wrzodów, opatrywania i leczenia ran, amputacji członków ciała oraz kruszenia kamieni nerkowych. Nauczano o środkach mineralnych, roślinnych i zwierzęcych. Kobiety nie miały możliwości podejmowania studiów medycznych. By zdobyć formalne wykształcenie medyczne, Polki musiały wyjeżdżać za granicę. Lekarze dostępni byli dla ludzi bogatych. Większość ludności korzystała z usług rzemieślników – chirurgów, balwierzy, łaźniebników lub wędrownych szarlatanów. Lekarze z uniwersytetów to głównie lekarze dworscy. Lekarze duchowni często przyjmowali ubogich, gdyż nie wolno im było przyjmować zapłaty za leczenie, jednak później i taka praktyka była im zabroniona. Ludność wiejska pozostawała bez dostępu do jakiegokolwiek opieki lekarskiej. Wieśniacy leczyli się samodzielnie za pomocą ziół, wykorzystywali ludową wiedzę i korzystali z usług wędrownych uzdrowiaczy. W leczeniu pomagały im rytuały magiczne, religia chrześcijańska, modlitwy do świętych, a także różnego rodzaju amulety, kamienie szlachetne i fragmenty narządów zwierząt. Leczone również za pomocą tańca i śpiewu.

Ze względu na małą dostępność lekarzy i brak higieny, w średniowieczu zauważyć można było liczne epidemie i zarazy. Epidemiczny charakter

miały również różnego rodzaju procesje pokutne, krucjaty, wyprawy krzyżowe. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w okresie średniowiecza miały miejsce wielkie epidemie chorób zakaźnych, jak na przykład epidemia dżumy określanej jako czarna śmierć, która rozprzestrzeniła się na całą Europę, z wyjątkiem Polski. Polaków od zarazy uratowało słabe zaludnienie jak na ówczesne czasy i geograficzne usytuowanie, tj. góry, które odgradzały nasze ziemie od ogniska epidemii<sup>21</sup>.

Problematyka zdrowia kobiety w średniowieczu wiąże się z zagadnieniami dotyczącymi psychicznych aspektów funkcjonowania. Ludzie mogli być opętani przez różne rodzaje złych duchów. Wierzono, że szaleństwo wywołują duchy przodków, zwierząt, bogów, a także ofiar, których krzywdy nie zostały wyrównane. Mogły one nawiedzać człowieka w wyniku jego własnych zabiegów, wskutek praktyk magicznych złych ludzi albo wskutek braku wiary. W średniowieczu przedstawiciele wszystkich klas społecznych



Fot. 5. *Confessio est regina probationem* — przyznanie się jest królową dowodów

szukali u czarownic i znachorów pomocy w postaci zaklęć, czarów i przepowiedni. Jednak w połowie XV w. zmniejszyła się tolerancja wobec dziwacznych zachowań. Radikalnie zmieniło się postrzeganie czarownic i ich traktowanie – zamiast szacunku zaczęły one budzić lęk<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> T. Brzeziński, *Higiena indywidualna i społeczna, choroby zakaźne i walka z nimi*, [w:] idem (red.), *Historia medycyny*, Warszawa 2014, s. 221.

<sup>22</sup> C. Ugniewska, *Pielęgniarstwo psychiatryczne i neurologiczne*, Warszawa 2009, s. 23-24.

Histeria była pierwszym zaburzeniem przypisywanym kobietom (i tylko kobietom). Ze względu na szeroki zakres objawów stanowiła zagadkę medyczną, której przyczyn doszukiwano się najczęściej w seksualności i „patologicznych aspektach” kobiecości. W średniowieczu uważano, że melancholia objawia się niemożnością zaznania spokoju, apatią, brakiem woli i chęci do działania, zwątpieniem, lenistwem, poczuciem grzechu i lękiem przed karą. Stan taki nazwano acedią i uznano za chorobę duszy. W pismach średniowiecznych również odnajdujemy metaforykę humoralną w opisywaniu stanu ducha. Największa średniowieczna uzdrowicielka – Święta Hildegarda z Bingen wiąże melancholika z grzechem pierworodnym i określa jako osobnika bezbożnego, nienasyconego seksualnie. Święta Teresa dodaje jeszcze samowolę i rozwiążność<sup>23</sup>.

Powstawanie chorób przypisywano również czarownicom. Oskarżano je o różnego rodzaju plagi, zarazy i susze. Często palono na stosie kobiety posądzane za bycie czarownicą. Za chorobę uważano również opętanie, czy inne choroby psychiczne. Stosowano egzorcyzmy, usuwano tzw. kamienie wiatrów. Magia uważana była za medycynę. Krążyły legendy o eliksirze miłości czy eliksirze wiecznej młodości. Wraz z postępem medycyny zaczęły powstawać szpitale. W Polsce był to cysterski szpital w Jędrzejowie zbudowany w 1152 r. Rozwinęło się aptekarstwo, które zajmowało się sprzedażą leków, ziół, nalewek leczniczych. Początkowo leki produkowano dla siebie, czyli klasztorów, potem udostępniono ludowi za opłatą. Kobiety od najdawniejszych czasów funkcjonowały także w nieformalnym nurcie medycyny – pomagały chorym jako zielarki, znachorki i felczerki. Pozbawienie kobiet możliwości formalnego kształcenia w znacznym stopniu ograniczało ich udział w naukach medycznych. Aktywność kobiet w dziedzinie medycyny częściej miała charakter pielęgnacyjny, rzadziej leczniczy. Profesjonalizacja tych działań, wynikająca ze zdobytego wykształcenia, nastąpiła w drugiej połowie XIX w. Dopiero jednak wiek XX na trwałe ugruntował pozycję kobiet w naukach medycznych<sup>24</sup>.

Oceniając życie kobiet w wiekach średnich, należy zwrócić uwagę na społeczne aspekty ich funkcjonowania, poczucie bezpieczeństwa i życiowe spełnienie.

---

<sup>23</sup> M. Marcinów, *Historia polskiego szaleństwa*, t. I, *Słońce wśród czarnego nieba. Studium melancholii*, Gdańsk 2017, s. 68-69.

<sup>24</sup> D. Jotkiewicz, *Kobiety w naukach medycznych wczoraj i dziś*, „Nauka i Szkolnictwo o Wyższe”, nr 2/38/2011, s. 35.

Zwrócić także należy uwagę na stan zdrowia kobiet w wymiarze biologicznym, ich stan emocjonalny, samodzielność w życiu, zależność oraz niezależność od otoczenia, relacje społeczne, osobiste wierzenia i przekonania oraz adaptację do środowiska.

### **Bibliografia**

Brzeziński T. (red.), *Historia medycyny*, PZWL, Warszawa 2004; Brzeziński T., *Higiena indywidualna i społeczna, choroby zakaźne i walka z nimi*, [w:] idem (red.), *Historia medycyny*, Warszawa 2014; Chudzikowska-Wołoszyn M., *Kąpiele lecznicze w XIV-wiecznym Królestwie Neapolu-Pozzuoli*, [w:] Płonka Syroka B., A. Kaźmierczak (red.), *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*, t. I, Wrocław 2013; Domostowski Z., *Wprowadzenie do medycyny*, Jelenia Góra 2007; Gajda Z., *Do historii medycyny wprowadzenie*, Kraków 2011; Seyda B., *Dzieje medycyny w zarysie*, Warszawa, 1977; Grążawski K., *Życie codzienne na ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej w średniowieczu*, Włocławek 2003; <http://dx.doi.org/10.5281/zenodo.151626>; <http://palukitv.pl/biskupin/biskupin/2017/03/3.pdf>; <http://www.mowiawieki.pl/index.php?page=artykul&id=418>; <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2015/11/11/w-bolu-bedziesz-rodzic-ciaza-i-porod-w-polsce-pierwszychpiastow/>; <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2017/06/28/higiena-sredniowiecznych-krolowych-czy-nasze-wladczyniesmierdzialy/>; <https://www.darkplanet.pl/Kobieta-w-kulturze-i-literaturze-sredniowiecza-3194.html>; <https://www.ofeminin.pl/swiat-kobiet/to-dla-nas-wazne/w-sredniowieczu-uwazono-ja-za-opetanie-przezszatana-historia-histerii/kydsjsk>; *Kąpiele lecznicze w XIV-wiecznym Królestwie Neapolu-Pozzuoli*, [w:] Płonka Syroka B., Kaźmierczak A. (red.), *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*, t. I, Wrocław 2013; Marciniów M., *Historia polskiego szaleństwa*, t. I, *Słońce wśród czarnego nieba. Studium melancholii*, Gdańsk 2017; Miśkiewicz M., *Życie codzienne mieszkańców ziem polskich we wczesnym średniowieczu*, Warszawa 2010; Słomko Z., Waszyński E., *Zagadnienia ogólne*, [w:] Z. Słomko (red), *Ginekologia*, Warszawa 2008; Seyda B., *Dzieje medycyny w zarysie*, PZWL, Warszawa 1977. Skalski J.H., *Medycyna w Polsce*, Warszawa 2016; Szumowski W., *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2008; Telma Ł., Bączek G., *Poród w ujęciu historycznym*, „Położna. Nauka i Praktyka” 2008, nr 2; Ugniewska C., *Pielęgniarstwo psychiatryczne i neurologiczne*, Warszawa 2009; Wilk S., *Historia rehabilitacji*, Warszawa 1985.

**Marek Makowski** (Częstochowa)\*

## **Święta Kinga – władczyni, święta, fundatorka**



Choć w zdecydowanej większości przypadków kobiety w okresie średniowiecza brały niewielki udział w sprawowaniu władzy w ówczesnych państwach, księstwach czy życiu miast, to jednak nieprawdą jest, iż całkowicie zostały odsunięte na margines społeczeństwa<sup>1</sup>. Zdarzało się, że sytuacja zmuszała je do sprawowania regencji w imieniu swoich synów lub wychowania i reprezentowania przyszłych synowych, zarządzały klasztorami, sprawowały nawet funkcję mecenasów kultury. W tym kontekście pochlebnie o kobietach wypowiada się Mistrz Wincenty. Przypisuje kobiecie, aczkolwiek niechętnie, ważną rolę w życiu nie tylko rodzinnym, ale również politycznym<sup>2</sup>. Utrwalony przez wieki stereotyp myślenia o roli kobiety w średniowieczu znacznie pomniejszał jej rolę, często spychając na głęboki margines w relacji z resztą społeczeństwa zdominowanego przez mężczyzn. Według tych schematów dla mężczyzn zarezerwowane były stanowiska w życiu publicznym i ewentualne awanse. Takie wykreowanie stosunków między płciami odbiło się niekorzystnie na możliwościach kobiet, utrwalając w przekonaniu ogółu ich niższe zdolności intelektual-

---

<sup>1</sup> A. Teterycz-Puzio, *Kobieta w świetle wybranych środkowoeuropejskich źródeł narracyjnych z XI–XIV wieku*, „Słupskie Studia Historyczne”, nr 18, rok 2012, s. 1.

<sup>2</sup> J. Malinowska, *Wizerunek kobiety w kronice mistrza Wincentego*, [w:] Acta Universitatis Lodzianis, Folia Historica 64, rok 1999, s. 6.

---

\* Mgr Marek Makowski – jest doktorantem z zakresu historii na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Długosza w Częstochowie. Jego zainteresowania obejmują historię powszechną XX wieku. Równie chętnie podejmuje badania związane z poznaniem historii średniowiecznej, szczególnie oscylującej wokół działalności patrona macierzystego Uniwersytetu – Jana Długosza.



ne, słabość fizyczną, a często również przypisując mniejszy autorytet<sup>3</sup>. Zadania przypisane kobiecie często ograniczono do rodzenia i wychowywania dzieci. Wśród propagatorów takiego sposobu myślenia znalazł się Jan Chryzostom, który pisał, iż „[...] kobieta zostaje uświęcona jedynie poprzez macierzyństwo”<sup>4</sup>. U liczących się w okresie średniowiecza mężczyzn, stanowiących wierzchołek hierarchii społecznej, panowało przekonanie, że na kobiecie spoczywa obowiązek zapewnienia sukcesji panującej dynastii lub rodu. Kobieta często zachodziła w ciążę. Rodziła średnio dziesięć razy w życiu<sup>5</sup>. Słabe wykształcenie i niski poziom umiejętności wśród średniowiecznych medyków był jedną z przyczyn częstych zgonów podczas rozwiązania ciąży. Bezpłodność, komplikacje związane ze słabym zdrowiem średniowiecznej kobiety często eliminowały ją jako partię rokującą możliwość wejścia w udany związek małżeński, który miał zapewnić sukcesję, stąd najbardziej wyczekiwano męskiego potomka. Opiekę nad dzieckiem płci męskiej często zlecano nauczycielom, wychowawcom, a w zależności od potrzeb innym pedagogom, którzy zgodnie z zaleceniami panującymi w epoce wpajali chłopcu umiejętności, jakimi powinien cechować się późniejszy następca tronu bądź hierarcha w kościele chrześcijańskim<sup>6</sup>. Potwierdzało to zasady patriarchalnego społeczeństwa, gdzie na następców tronu i zaszczytne urzędy wyznaczano głównie chłopców<sup>7</sup>. Inne kanony towarzyszyły wychowaniu młodych córek królewskich, księżęcych lub z niższych rodów możnych. Dziewczynki wychowywały się w klasztorach żeńskich. Tam przebywały z innymi rówieśniczkami, które poświęcono stanowi duchownemu lub uczyły się w tzw. szkołach zewnętrznych<sup>8</sup>. Ich edukacja ograniczała się do zdobywania takich cech jak: cierpliwość i pobożność, a także do nabywania umiejętności modlitwy, rzadziej do pisania, czytania, śpiewu, czy robótek ręcznych. Wychowywano je w du-

<sup>3</sup> M. Bruszeńska-Głombinowska, *Działalność księżnej krakowsko-sandomierskiej Kingi (1234–1292) jako przyczynek do dyskusji o roli kobiety w średniowieczu*, „Kultura i Historia”, nr 21/2012, s. 147.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 147.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>6</sup> M. Makowski, *Jan Długosz jako wychowawca synów królewskich na dworze Kazimierza Jagiellończyka*, „Rocznik Polsko-Ukraiński”, t. XX, Częstochowa 2018, s. 87-99.

<sup>7</sup> M. Bruszeńska-Głombinowska, *Działalność księżnej...*, s. 148.

<sup>8</sup> S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, s. 97.

chu uległości wobec osób starszych, rodziców oraz przyszłego męża i czekającego dziewczynkę przeznaczenia<sup>9</sup>. Nieco inaczej prezentowało się wychowanie w domu ojcowskim. Tam dziewczynka uczyła się śpiewu, haftowania, gry w kości i szachy. Czytała żywoty świętych, zaznajamiała się z romansami rycerskimi<sup>10</sup>.

Ważnym elementem przeznaczenia dziecka, zwłaszcza dziewczynek, było znalezienie jak najlepszego kandydata na małżonka lub na małżonkę. W okresie średniowiecza rozpowszechniony był zwyczaj tzw. zręków, czyli zobowiązujących zaręczyn. „Dobrze urodzone dziewczęta” poddawano temu procederowi już w wieku 2-5 lat. Kilka lat później odbywał się zapowiedziany wcześniej ślub<sup>11</sup>. Istotnym elementem zamążpójścia dziewczynki, a później młodej kobiety, stawał się jej posag i odpowiednie zabezpieczenie go<sup>12</sup>. Za wiek dojrzały dziewczyny uważano okres, w którym kończy ona dwanaście lat<sup>13</sup>. Ideałem kobiety była wysoka, szczupła, blondynka, która cechowała się niebieskimi oczami i małymi ustami. Można w tym miejscu zauważyć podobieństwo do przedstawień Marii Panny, tak często ukazywanej w sztuce okresu średniowiecza, szczególnie w malarstwie<sup>14</sup>. Mężczyźni przy wyborze przyszłej partnerki kierowali się właśnie wyglądem zewnętrznym, często stawiając cechy charakteru takie, jak pobożność lub cnota niżej niż pożądanie<sup>15</sup>.

Opisując zalety i pozytywne cechy kobiety doskonałej w epoce średniowiecza, warto odnotować również wady, a w zasadzie takie przywary, które były potępiane przez ówczesnych mentorów. Szczególny niepokój, żeby nie powiedzieć zgorzenie, budziły zabiegi kobiet zmierzające do upiększania się. Stroje, fryzury lub ówczesne maści, znane dziś jako kosmetyki, wywoływały niechęć i stanowiły sprzeczność w modelu pełnej cnót i pobożności niewiasty<sup>16</sup>. Gadatliwość, kłótniwość, ciekawość to inne cechy, które skazywały szczególnie kobiety w średniowiecza na potępienie

---

<sup>9</sup> B. Kowalska, *O wychowaniu w średniowiecznej rodzinie na podstawie „Żywotów Doroty z Mątów”*, „Pedagogika” 2018, t. 27, nr 1, s. 313-324.

<sup>10</sup> S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania...*, s. 97.

<sup>11</sup> M. Bruszeńska-Głombinowska, *Działalność księżnej...*, s. 147.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>13</sup> B. Kowalska, *O wychowaniu w średniowiecznej...*, s. 315.

<sup>14</sup> J. Kębtowski, *Dzieje sztuki polskiej*, Warszawa 1987, s. 68-72.

<sup>15</sup> M. Bruszeńska-Głombinowska, *Działalność księżnej...*, s. 149-150.

<sup>16</sup> A. Teterycz-Puzio, *Kobieta w świetle wybranych...*, s. 9.

i niechęć w oczach ówczesnych kaznodziejów<sup>17</sup>. Zamiłowanie do sztuki, w tym do tańca, również nie zawsze stawiało kobietę w korzystnym świetle, a wręcz narażało na zarzuty kontaktów z diabłem lub siłami nieczystymi. Okres średniowiecza wypracował osobną definicję kobiety. Określano ją często słowami: dziewica, żona, wdowa. Panie pozbawione rodziny znajdowały się poza określoną w epoce kobiecie rolą. Gorzej, by nie powiedzieć, źle postrzegana była wdowa – często podejrzewana o prowadzenie się godne potępienia. Przestrzenią zapewniającą wolność, dającą szacunek i zarazem możliwość realizacji kobiecie było uczestnictwo w życiu religijnym.

Istotnym elementem postrzegania sytuacji kobiety w okresie średniowiecza były jej prawa, a w zasadzie ich brak, gdyż była ona reprezentowana pod tym względem zazwyczaj przez swojego męża lub patrona w postaci ojca, starszego brata lub nawet najstarszego syna<sup>18</sup>. Doskonale relacje damsko-męskie epoki średniowiecza potwierdza i oddaje krótki cytat: „Gdy była w małżeństwie i skrupowana była prawami męża”<sup>19</sup>. Dominacja mężczyzny nad kobietą była czymś oczywistym i niepodważalnym! W tym jednak miejscu warto również przekornie zaznaczyć wpływ i rolę kobiety świętej na męża i otoczenie. Wywracać to może nieco powszechnie przyjęte opinie, że mężczyzna, pomimo władzy politycznej w państwie, mentalnie podporządkowywał się żonie – kobiecie potężniejszej, bo wyposażonej we władzę niebiańską, pochodzącą wprost od Boga<sup>20</sup>.

W pełnej praw, nakazów i zwyczajów średniowiecznej rzeczywistości osadzone zostało życie jednej z najbardziej rozpoznawalnych i zasłużonych kobiet w dziejach Polski<sup>21</sup> – Kingi, z upływem czasu wyniesionej na ołtarze i utrwalonej w polskim panteonie zasłużonych jako św. Kinga. Urodziła się ona w 1234 r. jako córka węgierskiego króla z rodu Arpadów Beli IV<sup>22</sup>. Wiele znaków zapowiadało jej narodziny<sup>23</sup>, jeszcze więcej po jej przyjściu na świat świadczyło, że będzie blisko Boga, i jemu poświęcona bez reszty

---

<sup>17</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>18</sup> M. Bruszweska-Głombinowska, *Działalność księżnej...*, s. 150.

<sup>19</sup> B. Kowalska, *O wychowaniu w średniowiecznej...*, s. 316.

<sup>20</sup> A. Teterycz-Puzio, *Kobieta w świetle wybranych...*, s. 10.

<sup>21</sup> M. Immakulata, *Bł. Kinga*, Kraków 1925, s. 9.

<sup>22</sup> J. Wojtczak-Szyszkowski, *Żywot świętej Kingi Jana Długosza. Studia nad językiem i stylem*, Łowicz 2004, s. 103.

<sup>23</sup> M. Immakula, *Bł. Kinga...*, s. 10.



Fot. 1. Odkrycie żup solnych w Bochni przez św. Kingę. Źródło: Florian Cynk, 1862, obraz olejny na płótnie, reprodukcja, pocztówka ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie

– „maluczką będąc, dała wielkie znaki przyszłej świętobliwości”<sup>24</sup>. Liczne cuda zapisane przez kronikarzy wpisują się w myślenie ludzi epoki średniowiecza ugruntowując niejedną legendę poświęconą Kindze<sup>25</sup>. Dzieciństwo Kingi przypadło na czas trudny dla Europy Środkowej, szczególnie ze względów gospodarczych, ale również natury politycznej. Państwo Piastów przeżywało okres rozbitcia dzielnicowego. Bratobójcze wojny i spory między książętami znacznie obniżyły rangę księstw i ich wpływów w tej części kontynentu. Do tego nakładało się zapóźnienie wynikające z dziedzictwa cywilizacyjnego i późniejszego wytworzenia się struktur państwowych w stosunku do państw Europy Zachodniej<sup>26</sup>.

Początek XIII w. to również czas najazdów tatarskich, które szczególnie dały się we znaki południowym dzielnicom państwa Piastów, jak również Węgrom<sup>27</sup>. Bliskie zagrożenie obu państw stało u fundamentu połączenia węzłem małżeńskim córki króla Węgier i spadkobiercy księstwa sandomierskiego Bolesława Wstydliwego. Można tu mówić o mezaliansie, na który powoływał się król Węgier w liście do papieża Innocentego IV w 1254 r. „[...] o nierównych związkach

<sup>24</sup> Z. Mikołajko, *Żyoty Świętych Poprawione*, Warszawa 2000, s. 131.

<sup>25</sup> M. Immakulata, *Bł. Kinga...*, s. 11.

<sup>26</sup> J. Wyrozumski, *Pierścień Kingi*, Warszawa 1999, s. 7.

<sup>27</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, księga 7 i 8, Warszawa 1974, s. 45-46.

swoich córek z księżętami ruskimi i polskimi”<sup>28</sup>. W wieku zaledwie 5 lat (w 1239 r.) obdarzona znacznym posagiem (40 tys. grzywien srebra)<sup>29</sup> Kinga przybyła do Polski, gdzie kilka lat później poślubiła dwunastoletniego Bolesława<sup>30</sup>. Zgodnie ze zwyczajem opiekę nad młodocianą Kingą roztoczyła matka Bolesława Grzymisława. Pobyt na dworze księżnej-matki w Sandomierzu przerwał najazd Tatarów w 1241 r.<sup>31</sup>. Spowodował on nie tylko ewakuację dworu, ale również konieczność szukania schronienia poza granicami kraju i rozłąkę z nim na prawie dwa lata (pobyt m.in. na Morawach, na Spiszu, a nawet na Węgrzech). Zarówno spustoszenie pod względem materialnym jak także znaczny ubytek ludności negatywnie wpływał na pozycję księcia oraz rozwój kraju. Najazd tatarski ustał, jednak trudną sytuację Bolesława wykorzystali książęta piastowscy, szukając w ten sposób łatwej zdobyczy i umocnienia swojej władzy. Kolejno księstwo krakowskie zajmowali Bolesław Łysy i Konrad Mazowiecki<sup>32</sup>. W trudnym momencie, w którym znalazło się panowanie Bolesława, z pomocą przyszła mu żona. Kinga użyczyła mężowi ze swego posagu pieniędzy na niezbędne wydatki. Fakt ten ukazuje małżeństwo w innym świetle niż nakazuje stereotyp. To nie mąż wspiera i ratuje żonę, lecz ona jego! Dowodem szacunku, wdzięczności, a także zabezpieczenia majątku księżnej jest dokument wydany przez Bolesława Wstydliwego 10 marca 1257 r., w którym nadaje on żonie, na znak zabezpieczenia przekazanych pieniędzy, Sądcecczynę (przywilej w Nowym Korczynie)<sup>33</sup>. Dzięki temu Kinga staje się właścicielką ziemi, którą mogła samodzielnie dysponować. Korzysta też z własnej administracji, wydając polecenia niezależne od woli męża. Stała się więc równą władzy książęcej – rzecz w okresie średniowiecza rzadka<sup>34</sup>.

Nie jest to jedyny niezwykły przypadek mówiący o wyjątkowości stosunków Kingi i Bolesława. Małżeństwo wspólnie sygnowało dokumenty związane z fundacjami miejsc kultu – 2 marca 1257 r. Kinga i Bolesław wystawili akt fundujący klasztor klarysek w Zawichoście<sup>35</sup>. Liczne nadania dotyczą-

<sup>28</sup> M. Bruszevska-Głombiowska, *Działalność księżnej...*, s. 152.

<sup>29</sup> M. Immatuła, *Bł. Kinga...*, s. 21.

<sup>30</sup> Z. Mikołajko, *Żywoty Świętych Poprawione...*, s. 11.

<sup>31</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego...*, s. 9-18.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 67; M. Bruszevska-Głombiowska, *Działalność księżnej...*, s. 153.

<sup>33</sup> M. Bruszevska-Głombiowska, *Działalność księżnej...*, s. 154.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 154-155.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 154-155.





Fot. 2. Dokument księżnej Kingi dotyczący powołania sołtysa dla wsi Starego i Nowego Sącza. Źródło: Repr. dokumentu pochodzącego ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie

ce cystersów, norbertanek w Zwierzyńcu, ludności Krakowa, kościoła krakowskiego, a także osób prywatnych<sup>36</sup>. Należy w tym miejscu wspomnieć również o samodzielnie wydanym przywileju dla Starego Sącza, którego sygnatariuszką jest Kinga. Księżna wydała dokument w 1260 r. Zwalnia w nim miasto z opłat grodowych oraz zezwala na założenie sześciu sołectw<sup>37</sup>.

Do wyjątkowych należą stosunki małżeńskie księżęcej pary. Po zawarciu aktu małżeństwa, w 1246 r. (lub w 1247 r.)<sup>38</sup>, Kinga jako osoba bez reszty oddana Bogu przekonuje męża do pozostania w czystości<sup>39</sup>. Początkowo przez pierwszy rok małżeństwa, a później przesuwając ten okres w czasie. Ostatecznie zachowała czystość dozgonną, nie dając Bolesławowi następcy. Stawało to w znacznej sprzeczności z ówczesnym prawem i zwyczajami, gdy żona podlegała była mężowi, a władca miał co najmniej kilkoro dzieci, przy czym w gronie tym najbardziej liczyli się synowie – przyszli spadkobiercy<sup>40</sup>. Pomimo licznych nalegań ze strony Bolesława, a nawet gniewu i prób złamania oporu, kobieta pozostała nieugięta<sup>41</sup>. Świadczyć to

<sup>36</sup> Ibidem, s. 155.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 155.

<sup>38</sup> J. Wyrzumski, *Pierścień Kingi...*, s. 1; J. Długosz. *Roczniki czyli kroniki sławnego...*, s. 135-136.

<sup>39</sup> M. Immakulata, *Bł. Kinga...*, s. 22; Z. Mikołajko, *Żyoty Świętych Poprawione...*, s. 131.

<sup>40</sup> *Człowiek średniowiecza*, pod red. Jacques'a Le Goffa, Warszawa 2000, s. 35-37.

<sup>41</sup> M. Immakulata, *Bł. Kinga...*, s. 31.



może nie tylko o oryginalności małżeństwa Kingi i Bolesława wobec czasów i zwyczajów, w jakich przyszło im żyć, ale również o miłości, która cechowała ich związek. Sytuacja ta oddaje niezłomność charakteru Kingi, a nawet jej dominujące cechy względem męża<sup>42</sup>.

Kinga wniosła znaczny wkład w rozwój gospodarczy księstwa krakowsko-sandomierskiego. Znana legenda, z którą utożsamiana jest księżna, mówi o jej wizycie u swojego ojca króla Węgier Beli IV. W czasie pobytu poprosiła króla, aby ten dał jej szyb solny. Po spełnieniu prośby przez ojca wrzuciła do niego swój pierścień. Klejnot miał zostać odnaleziony w bloku soli w Bochni, w czasie gdy poszukiwano soli w Małopolsce. Zasługi związane z odkryciem tych złóż przypisano Kindze<sup>43</sup>. Z legendą tą rozprawia się Jerzy Wyrozumski, który tłumaczy jej narodziny ze skojarzeniem księżnej, jako osoby mającej wpływ na przekazanie pewnych środków na poszukiwania i budowę szybów kopalni soli<sup>44</sup>. Wywieść z tego można również przypuszczenie, że Kinga wielokrotnie wspomagała działalność gospodarczą męża, hojnie dokładając do inwestycji Bolesława swoje środki. Daje to obraz pary, która wspólnie gospodaruje na terenie podległego jej księstwa. Ukazuje kobietę co najmniej w roli równej swojemu mężowi jako partnerki w małżeństwie, ale również w inwestycjach<sup>45</sup>.

Obok działalności gospodarczej, Kinga wniosła szereg zasług w powiększenie prestiżu i pozycji księstwa krakowsko-sandomierskiego na ówczesnej arenie międzynarodowej. Niewątpliwie taki wydzźwięk mogą mieć starania księżnej o kanonizację błogosławionego Stanisława Szczepanowskiego, podjęte u papieża Innocentego IV<sup>46</sup>. Pomimo początkowych trudności zabiegi te zostały zakończone zaliczeniem Stanisława w szeregi świętych w 1253 r. Uroczystości związane z kanonizacją, które odbyły się 8 maja 1254 r., zgromadziły w Krakowie nie tylko grono książąt piastowskich, ale również uczestniczył w nich król Węgier – brat Kingi, Stefan V. W ten sposób wydarzenie to można kojarzyć z symboliczną jednością państwa Piastów<sup>47</sup>. Potwierdza to nie tylko niezwykle intuicję, którą mu-

---

<sup>42</sup> M. Bruszevska-Głombiowska, *Działalność księżnej...*, s. 156.

<sup>43</sup> J. Wyrozumski, *Pierścień Kingi...*, s. 1; J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego...*, s. 94; M. Immakulata, *Bł. Kinga...*, s. 41-47.

<sup>44</sup> J. Wyrozumski, *Pierścień Kingi...*, s. 2.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 64.

<sup>46</sup> M. Immakulata, *Bł. Kinga...*, s. 48-55; J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego...*, s. 103-108.

<sup>47</sup> M. Bruszevska-Głombiowska, *Działalność księżnej...*, s. 155.

siała cechować się Kinga, ale również umiejętność prowadzenia samodzielnej polityki, jak również dalekowzroczność w próbach budowy jedności państwa Piastów i zjednywania mu sojuszników, w tym przypadku na węgierskim dworze.

W dniu 10 grudnia 1279 r. zmarł Bolesław Wstydlivy. Kinga opłakiwała męża pocieszając się faktem, że będzie mogła jeszcze bardziej poświęcić się Bogu i modlitwie<sup>48</sup>. Wdowa oprócz Sądeczyny, którą władała, uzyskała w zamian za zrzeczenie się rządów Biecz i Korczyn. Dzielnicę krakowsko-sandomierską objął Leszek Czarny. Niedługo po śmierci Bolesława książę rozpętał spór z Kingą. Jego przedmiotem stała się ziemia sądecka, do której książę rościł sobie prawa<sup>49</sup>. Leszek niechętnie patrzył na nadania i fundacje Kingi, które wdowa robiła na rzecz kościoła. Sprzeciwiał się m.in. fundacji na rzecz zakonu klarysek, czyli planom zapisania im Sta-



Fot. 3. Św. Kinga. Źródło: *E-encyklopedia, Historia Kościoła na Śląsku*



Fot. 4. Ikona świętej Kingi. Źródło: *Czesław Lenczowski, 2017 r., 23 x 17 cm, akryl na desce lipowej z płótnem, złocenia - szlagmetal*

---

<sup>48</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego...*, s. 262-264.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 156.

rego Sącza<sup>50</sup>. W tym przypadku również nie zawiodły instynkty i zdolności dyplomatyczne Kingi. Odwoławszy się do papieża Marcina IV, cierpliwie czekała na załatwienie sporu. Wypracowany kompromis nakazywał jej konieczność zwrotu Korczyna i Biecza w zamian za zgodę na fundację dla klarysek. Zamierzony cel udało się więc zrealizować.

Przykład ten ujawnia jeszcze jedno oblicze Kingi, jako kobiety dyplomatkę, umiejętnie radzącej sobie w świecie zdominowanym przez mężczyzn. W tym przypadku książę Leszek dysponował znacznymi środkami i sposobami, by zmusić kobietę do uległości. Zdumiewać może zrozumienie i szacunek, jaki księżnej – podkreślić należy: bezdzietnej wdowie – okazuje papież, jak również w późniejszym rozrachunku sam jej przeciwnik Leszek Czarny.

Po śmierci męża Kinga wstąpiła do ufundowanego przez siebie klasztoru w Starym Sączu (w 1280 r.). Wcześniej wszelkie posiadane dobra roz-



Fot. 5. Klasztor sióstr Klarysek w Starym Sączu. Źródło: Repr. fotografii pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie

---

<sup>50</sup> M. Immakulata, *Bł. Kinga...*, s. 9; M. Bruszeńska-Głombiowska, *Działalność księżnej...*, s. 156.

dała, dzieląc je między klasztory, kościoły, szpitale, kontynuując fundacje, a także wspomagając osoby potrzebujące. Znaczące środki przekazała klasztorowi w Starym Sączu, sama pozostając w cieniu i wiodąc żywot zwykłej mniszki. Umarła 24 lipca 1292 r., zostawiając w klasztorze starosądeckim nie tylko swój niezwykły urok i niezłomność, ale również legendę, z którą chcą zetknąć się pielgrzymi chętnie odwiedzający od tej pory miejsce jej ostatniego pobytu. Oddana Bogu, ludziom potrzebującym, cierpliwa, wytrwała i niezłomna daje się poznać jako z jednej strony kobieta zorientowana w sprawach wagi państwowej, dyplomacji oraz znaczenia rozwoju gospodarczego księstwa, z drugiej dominująca, umiejająca się odnaleźć w sytuacjach nowych, trudnych lub takich, gdzie jest narażona na znaczną presję społeczną popartą surowym prawem, zwyczajami kraju i epoki, w której żyje. Nic dziwnego, że uznana zostaje za osobę niezwykłą, znacznie wykraczającą poza ramy przyjętej przez średniowieczne schematy surowej klasyfikacji i przeznaczenia kobiety.

W 1690 r. papież Aleksander VII ogłosił Kingę błogostawioną. Pod koniec XX w. odbył się jej proces kanonizacyjny. Wyniesienia na ołtarze dokonał papież Polak – Jan Paweł II w 1999 r.<sup>51</sup>

### Bibliografia

Bruszevska-Głombiowska M., *Działalność księżnej krakowsko-sandomierskiej Kingi (1234–1292) jako przyczynek do dyskusji o roli kobiety w średniowieczu*, [w:] Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej, nr 3/2011; *Człowiek średniowiecza*, pod red. Jacques'a Le Goffa, Warszawa 2000; Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, ks.7-8, Warszawa 1974; Immakulata M., *Bł. Kinga*, Kraków 1925; Kębłowski J., *Dzieje sztuki polskiej*, Warszawa 1987; Kowalska B., *Święta Kinga rzeczywistość i legenda*, Kraków 2008; też, *O wychowaniu w średniowiecznej rodzinie na podstawie „Żywotów Doroty z Mątwów”*, *Pedagogika*, t. XXVII, red. Rędziński K., Łopot M., Częstochowa 2018, <http://dx.doi.org/10.16926/p.2018.27.25>; Makowski M., *Jan Długosz jako wychowawca synów królewskich na dworze Kazimierza Jagiellończyka*, [w:] *Rocznik Polsko-Ukraiński*, t. XX, Częstochowa 2018; Malinowska J., *Wizerunek kobiety w kronice mistrza Wincentego*, [w:] *Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica* 1999; Mikołajko Z., *Żywoty świętych poprawione*, Warszawa 2000; Tetrycz-Puzio A., *Kobieta w świetle wybranych środkowoeuropejskich źródeł narracyjnych z XI–XIV wieku*, [w:] *Słupskie Studia Historyczne*, nr 18/2012; Wojtczak-Szyszkowski J., *Żywoć świętej Kingi Jana Długosza. Studia nad językiem i stylem*, Łowicz 2004; Wołoszyn S., *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964; Wyrozumski J., *Pierścień Kingi*, Warszawa 1999.

---

<sup>51</sup> Ibidem, s. 159.

## **Kobiety okresu średniowiecza w świetle życia i działalności św. Mechtyldy von Hackeborn oraz mniszek klasztoru w Helfcie**



Na początku należy zauważyć, iż kobiety średniowiecznej Europy pełniły wiele różnych ważnych ról społecznych. Podejmowały funkcje: żon, matek, chłopek, rzemieślniczek, zakonnice, a także role przywódcze w Kościele i w świecie: opatek i królowych.

Podejmując w artykule temat kobiet okresu średniowiecza, żyjących w klasztorach, dostrzec trzeba ich cenne znaczenie, jakie spełniały nie tylko w przestrzeni życia religijnego, ale także w zakresie kultury i nauki. Klasztory dla wielu ówczesnych kobiet były jedynym środowiskiem intelektualnej aktywności. To w nich wyrosły wspaniałe osobowości kobiet – myślicielek i pisarek. W interesującym nas okresie, jakim był XIII w., ukształtował się nowy typ kobiety-zakonnicy, którego nie znały czasy starożytne. Nowe uwarunkowania dawały tej kategorii kobiet, wbrew pozorom, pewną swobodę działania niezależnego. Kobiety tego okresu mogły kształcić się głównie w klasztorach. W niektórych z nich prowadzono także badania naukowe<sup>1</sup>.

Chociaż w XI w. powstawały już pierwsze uniwersytety, to kobiety nie mogły w nich studiować. Jedynym wyjątkiem był Uniwersytet Boloński,

---

<sup>1</sup> Por. J. Swastek, *Gertruda Wielka, Gertruda z Helfty*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, red. P. Hemperek i inni, Lublin 1989, kol. 1025.

---

\* Ks. dr hab. Lech Król – prezes Towarzystwa Teologicznego Włocławskiego Seminarium Duchownego we Włocławku. Redaktor naczelny czasopisma naukowego „Studia Włocławskie”. Członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Teologicznego, członek korespondent i członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości. Wykładowca Wydziału Teologicznego UMK i Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Przyczynił się do wydania, w formie dwóch książek, rękopisów bl. bpa Michała Kozala. Autor książki pt.: „Charyzmat Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego” i kilkudziesięciu artykułów naukowych.



który od chwili powstania (1088 r.) dawał taką możliwość.

Zakony zaś żeńskie, mimo że miały zazwyczaj charakter kontemplacyjny, troszczyły się także o pielęgnowanie życia intelektualnego. Tego im nikt nie zabraniał. Kobiety-mniszki w klasztorach zdobywały wykształcenie, uczyły się języków: hebrajskiego i łaciny. Kopiowały księgi, a nawet zajmowały się ich tłumaczeniami. Wiele wybitnych indywidualności kobiecych okresu średniowiecza to właśnie mniszki.

Podjęty temat wydaje się nie tylko potrzebny, ale konieczny, ponieważ w proces kształtowania się realiów Polski średniowiecznej, jej kultury, religijności, jak i całej cywilizacji, wpisała się także działalność kobiet żyjących w klasztorach Europy zachodniej. Ponieważ kultura Polska ma swoje głębokie korzenie europejskie, wyrastające z chrześcijaństwa, dlatego podjęty temat artykułu należy uważać za uzasadniony.

### **Średniowieczna Europa czasów św. Mechtyldy von Hackeborn i mniszek klasztoru w Helfcie**

Europejska kultura, sztuka, religia i polityka okresu średniowiecza niemal w całości były zdominowane przez ludzi Kościoła, ponieważ zasadniczo tylko oni posiadali umiejętność pisania i czytania. Nadto dysponując dobrami materialnymi mieli możliwość tworzenia i propagowania nauki, kultury, sztuki. Dokonujący się w tym okresie rozwój uniwersytetów, powstające duże miasta, a także emancypacja duchowa rycerstwa przyczyniły się do ożywienia gospodarczego i intelektualnego, a także do powstania założeń kultury świeckiej. Mimo to pozostawała ona nadal na obrzeżach kultury chrześcijańskiej przenikniętej racjonalną filozofią św. Tomasza z Akwinu, a także fascynacją mistyki oraz prostotą życia ewangelicznego zakonów żebraczych. Na kanwie wielorakich przeobrażeń ówczesnej Europy powstawały nowe zakony promujące ewangeliczny styl życia chrześcijańskiego, a tym samym zmierzały do wewnętrznej reformy Kościoła.

W sferze duchowej pewną autonomię uzyskały kobiety, które w okresie średniowiecza spełniły bardzo cenną, wartościową rolę w wymiarze intelektualno-moralnym. Swoją postawą i zaangażowaniem wskazywały średniowiecznej Europie nowe drogi życia ewangelicznego przekładają-



cego się na płaszczyznę społeczno-kulturową<sup>2</sup>. Proces ów zapoczątkowany już w XII w., przez św. Hildegardę z Bingen (ur. 1098 r.), swój punkt kulminacyjny osiągnął w XIII w. Dokonał się on między innymi za sprawą ówczesnych kobiet żyjących w jednym klasztorze: św. Mechtyldy von Hackeborn, jej rodzonej siostry opatki Gertrudy von Hackeborn, św. Gertrudy Wielkiej, Mechtyldy z Magdeburga i pozostałych mniszek z klasztoru w Helfcie<sup>3</sup>. Ich życie i działalność zaowocowały masowym akcesem kobiet do powstających nowych form życia chrześcijańskiego.



Fot. 1.  
Hildegard von Bingen.  
Źródło: *Miniatura z Rupertsberger Codex des Liber Scivias*. Domena publiczna



Fot. 2.  
Gertruda z Hackeborn (z prawej) ze swoją siostrą Mechtyldą.  
Źródło: *Ekumeniczna encyklopedia świętych*. Domena publiczna



Fot. 3.  
Św. Mechtylda z Magdeburga.  
Rzeźba Petera P. Metza (1896). Kościół parafialny św. Gordiana i Epimacha, Merzhofen (Niemcy). Fot. Andreas Praefcke. Domena publiczna



Fot. 4.  
Św. Gertruda Wielka.  
Źródło: *Obraz z klasztorze Sióstr Bernardynek w Jarosławiu*. Domena publiczna

<sup>2</sup> Por. J. Hojnowski, *Słownik Kultu Serca Jezusowego*, Kraków 2000, s. 27-28; 150-151.

<sup>3</sup> Por. J. Swastek, *Gertruda Wielka...*, kol. 1025.

Z chwilą wprowadzenia, na obszarze Rzeszy, prawa rzymskiego sytuacja ówczesnych kobiet uległa pogorszeniu. Pozbawione możliwości dziedziczenia i samodzielnego dysponowania majątkami, niektóre z nich były niekiedy zobligowane do wyboru drogi życia w klasztorze lub rezygnacji z należnych im dóbr na rzecz swojego współmałżonka. Sytuacji tej nie poprawił nawet rycerski kodeks postępowania gloryfikujący ich przymioty osobowe. Zawarte w nim wzorce zachowania zaczerpnięto od wybitnych poetów i śpiewaków tego okresu. Kodeks powyższy, uwzględniający pojęcie miłości romantycznej, akcentował męski obowiązek służby względem kobiet. Mimo to nie zrekompensował nierówności, zaistniałej wskutek utraty przez nie słusznych praw<sup>4</sup>.

W średniowieczu powstały także nowe zakony: franciszkanie i dominikanie. Szczególnie dominikanie, prowadząc szkoły przyklasztorne, byli jednocześnie moderatorami powstających klasztorów żeńskich. Tak było m. in. w klasztorze, w którym żyła i pracowała św. Mechtylda von Hackeborn w Helfcie. Posługiwali w nim dominikanie z Halle. Wiele mniszek było niezwykle, jak na owe czasy, dobrze wykształconymi niewiastami<sup>5</sup>. Niektóre spośród nich pełniły w nim bardzo owocną funkcję ksieni, opatki.

Impulsem rozwoju gospodarczego w tych czasach był handel międzynarodowy. Ogniwem zaś integrującym ośrodki handlowe Rzeszy i całej Europy były jarmarki. Rzeczywistość ówczesnego społeczeństwa, z jego problemami politycznymi, gospodarczymi, społecznymi i moralnymi, zarysowuje *Boska komedia* Dantego (1265–1321).

Na terenie Rzeszy był to także czas rozkwitu życia mistycznego. Interesujący nas wiek obfitował w dużą ilość mistyków, których kontemplacja owocująca osobistymi doświadczeniami duchowymi Boga była źródłem poznania rzeczywistości nadprzyrodzonej. Do liczących się mistyków XIII w. należały między innymi mniszki z klasztoru w Helfcie. Ich doświadczenia mistyczne zostały spisane i opublikowane. Przetłumaczono je także na język polski<sup>6</sup>.

W sferze religijnej dokonało się wiele zmian za sprawą powstałych,

---

<sup>4</sup> Por. M. Kowalczyk, *Życie i myśl religijna św. Mechtyldy von Hackeborn. Matki Kościoła*, Poznań 2011, s. 37-38.

<sup>5</sup> Por. ibidem, s. 41.

<sup>6</sup> Por. *Bóg bliski. Historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa*, red. J. Drążek, L. Grzebień, Kraków 1983, s. 19.

w tym czasie, zakonów: franciszkanów i dominikanów. Realizowaną przez siebie pracą, w duchu własnych charyzmatów, wspierali istniejące już w Rzeszy zakony: benedyktynów, cystersów i premonstransów. Ich zaangażowanie przyczyniło się w dużej mierze do odnowy Kościoła w ówczesnej Europie. Styl ich życia stał się wzorem do naśladowania, także dla osób świeckich. Zapał zaś ewangelizacyjny i apostołski udzielał się już istniejącym zakonom. Ogarnął on nawet konwent mniszek żyjących w Helfcie, które kierowały się Regułą św. Benedykta w interpretacji cysterskiej, do której dodały własne, oryginalne zasady życia klasztornego<sup>7</sup>. Klasztor w Helfcie, jak wiele innych powstałych średniowiecznych zakonów, miał charakter klasztoru autonomicznego, podlegającego jurysdykcji biskupa miejsca<sup>8</sup>. Władzę zaś pełniła w nim każdorazowa ksieni (opatka).

Interesujący nas klasztor zamkowy w Helfcie<sup>9</sup> powstał w trudnych dla Rzeszy uwarunkowaniach politycznych. Rodzina bowiem grafa Burcharda z Mansfeld i jego żony Elżbiety von Schwarzburg, pozbawiona męskiego następcy, podjęła się „przysposobienia” dla własnych uwarunkowań klasztoru mniszek z Halberstadt. Gdy tylko propozycja fundacji została przyjęta, graf udostępnił im miejsce w przestrzeni swojego zamku, ofiarowując jednocześnie znaczną część własnych dóbr ziemskich.

W interpretacji historyków fundacja klasztoru w Helfcie powstała ze względów prestiżowych, ekonomicznych, a także duchowych. Od początku jego istnienia, w szeregi mniszek tego klasztoru wstępowały między innymi przedstawicielki żeńskich gałęzi rodów obojga małżonków. W historii jego istnienia niejedna z nich stała na czele tegoż klasztoru<sup>10</sup>.

---

<sup>7</sup> Por. Św. Gertruda z Helfty, *Ćwiczenia*, Tyniec-Kraków 1999, s.11.

<sup>8</sup> Por. Św. Gertruda z Helfty, *Zwiastun Bożej Miłości*, t. 1. Kraków 2001, s. 11; *Bóg bliski. Historia i teologia kultu...*, s. 60-62

<sup>9</sup> Por. M. Borowska, *Wstęp*, [w:] Św. Gertruda z Helfty, *Ćwiczenia*, Tyniec-Kraków 1999, s. 47 i 67.

<sup>10</sup> Por. M. Borowska, *Wstęp...*, s. 15-16; M. Daniluk, *Helfta*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 6, red. J. Walkusza i inni, Lublin 1993, kol. 649.

## Życie i działalność św. Mechtyldy von Hackeborn i mniszek klasztoru zamkowego w Helfcie

Św. Mechtylda urodziła się w 1241 r. Dokładna data nie jest znana. Imię chrzcielne jest pochodzenia germańskiego. Składa się z dwóch członów: macht – oznaczający „moc, męstwo” i hild – oznacza „walkę, wojnę”<sup>11</sup>. Rodzina Mechtyldy należała do dynastii baronów Turyngii, spokrewnionej z cesarskim rodem Hohenstaufów. Z tegoż rodu wywodził się m.in. cesarz Fryderyk II (XIII w.). Rodzina Hackeborn posiadała znaczne dobra ziemskie w północnej Turyngii oraz w górach Harz<sup>12</sup>.

Będąc siedmioletnią dziewczynką, w 1248 r. Mechtylda wraz z matką odwiedziła klasztor w Rodersdorf, usytuowany na terenie diecezji Halberstadt, w którym przebywała jako mniszka jej dużo starsza siostra Gertruda von Hackeborn.



Fot. 5. Św. Mechtylda von Hackeborn.  
Źródło: Wikipedia. Domena publiczna

Istniejący w klasztorze klimat i uderzająca atmosfera zakonna, a także zewnętrzne otoczenie, tak ją urzekły, że nie chciała z niego wyjechać. Pragnęła w nim pozostać i pełnić posługę klasztorną, na co zgodę wyraziła ówczesna ksieni klasztoru Kunegunda von Halberstadt. Po śmierci ksieni jej następczynią została siostra Mechtyldy, Gertruda von Hackeborn, (1251–1292), która, kiedy tylko otrzymała

od braci Kunegundy von Halberstadt znaczną posiadłość ziemską, przeniosła klasztor do Helfty koło Eisleben (Saksonia)<sup>13</sup>.

Niezwykłej atmosfery tegoż klasztoru doświadczyła później Mechtylda

<sup>11</sup> Por. H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 4. M-P, Kraków 2000, s. 222.

<sup>12</sup> Por. M. Kowalczyk, *Życie i myśl religijna...*, s. 86; J. Misiurek, *Mechtylda z Hackeborn, Mechtylda z Helfty*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 12, red. S. Wilk, i inni, Lublin 2008, kol. 361.

<sup>13</sup> Por. W. Załeski, *Święci na każdy dzień*, Warszawa 1997, s. 738.

z Magdeburga, beginka. Jej jednoznaczna krytyczna postawa wobec ówczesnego duchowieństwa zmusiła ją do ucieczki z Magdeburga. Należne schronienie i opiekę oraz wyrozumiałą życzliwość znalazła właśnie w klasztorze w Helfcie, gdzie zamieszkała do końca życia.

Gertruda, pełniąca w tym czasie najważniejszą i najbardziej odpowiedzialną posługę opatki w Helfcie, dbała przede wszystkim o integralną edukację mniszek, z którymi tworzyła wspólnotę. W jej strukturę wchodziła formacja zakonna i duchowa, naukowa oraz literacka. W realizacji różnorodnych zadań pomocą służyła jej rodzona siostra Mechtylda, charakteryzująca się dużą inteligencją kobiety średniowiecznej. Jej bogate cechy osobowościowe, zwłaszcza dominująca pokora i kultura bycia, sprawiły, że zyskała duże uznanie zarówno ze strony mniszek, jak i ludzi świeckich związanych z klasztorem.

Szczególnego rozgłosu przysporzył jej urzekający śpiew. Musiał być rzeczywiście wyjątkowy, skoro na terenie Niemiec nazywana jest, aż do czasów współczesnych, „Nachtigall Christi”, czyli Słowik Chrystusa. Źródła podają, że była obdarowana talentem pięknego głosu i zdolnościami muzycznymi. Dlatego powierzono jej bardzo ważny we wspólnotach zakonnych urząd „kantorki” (*donna cantrix*)<sup>14</sup>.

Należy zauważyć, że klasztor pokierował właściwie jej inteligencją i wielorakimi uzdolnieniami. Wspólnota zakonna powierzyła jej także (od 1261 r.), na wiele lat opiekę nad szkołą przyklasztorną i wychowanie młodych dziewcząt oraz funkcję mistrzyni nowicjatu<sup>15</sup>. Niektóre z wychowanek wstąpiły do tegoż zakonu, w którym formowała ich życie duchowe według jego konstytucji<sup>16</sup>. Trzeba zauważyć, że formacja, jaką prowadziła Mechtylda von Hackeborn była w pełni integralna. To znaczy była duchowo-zakonna, chrześcijańska, ale także w pełni ludzka, kształtująca autentyczne postawy dojrzałego człowieczeństwa przenikniętego duchem Ewangelii i kulturą bycia. Była to funkcja na tyle istotna i bardzo ważna, ponieważ od jej poziomu i jakości zależała przyszłość zakonu oraz skuteczność podejmowanych w klasztorze dzieł zakonnych. Przez nie bowiem zakon oddziaływał, promieniował na środowisko społeczne, nie tylko ówczesnych

---

<sup>14</sup> Por. B. Calati, R. Gregoire, A. Blasucii, *Historia duchowości*, t. 4, *Duchowość średniowiecza*, Kraków 2005, s. 369-370.

<sup>15</sup> Por. J. Misiurek, *Mechtylda z Hackeborn...*, kol. 361.

<sup>16</sup> Por. J. Swastek, *Gertruda Wielka...*, kol. 1025.



Niemiec, ale także Europy, co wpisywało się w wymiar wychowawczego i apostołskiego oddziaływania.

Wśród uczennic ze szkoły przyklasztornej, jaką prowadziły mniszki, najbardziej znaną jest po dziś dzień Gertruda z Helfty, także święta, zwana również Gertrudą Wielką. W późniejszym czasie stała się ona duchową przyjaciółką Mechtyldy i redaktorką jej pism. Poza tym mniszki, tworzące tzw. chór pierwszy, przepisywały teksty, szyły, przędły, gotowały, opiekowały się chorymi, a gdy zachodziła taka konieczność pracowały w polu. Pracę przeplatano modlitwami chórowymi ze śpiewem psalmów i czytaniem, samodzielną lekturą *Biblii* i dzieł Ojców Kościoła, teologów oraz świętych<sup>17</sup>. Czytany na głos brewiarz był wpisany w strukturę codziennej modlitwy nocnej, którą prowadziła mniszka – kantorka odpowiedzialna za przygotowanie i intonację śpiewów chórowych. Św. Gertruda Wielka relacjonuje, że „lekcje” były rozdawane wcześniej mniszkom według listy, celem starannego przygotowania wyznaczonej funkcji liturgicznej. Niektóre z nich wygłaszały nawet „krótkie lekcje” z pamięci, przez co kultywowano w klasztorze wskazania św. Benedykta. Dobrej znajomości *Biblii* nabywały przepisując ją dla tych, którzy jej nie posiadali.

Główną cechą charakteryzującą mniszki klasztoru w Helfcie była otwartość na potrzeby ludzi i zaangażowanie w proces ich ewangelizacji. Na żywotność i dynamizm mniszek w Helfcie wskazują m.in. zasiedlenie klasztoru w Hedersleben nad Salke oraz przeprowadzone reformy klasztorów w Gerbstedt i Rohrbach. O tej otwartości mówi także sama świątynia klasztorna, która służyła ludziom świeckim za świątynię parafialną. Nadto konwent zakonny w Helfcie objął patronat nad dziesięcioma kościołami w okolicy. Dla ich potrzeb mniszki kopiowały księgi liturgiczne, *Pismo Święte* oraz pisma Ojców Kościoła<sup>18</sup>.

Klasztor w Helfcie, podobnie jak inne zakony, korzystając z teologiczno-duchowej posługi dominikanów, stał się nie tylko ośrodkiem modlitwy, ale także pewnego rodzaju centrum wiedzy religijnej, egzegezy *Pisma Świętego*, nauk ścisłych i filozofii oraz teologii<sup>19</sup>. Zakonnice, szczególnie te pochodzące z rodów szlacheckich, zdobywały w klasztorze wszechstronne wykształcenie. Dbałość w tej kwestii, niezależnie od pochodzenia, widoczna była zwłaszcza za czasów opatki Gertrudy von Hackeborn. Wysoki

---

<sup>17</sup> Por. J. Misiurek, *Wielkie mistyczki*, Lublin 1999, s. 39.

<sup>18</sup> Por. M. Daniłuk, *Helfta...*, kol. 649.

<sup>19</sup> Por. M. Kowalczyk, *Życie i myśl religijna...*, s. 95.

poziom kształcenia potwierdza jej relacja, w której opowiada, jak sama przeszła w klasztorze z funkcji „gramatyczki” na etat „teolożki”. To świadectwo przybliży proces jej rozwoju intelektualnego, a mianowicie: po zakończeniu przebytego cyklu nauk przygotowawczych, rozpoczęła cykl nauk wyższych. Ów proces edukacji naukowej odzwierciedla ówczesny cykl uniwersytecki.

Powyższe etapy edukacji intelektualnej zaczęła Gertruda von Hackeborn, podobnie jak powierzone klasztorowi na naukę inne panienki, od tzw. sztuk wyzwolonych, od łacińskich liter składanych na tekstach psalmów. Po tym etapie rozpoczynano poznawanie zasad gramatyki i lekturę dzieł z zakresu literatury, historii, geografii i przyrody. Następnym etapem edukacji była sztuka samodzielnego posługiwania się językiem i zabiegami literackimi, szczególnie retoryką. Dopiero po przejściu tych etapów nauczania, tak wykształcona osoba mogła zajmować się teologią.

Normą klasztoru w Helfcie było gruntowne wykształcenie. Rozpoczynało się ono od nauki gramatyki łacińskiej i literatury opierającej się między innymi na Owidiuszu, poprzez teksty liturgiczne, aż po studia teologiczne. Uczennice korzystały z biblioteki przyklasztornej i mogły uczestniczyć w zajęciach muzycznych, ponieważ przy klasztorze w Helfcie istniała też szkoła muzyczna kierowana przez Mechtyldę von Hackeborn.

Największy rozwój edukacji Helfta zawdzięcza opatce Gertrudzie von Hackeborn, dobrze wykształconej i patrzącej dalekosiężnie w przyszłość. W okresie czterdziestoletniego kierowania klaszturem przyjęła ona do niego ponad sto osób, dla szkoły przyklasztornej starała się o najlepszych nauczycieli, lektorów i teologów. W jej wizji pedagogiczno-naukowej ważne miejsce pełniło studium literackie, bez którego jak sądziła nie ma dobrej i poprawnej egzegezy *Pisma Świętego*. To zaś, jak była przekonana, przyczyniłoby się do upadku życia monastycznego.

Tak więc klasztor w Helfcie zawdzięczał Gertrudzie von Hackeborn własny styl ukształtowanej intelektualnie pobożności, rozwiniętej i pogłębionej indywidualnymi cechami osobowościowymi każdej z mniszek zamieszkujących miejscowy konwent. Gertruda, będąc mistyczką, umiała stworzyć warunki intelektualnego i duchowego rozwoju. Ich owoce podziwiamy po dziś dzień, czytając jej dzieła, a także dzieła jej młodszej siostry Mechtyldy, Gertrudy Wielkiej czy beginki Mechtyldy z Magdeburga, które rozprzestrzeniły się po całej Europie i są dostępne także polskiemu czytelnikowi.

## Wpływ św. Mechtylidy von Hackeborn i mniszek klasztoru w Helfcie na twórczość literacką i rozwój teologii katolickiej

Św. Mechtylda była obdarowana nie tylko predyspozycjami intelektualnymi, ale także artystycznymi. Wśród nich szczególnie wyróżniał ją charakterystyczny głos i wyjątkowy śpiew, który w jej relacji, jak i mniszek z Helfty, był „także miły objawiającemu się jej Panu Jezusowi”<sup>20</sup>. Według wielu teologów jej szczególnie zachwycający głos sprawił, iż otrzymała od Dantego w *Boskiej Komedii* swoje miejsce i zadanie do spełnienia. I tak w 28. pieśni „Czyśćca” pełni rolę strażniczki Ziemskiego Raju, a w pieśni 33. Mechtylda o głosie najśodszy „jest tą, która zanurza poetę w rzece dobrych uczynków zwaną Eunoe, skąd Dante się wywodził: »Jako krzew, co się z wiosną zazielenia, tak odświeżony i gotów do jazdy [...] pełen sił nowych, aby wzlecieć w gwiazdy«<sup>21</sup>. Za opcją, w której Mechtylda von Hackeborn jest rzeczywiście obecna w *Boskiej Komedii* Dantego, przemawia między innymi niezauważany dotąd przez nikogo istotny fakt. Otóż ta sama osoba o imieniu Mechtylda, występująca w 33. pieśni, jak w innych miejscach *Boskiej Komedii*, nazywana jest przez Dantego tytułem „Pani”<sup>21</sup>. Takim zwrotem posługiwały się mniszki wobec przełożonej klasztoru w Helfcie, jak i w innych ówczesnych klasztorach. Ponieważ św. Gertruda z Helfty nazywała św. Mechtyldę von Hackeborn, swoją przełożoną i kantorką, dlatego była obdarowywana tytułem Domna, czyli Pani, domina<sup>22</sup>. Zatem aluzja do „najśodszego głosu” Mechtylidy występująca w 124. wersecie pieśni „Czyśćca” wskazuje zapewne na tę samą Mechtyldę śpiewającą w chórze zakonnym w Helfcie<sup>23</sup>.

Poza uzdolnieniami artystycznymi odnajdujemy w twórczości mniszek tegoż trzynastowiecznego klasztoru specyficzną, kobiecą myśl teologiczną. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje Mechtylda von Hackeborn i Gertruda Wielka, a także Mechtylda z Magdeburga<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 88; por. B. Calati, R. Gregoire, A. Blasucii, *Historia duchowości...*, s. 369-370.

<sup>21</sup> Por. A. Dante, *Boska Komedia*, Kęty 2003, s. 352; 368; 374-375.

<sup>22</sup> Por. Św. Gertruda z Helfty, *Ćwiczenia...*, s. 47; 71; 83; 86; 88-89.

<sup>23</sup> Por. Z. Kijas, *Czyściec. Czy jest i dla kogo?*, Kraków 1999, 218-219; 257-258; 280-282; tenże, *Piekło. Oddalenie od domu Ojca*, Kraków 2002, 196-208; tenże, *Niebo. Dom Ojca*, Kraków 2001, 189-195; B. Calati, R. Gregoire, A. Blasucii, *Historia duchowości*, t. 4, *Duchowość średniowiecza...*, s. 369-370.

<sup>24</sup> Por. J. Swastek, *Gertruda Wielka...*, kol. 1025-1026; J. Misiurek, *Mechtylda*

Do własnoręcznych pism Mechtyldy von Hackeborn należy kilka listów kierowanych do pewnej kobiety, wspierającą ją materialnie podczas choroby. Dla klasztoru nastał w tym okresie bardzo trudny czas, ponieważ z jednej strony zadłużył się wobec miejscowego biskupa, a z drugiej został spustoszony przez rabusiów. W listach tych Mechtylda umacnia wiarę adresatki i ją pociesza.

Na podstawie istniejących źródeł należy też stwierdzić, że Mechtylda von Hackeborn odznaczała się umiejętnością integrowania codziennej pracy w klasztorze z rozważaniami intelektualno-duchowymi i udziałem w liturgii. Harmonia ta z pewnością zaowocowała wiekopomnym dziełem pt. *Księgi łaski szczególnej (Liber specialis gratiae)*. Zawiera ono jej głęboką naukę teologiczną o charakterze trynitarnym i chrystocentrycznym, a także eklezjalnym<sup>25</sup>. Dzieło składa się z pięciu Ksiąg. Powstało z inicjatywy ksieni Zofii z Querfurtu (1292–1303), która poleciła siostrą opiekującym się Mechtyldą, w trudnym stanie jej zdrowia, spisywanie doznawanych przez nią wizji i osobistych wyznań<sup>26</sup>. Tak spisane dzieło Mechtylda osobiście przejrzała i uzupełniła, o czym świadczą jej własnoręczne naniesienia w oryginale rękopisu. Każda z pięciu części dzieła otrzymała odrębny tytuł, wskazujący na poruszane w niej tematy i zagadnienia. Księga pierwsza składa się z 60 rozdziałów, druga i trzecia zawiera po 30 rozdziałów każda, natomiast czwarta – 17 rozdziałów, a piąta składa się z 15 rozdziałów i jest zakończona życiorysem Mechtyldy von Hackeborn oraz charakterystyką cnót świętej. Styl literacki ukazuje jej bujną wyobraźnię autorską, zdolną do ubogacenia wszelkiego dzieła. Prozaiczne fakty z życia codziennego odnosi w powyższym dziele do „Ukochanego jej duszy”, czyli do Chrystusa.

Dzieło doczekało się licznych kopii manuskryptów w języku łacińskim i niemieckim. Pierwsza wersja drukowana ujrzała światło dzienne w 1503 r. Od tego czasu było wielokrotnie wydawane i tłumaczone na inne języki europejskie. I tak w 1595 r. wydano w języku niemieckim jej dzieła razem z dziełami Gertrudy Wielkiej. Wydawca, dominikanin, Marek z Weidy pomylił niefortunnie w opracowaniu opatkę Gertrudę von Hackeborn z Gerturdą Wielką. Pomyłkę powielali, przez ponad trzysta lat, późniejsi

---

*z Hackeborn...*, kol. 361; tenże, *Mechtylda z Magdeburga*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 12, red. S. Wilk i inni, Lublin 2008, kol. 362.

<sup>25</sup> Por. Ibidem, s. 99; H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych...*, s. 238-239.

<sup>26</sup> Por. J. Misiurek, *Wielkie mistyczki Kościoła*, Lublin 1999, s. 39; tenże, J. Misiurek, *Mechtylda z Hackeborn...*, kol. 361; *Leksykon Mistyki. Żywoty-pisma-przeżycia*, red. P. Dinzlbacher, Warszawa 2001, s. 182.

wydawcy pism i biografii<sup>27</sup>.

Dzieło było wydane także w Polsce. Najpierw w 1639 r. w Krakowie, ale w języku łacińskim. Wydanie krakowskie, w przeciwieństwie do zaginionego oryginału, zachowało się pod oryginalnym tytułem: *Spiritualis gratiae libri quinque*. Na język polski przetłumaczył je w 1645 r. Jakub Gawath we Lwowie i wydał pt.: *Zwierciadło duchowej łaski*<sup>28</sup>. Edycję zaopatrzył własnym wstępem i dołączył biografię św. Mechtyldy i jej siostry Gertrudy, długoletniej opatki klasztoru w Helfcie. Dzieło dedykował Dorocie ze Zwrowa Daniłowiczównie, wojewodziance ruskiej, pełniącej wśród Zakonnicy Reguły św. Benedykta Konwentu Lwowskiego funkcję ksieni. Jej bowiem rodzona siostra poślubiła krakowskiego pośta i marszałka sejmu kasztelana krakowskiego Jakuba Sobieskiego. Była więc ciotką króla Jana III Sobieskiego (1629–1696)<sup>29</sup>.

Ponieważ klasztor w Helfcie był pod opieką duchową dominikanów niemieckich, sprawili oni, że dzieło św. Mechtyldy von Hackeborn było już wtedy znane we Włoszech i Holandii. W opracowaniu holenderskim R. Bromberg, wybitny teolog miejscowy, przeprowadzając drobiazgową analizę teologiczną tekstu dzieła ukazał bogactwo treści i głębi duchowości św. Mechtyldy<sup>30</sup>.

Kolejną mistyczką klasztoru w Helfcie była św. Gertruda Wielka, która podobnie jak św. Mechtylda von Hackeborn, już w dzieciństwie została oddana na wychowanie mniszkom w Helfcie. W klasztorze zdobyła wszechstronne, jak na owe czasy, wykształcenie pozwalające jej między innymi na tłumaczenie i przepisywanie tekstów biblijnych oraz pism i komentarzy różnych wybitnych autorów. Jest samodzielną autorką *Ćwiczeń* (benedyktyni w Tyńcu wydali je w 1999 r.) oraz dziełka *Legatus divinae pietatis* (które Jakub Gwath przetłumaczył w 1648 r. na język polski pt.: *Herold Bożej łaskawości*; benedyktyni w Tyńcu wydali je w 3 tomach).

Ostatnią mistyczką była św. Mechtylda z Magdeburga, która jako ponad 60-letnia kobieta przybyła do klasztoru w Helfcie znajdując w nim schronienie i dozgonną opiekę (1270 r.). Znane jest po dziś dzień jej dzieło pt.: *Płynące Światło Bóstwa* (w Polsce jest ono znane, jako *Strumień*

<sup>27</sup> Por. M. Kowalczyk, *Życie i myśl religijna...*, s. 100-103.

<sup>28</sup> Por. J. Misiurek, *Wielkie mistyczki Kościoła*, s. 40.

<sup>29</sup> Por. *Św. Mechtylda von Hackeborn, Zwierciadło duchowej łaski*, tł. J. Gawach, Lwów 1645, s. 1-4.

<sup>30</sup> Por. M. Kowalczyk, *Życie i myśl religijna...*, s. 103-104.



*Światła Boskości*). Mechtylda z Magdeburga posługuje się w nim zarówno prozą prostą, jak i frazeologią miłości dworskiej oraz aluzjami do wydażeń z *Księgi Pieśni nad Pieśniami*. Operuje językiem zawierającym bogaty system treści transcendentnych wywodzący się z tradycji Dionizego Areopagity i myśli platońskiej<sup>31</sup>.

W 1668 r. opublikowano w Kaliszu modlitewnik św. Gertrudy i św. Mechtyldy razem ze wskazaniem dotyczącym modlitwy ustnej. Zaś w 1670 r. nieznanemu jezuita wydał w Paryżu modlitwy autorstwa św. Mechtyldy i św. Gertrudy Wielkiej. Krytycznego opracowania tej edycji dokonali benedyktyni z Solesmes (1875–1877), którą wydano w Paryżu. Dzieło to jeszcze dwukrotnie ukazało się we Francji w 1907 r. i 1921 r. W Niemczech wydano je w całości w 1955 r. Natomiast w 2001 r. ukazała się 92-stronicowa publikacja wybranych fragmentów z dzieła świętej mistyczki, którą zaopatrzone wstępem metodologicznym i komentarzem wybitnego teologa niemieckiego Hansa Urs von Balthasara.

Z kolei polska edycja modlitw św. Mechtyldy i św. Gertrudy Wielkiej ukazała się w 1918 r. w Chicago i w 1925 r. w Paryżu. Modlitwy tych świętych kobiet, średniowiecznych mistyczek z Helfty, były bliskie św. Piotrowi Kanizjuszowi (1521–1597), jezuickiemu teologowi i kaznodziei, doktorowi Kościoła, i Kasprowi Drużbickiemu (1590–1662), wybitnemu polskiemu teologowi jezuickiemu. Dzieła mistyczek są literaturą o dużej wartości duchowo-teologicznej.

Tak więc literatura wyżej wymienionych kobiet, żyjących w średniowiecznych klasztorach Europy zachodniej, została stosunkowo szybko przetłumaczona na język polski. Tym samym ich doktryna stała się dostępna polskiemu czytelnikowi, przez co miała i pewnie nadal ma, swój niekwestionowany wpływ na kształtowanie się polskiej cywilizacji i rodzimej kultury chrześcijańskiej.

---

<sup>31</sup> Por. *Kronika chrześcijaństwa*, Warszawa 1998, s. 176; B. Calati, R. Gregoire, A. Blasucii, *Historia duchowości...*, s. 368-369; M. Kowalczyk, *Cztery mistyczki...*, s. 301-305.

## Podsumowanie

Zachowana literatura źródłowa pozwala jednoznacznie twierdzić, iż w Helfcie, podobnie jak i w innych średniowiecznych klasztorach żeńskich, istniała zadziwiająca kultura kobieca. Wniosła ona własny, specyficzny wkład w rozwój Kościoła, teologii, wiary i modlitwy, a także w budowanie chrześcijańskiej cywilizacji europejskiej, a więc także polskiej. Klasztor mniszek w Helfcie jest tego niekwestionowanym przykładem. Wniósł on bowiem głęboki wpływ intelektualny w rozwój myśli teologicznej średniowiecznej Europy, owocującej po dziś dzień we współczesnej teologii posoborowej<sup>32</sup>.



Fot. 6. Klasztor Helfta w Saksonii. Źródło: <https://pixabay.com/pl/photos/klasztor-helfta-saksonia-anhalt-dom-3659489/>. Domena publiczna

Dla współczesnych naukowców – kulturoznawców, historyków, szczególnie teologów – cenne są dzieła tych wybitnych kobiet, ponieważ świadczą, że mniszki żyjące w klasztorach spełniły w swoim czasie ważną i świątą rolę. Warto więc powracać do tej literatury i poddawać dalszym badaniom naukowym, aby wypracować obiektywny, integralny obraz kobiety okresu średniowiecza. Na taką potrzebę wskazywał niegdyś kard. Józef Ratzinger, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, dziś papież senior Benedykt XVI – pisząc, że: „W studiach nad źródłami średniowiecznymi uwzględniono najpierw prawie wyłącznie teologię uniwersytecką, a w związku z tym teologię uprawianą przez mężczyzn. Potem nastąpiło ponowne odkrycie teologii monastycznej, która różni się znacznie od teologii uniwersyteckiej i posiada swoje własne znaczenie. Obecnie znacząco wzrasta też za-

---

<sup>32</sup> Por. M. Kowalczyk, *Życie i myśl religijna...*, s. 277; J. Misiurek, *Wielkie mistyczki...*, s. 40 i 47.

interesowanie wśród badaczy teologią uprawianą przez kobiety, to znaczy zainteresowanie dla wielkiego wkładu klasztorów żeńskich w rozwój myśli teologicznej. Prowadzone obecnie studia pokazują nam dobitnie, że niewiasty w żadnym wypadku nie były przykute do łyżki kuchennej. Istniała znakomita kultura kobieca, która wniosła swój specyficznie intelektualny wkład do rozwoju Kościoła, myśli, wiary i modlitwy”<sup>33</sup>.

Taką kobiecą myśl teologiczną odnajdujemy w twórczości trzynastowiecznych mniszek żyjących i działających w Helfcie. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje św. Mechtylda von Hackeborn, wybitna i znacząca niemiecka mistyczka. Treść jej doświadczeń mistycznych miał wpływ na rozwój teologii Serca Jezusowego, Jego kultu oraz na proces pogłębionej pobożności ludowej<sup>34</sup>. Jej wkład w przestrzeń teologii dotyczy wielu płaszczyzn tej dyscypliny naukowej.

### Bibliografia

Borowska M., *Wstęp*, [w:] *Św. Gertruda z Helfty, Ćwiczenia*, Tyniec-Kraków 1999; *Bóg bliski. Historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa*, red. Drążek J., Grzebień L., Kraków 1983; Calati B., Gregoire R., Blasucii A., *Historia duchowości*, t. 4, *Duchowość średniowiecza*, Kraków 2005; *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. Wyrwa A. M. i inni, Poznań 2004; Daniluk M., *Helfta*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 6, red. Walkusza J. i inni, Lublin 1993, kol. 649; Dante A., *Boska komedia*, Kęty 2003; Fros F., Sowa F., *Księga imion i świętych*, t. 4. M-P, Kraków 2000; Gawath J., *Wstęp*, [w:] *Św. Mechtylda von Hackeborn. Zwierciadło duchowej łaski*, tł. Gawath J., Lwów 1645; Hojnowski J., *Słownik Kultu Serca Jezusowego*, Kraków 2000; Kijas Z., *Czyścić. Czy jest i dla kogo?*, Kraków 1999; tenże, *Piekło. Oddalenie od domu Ojca*, Kraków 2002; tenże, *Niebo. Dom Ojca*, Kraków 2001; Kowalczyk M., *Życie i myśl religijna św. Mechtyldy von Hackeborn. Matki Kościoła*, Poznań 2011; tenże, *Cztery mistyczki, dwa imiona i jeden klasztor*, „Studia Warmińskie” (2009), t. 46, s. 295-305; *Kronika chrześcijaństwa*, Warszawa 1998; *Leksykon Mistyki. Żywy pisma-przeżycia*, red. P. Dintelbacher, Warszawa 2001; *Mechtylda z Magdeburga. Strumień Światła Boskości*, t. 2, Tyniec-Kraków 2004; Misiurek J., *Wielkie mistyczki Kościoła*, Lublin 1999; tenże, *Mechtylda z Hackeborn, Mechtylda z Helfty*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 12, red. Wilk S., i inni, Lublin 2008, kol. 361; Swastek J., *Gertruda Wielka, Gertruda z Helfty*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, red. P. Hemperek i inni, Lublin 1989, kol. 1025-1026; *Św. Gertruda z Helfty. Ćwiczenia*, Tyniec-Kraków 1999; *Św. Gertruda z Helfty, Zwiastun Bożej Miłości*, t. 1, Kraków 2001; *Św. Mechtylda von Hackeborn, Zwierciadło duchowej łaski*, tł. Gawath J., Lwów 1645; Za-leski W., *Święci na każdy dzień*, Warszawa 1997.

<sup>33</sup> Cyt. za: *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A. M. Wyrwa i inni, Poznań 2004, s. 328.

<sup>34</sup> Por. J. Gawath, *Wstęp*, [w:] *Św. Mechtylda von Hackeborn. Zwierciadło duchowej łaski*, tł. J. Gawath, Lwów 1645, s. 4.

## **Seksualność kobiet w średniowieczu**



W epoce średniowiecza doszło do potępienia rozkoszy seksualnej oraz propagowania ascezy. Seks uważany był za nieprzyzwoitość, sprośność, grzech i siłę nieczystą, którą należy zwalczać, uciskać i reglamentować. Ponieważ pozycja kobiety była zdecydowanie niższa niż mężczyzny, jej seksualność uważana była za źródło zła. Za zło uważana była także miłość erotyczna przejawiająca się w namiętnościach, ponieważ uważano ją za dzieło szatana odwodzące od wzniosłego celu życia, jakim było zbawienie duszy. Nawet uroda cielesna kobiety, odciągająca mężczyznę od spraw ziemskich także stawała się podejrzana i potępiana. Wszelkie próby podkreślenia tej urody na drodze zabiegów kosmetycznych były uważane za grzech, ponieważ prowokowały mężczyznę do popełnienia ciężkiego grzechu nieczystości<sup>1</sup>. Relacje cielesne w tej epoce były podyktowane przede wszystkim przez mężczyzn i dla mężczyzn, poczynawszy od postrzegania piękna. Piękna średniowieczna dziewczyna to blondynka, o białej skórze, z małymi, okrągłymi piersiami i bardzo „hojnymi” pośladkami<sup>2</sup>. Miała czerwone usta, nogę jak pęcina kłaczy i 15 lat<sup>3</sup>. „Chcemy małych

<sup>1</sup> K. Imieliński, *Kobieta i seks*, Warszawa 1989, s. 129.

<sup>2</sup> F. Besson, M. Fulconis, *À quoi ressemblait le sexe au Moyen Âge?* <http://www.slate.fr/story/162908/histoire-moyen-age-sexe-amour-couple-sexualite-inegalites-genre> (Dostęp: 9.06.2018 r.).

<sup>3</sup> T. Lebouvier, *Comment se pratiquait le sexe au Moyen Âge: l'expo qui nous dit tout*, <https://www.neonmag.fr/comment-se-pratiquait-le-sexe-au-moyen-age-lexpo-qui-nous-dit-tout-513287.html> (Dostęp: 27.07.2018 r.).

\* Dr n. pedag. Urszula Kempieńska – jest adiunktem na kierunku pedagogika w Kujawskiej Szkole Wyższej we Włocławku. Od 2000 r. założycielka i opiekunka Koła Naukowego Pedagogów „Persona”. Jej dysertacja doktorska „Małżeństwa młodocianych, przyczyny i konsekwencje – perspektywa pedagogiczna” obroniona została na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe: pedagogika społeczna, pedagogika rodziny, edukacja seksualna.

i jędrnych piersi, ponieważ oznacza to, że kobieta jeszcze nie rodziła; to macierzyństwo prowadzi do więdnienia piersi. Doceniamy bardzo białą skórę, ponieważ biel skóry oznacza, że kobieta nie wystawia się na działanie słońca”<sup>4</sup>. A co z charakterem? W średniowieczu istniał pogląd, że ciało jest odbiciem duszy, więc charakter kobiety jest tożsamy z jej wyglądem zewnętrznym. Bycie brzydkim było równoznaczne z byciem osobą złą<sup>5</sup>. Jeśli chodzi o mężczyznę, uważano, że „[...] może pozostać nieco zaniedbanym, gdyż w ten sposób podkreśla on swoją męskość”<sup>6</sup>.



Fot. 1, 2. Miniatury z XIV-wiecznego Kodeksu Manesse.

Źródło: Wikimedia.org. Domena publiczna

Patriarchalny świat średniowieczny uważał kobiety za gorsze od mężczyzn, głównie za sprawą grzechu pierworodnego. Religia chrześcijańska narzuciła nowy system wartości, według którego kobieta

<sup>4</sup> Greusard R., *Sexe au Moyen Age: les moines dans les bordels, la levrette proscrite*, <https://www.nouvelobs.com/rue89/rue89-rue69/20130501.RUE5952/sexe-au-moyen-age-les-moines-dans-les-bordels-la-levrette-proscrite.html> (Dostęp: 27.07.2018 r.).

<sup>5</sup> T. Lebouvier, *Comment se pratiquait...*

<sup>6</sup> F. Besson, M. Fulconis, *À quoi ressemblait...*



powinna żyć w cieniu mężczyzny: ojca, brata, męża, syna. W tym okresie nastąpiła klasyfikacja kobiet na dziewice, żony i ... prostytutki<sup>7</sup>. Postrzegano kobiety albo jako czyste i niewinne albo jako zdeprawowane i chutliwe<sup>8</sup>. Sytuacja średniowiecznych kobiet była nie do pozazdroszczenia. Ich seksualność była podporządkowana mężczyźnie, a ona sama traktowana jak jego własność. Autor *Ménagier de Paris* – podręcznika dobrej żony, wyraźnie stwierdzał, że kobieta musi troszczyć się o seksualne szczęście męża. Nic natomiast nie mówi się o jej szczęściu, a tym bardziej o jej przyjemności. Co więcej, kobiety w średniowieczu były narażone na różnorodną przemoc seksualną: porwania czy gwałty praktykowane przez samotnych mężczyzn lub gangi były powszechną praktyką<sup>9</sup>. Zaloty stosowane, szczególnie przez chłopów, dalekie były od delikatności i współczesnego rozumienia adorowania.

„Aby obiekt westchnień zrozumiał uczucia, jakie wywołuje, nasz chłopski przodek działał na płaszczyźnie fizycznej: mocno szczypał dziewczynę w ramię, klepał ją po plecach, uderzał w brzuch, popychał lub rzucał w nią małymi kamykami”<sup>10</sup>.

Teologowie w średniowieczu potępiali ciało i przyjemność, wywyższyli czystość. Cześć kobiety, a tym samym jej wartość na rynku matrymonialnym, była uzależniona od posiadania błony dziewiczej<sup>11</sup>.

Władze religijne postrzegały dziewictwo jako drogę zbawienia. Był to sposób na powstrzymanie brudu ziemskiej egzystencji. Krucjata dotycząca życia w czystości przyczyniła się do powstawania licznych zgromadzeń zakonnych. Szacuje się, że pomiędzy 1000 a 1300 rokiem we Francji i Anglii liczba klasztorów żeńskich wzrosła dziesięciokrotnie<sup>12</sup>. Władze świeckie natomiast postrzegały dziewictwo jako dar, który należy złożyć w ofierze mężowi. W erze przed testami na ojcostwo mężczyźni potrzebowali swego rodzaju pewności, że dzieci zrodzone przez ich żony rzeczywiście są z ich krwi, a małżeństwo z dziewicą było jednym ze sposobów, w jaki

<sup>7</sup> P. L'Hermite Leclercq, *Les femmes dans la vie religieuse au Moyen Âge. Un bref bilan bibliographique*, „Actualité de la recherche” 8/1998, s. 2.

<sup>8</sup> N. M. Heckel, *Sex, Society and Medieval Women*, Rochester 2004.

<sup>9</sup> F. Besson, M. Fulconis, *À quoi ressemblait...*

<sup>10</sup> *Sexe et adultère au Moyen Âge*, „Curieuses Histories.net”, 2019, <https://www.curieuseshistories.net/sexe-et-adultere-au-moyen-age/> (Dostęp: 9.06.2018 r.).

<sup>11</sup> K. Imieliński, *Kobieta i seks...*, s.167.

<sup>12</sup> P. L'Hermite Leclercq, *Les femmes...*, s.3.



Fot. 3.  
Renesansowy  
dom publiczny.  
Źródło: Obraz  
Joachima  
Beuckelaera  
z 1562 r. Wikime-  
dia.org. Domena  
publiczna

mąż mógł tę pewność zwiększyć. Aby pomóc mężczyźnie upewnić się, czy rodzina panny młodej mówi prawdę wiele tekstów medycznych zawierało opisy metod sprawdzających. Panna, która się rumieni w obecności kawalera, peszy się rozmawiając z nim, jest dziewicą. Mężczyźnie radzono także obserwować... strumień moczu narzeczonej<sup>13</sup>. Inne teksty (bardziej popularne) zawierały rady dotyczące... przywrócenia dziewictwa. W Średniowieczu każda matka lub doświadczona akuszerka znały różne triki, które miały na celu symulację dziewictwa. Sztuczne dziewictwo (*sophisticatio virginium*) było znane pod każdą szerokością geograficzną. W Polsce popularne było obmywanie pochwy ekstraktem z dębu, wiązu albo wierzby lub wkładanie do pochwy pęcherzyka ryb wypełnionego krwią gołębia czy jagnięcia<sup>14</sup>. W tekstach hebrajskich można znaleźć następujący opis: „[...] jeżeli chce się przywrócić utracone dziewictwo, należy [...] wziąć liście mirty i dobrze zagotować je z wodą, aż pozostanie tylko trzecia część; następnie wziąć pokrzywy bez kolców i gotować je w tej wodzie, aż także pozostanie trzecia część. Następnie należy myć swoje tajne części tą wodą rano i przed snem, do dziewięciu dni „[...]”; lub [...]” jeśli zależy na czasie należy wziąć gałkę muskatołową i zmielić ją na proszek; włożyć w to

<sup>13</sup> N. M. Heckel, *Sex...*

<sup>14</sup> K. Imieliński, *Kobieta i seks...*, s. 176

miejsce, a dziewictwo zostanie natychmiast przywrócone”<sup>15</sup>. Proceder przywracania dziewictwa musiał być szeroko praktykowany, skoro wielu kandydatów do małżeństwa żądało atestu dziewictwa od lekarza lub akuszerki. Oprócz zakazów religijnych strzegących czystości stosowane były również indywidualne sposoby zabezpieczenia, praktykowane przez zazdrosnych mężów – pasy cnoty. Pasy te zwane były także stróżem cnoty, stróżem czystości, podwiązką Wenus, czy zamkiem zazdrosnych. Podobno taki pas zastosował Henryk II Katarzynie Medycejskiej<sup>16</sup>.

Uwodzenie było również domeną mężczyzn: w tym czasie był to nawet imperatyw społeczny. Dla kobiet flirtowanie było kuszące, ale nadużywanie go oznaczało ryzyko reputacji kobiety bezwstydney, a przez to trudniejszej do poślubienia<sup>17</sup>.

Małżeństwo w czasach średniowiecza często było oparte na przesłankach finansowych lub politycznych, a nie na miłości. Lekarze w tym czasie postrzegali miłość jako „[...] chorobę psychiczną dotykającą mózg i powodującą, że chory człowiek traci moc”. Zakochanym mężczyznom zalecali wiele technik leczących np. zimne kąpiele, bezskrobiową dietę, zmuszanie do patrzenia na brzydkie kobiety i odbywanie stosunków seksualnych z brzydkimi kobietami<sup>18</sup>.

Uprawianie seksu, w naukach Kościoła, było akceptowane jedynie w związkach połączonych węzłem małżeńskim. Wszelki seks pozamałżeński był grzeszny, a nawet w małżeństwie należało go uprawiać wyłącznie w celach prokreacyjnych, unikając sprzecznych z naturą rozkoszy. „Dobrze jest, gdy mężczyzna powstrzymuje się od kobiety” – głosił św. Paweł. Natomiast Césaire, biskup Arles w swoich kazaniach do ludu precyzował, że „[...] dobry chrześcijanin bierze swoją żonę tylko z zamiarem posiadania dzieci”. Akt seksualny był ściśle regulowany przez liczne zasady. Kalendarz chrześcijański zabraniał współżycia seksualnego przez prawie dwie trzecie roku. Małżonkowie powinni powstrzymywać się od kontaktów seksualnych w niedzielę – w dzień Pański, w piątek – w dzień śmierci Jezusa. Niektórzy teolodzy twierdzili, że powinno wstrzymywać się od kontaktów seksualnych także w sobotę, czyli w przeddzień niedzieli. Abstynencja

<sup>15</sup> N. M. Heckel, *Sex...*

<sup>16</sup> K. Imieliński, *Kobieta i seks...*, s. 131.

<sup>17</sup> T. Lebouvier, *Comment se pratiquait...*

<sup>18</sup> *Ibidem*.

była również zalecana podczas trzech okresów Postu, to znaczy czterdziestu dni przed Bożym Narodzeniem, Wielkanocą i Zesłaniem Ducha Świętego<sup>19</sup>. Stanisław ze Skarbimierza, uczonej klasy światowej w swoich czasach, w kazaniu *O unikaniu grzechu nieczystości* nakazywał abstynencję seksualną także we wszystkie dni świąteczne i w czasie menstruacji. Powołując się na autorytet św. Augustyna, ostrzegał, że w wyniku współżycia w takie dni rodzą się trędowaci, epileptycy, opętani przez demony. Zgodnie ze statutem wydanym w 1279 r. dla Polski i Węgier przez legata papieskiego Filipa z Fermo „[...] każdy stosunek jest grzechem śmiertelnym, chyba, że został on odbyty w małżeństwie i we właściwy sposób”<sup>20</sup>. Kościół oficjalnie zatwierdził tylko jedną pozycję: mężczyzna nad leżącą kobietą. W przypadku innych pozycji, stosowanie ich było dozwolone tylko w wyjątkowych przypadkach np. dla kobiet otyłych. Albert Wielki,



Fot. 4. Uczta w domu publicznym. Źródło: *Kronika Norymberska* z 1493 r. Domena publiczna

XIII-wieczny dominikanin i doktor Kościoła, niektóre pozycje uznawał za mniej grzeszne od innych. Najmniejszą dewiacją była pozycja na boku, następnie na siedząco, na stojąco i wreszcie – największa dewiacja – od tyłu, na wzór koni – „Pozycja ta była surowo zabroniona i uważana za synonim bestialstwa”. Za takie praktyki groziło potępienie, grzesznicy często trafiali na tortury lub mogli skończyć na stosie. Seks w nieodpowiednie dni i odbyty w nieodpowiedni sposób był traktowany jako ciężki grzech nieczystości, grzech przeciwko naturze człowieka<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> J. Verdon, *La sexualité conjugale au Moyen Âge*, „Le sexe” 2013, s 52.

<sup>20</sup> W. Knap, *Wstydlivi i rozpustni. Średniowiecze pełne i seksu, i ascezy*, „Dziennik Polski” 24, 2014.

<sup>21</sup> T. Lebouvier, *Comment se pratiquait...*

W rzeczywistości za grzech ciężki uważano każdy akt sodomii (ówcześnie za sodomię uważano każdy akt seksualny, który nie kończył się zapłodnieniem kobiety). Właśnie dlatego duchowni wołają, aby młodzi mężczyźni mieli kontakty z prostytutkami niż uprawiali masturbację, czy seks z mężczyzną<sup>22</sup>. Winą za grzech nieczystości obarczano zawsze kobietę, z natury skłoną do rozpusty i chciwą<sup>23</sup>.

Moralisci dawali mężczyznom rady, które miały im przypominać o zachowaniach zgodnych z naturą i zaakceptowanych przez kościół: „[...] kontakty seksualne ogranicz tylko do nocnych relacji, unikaj nagości, nie prowokuj zmysłowości gestami, pieśniami masturbację czy seks z mężczyzną”<sup>24</sup>. Duchowni byli pouczeni, by w czasie spowiedzi przypominać małżonkom o unikaniu współżycia w nieodpowiednie dni i w nieodpowiedniej pozycji<sup>25</sup>. W średniowieczu uważano, że „[...] mężczyzna nie może widzieć swojej żony nagiej”, nawet podczas aktu seksualnego! Kobiety sypiały w lnianych koszulach nocnych uzupełnionych przez coś na kształt kalesonów aż do kolan, a w późniejszym średniowieczu używano tzw. *chemise cagoule* – czyli grubej i ciężkiej koszuli nocnej, która w miejscu, gdzie znajdowały się narządy płciowe miała specjalny otwór, aby można było spełniać małżeńskie obowiązki<sup>26</sup>. Moralisci dawali mężczyznom rady, które miały im przypominać o zachowaniach zgodnych z naturą i zaakceptowanych przez kościół: „kontakty seksualne ogranicz tylko do nocnych relacji, unikaj nagości, nie prowokuj zmysłowości gestami, pieśniami lub nieskromnymi postawami; nie nadużywaj stołu, nie spożywaj nadmiaru mięsa i wina, gdyż one rozpalają cielesne pożądanie”; „pozycje dewicyjne są niebezpieczne: wywołują gniew Boga”; „kobieta w akcie seksualnym musi być bierna”, „każdą inicjatywę powinna pozostawić mężczyźnie”<sup>27</sup>. Według teologów z XII w., jeśli spowiednik uznał mężczyznę winnego miłości zbyt żarliwej wobec swojej żony, powinien oskarżyć go o grzech śmiertelny, ponieważ uzyskał on przyjemność seksualną, co było niezgodne z naturą człowieka. Najtrudniejszym więc do zaakceptowania

---

<sup>22</sup> R. Greusard, *Sexe au Moyen Age...*

<sup>23</sup> T. Lebouvier, *Comment se pratiquait...*

<sup>24</sup> R. Greusard, *Sexe au Moyen Age...*

<sup>25</sup> W. Knap, *Wstydlivi i rozpustni...*

<sup>26</sup> A. Radziwiński, *Kobieta w średniowiecznej Europie*, Toruń 2012, s. 177.

<sup>27</sup> R. Greusard, *Sexe au Moyen Age...*



aspektem seksu zarówno przez teologów, jak i średniowiecznych lekarzy była przyjemność, którą można z niego czerpać, szczególnie dotyczyło to kobiet. Stanowiska te sprawiły, że kobieta odczuwająca przyjemność seksualną zaczęła czuć się winna. Ale Guillaume de Conches postawił inną tezę dotyczącą seksualnej przyjemności, która również u wielu kobiet (bezdziatnych) wzbudziła poczucie winy. „Dlaczego prostytutki bardzo rzadko rodzą? Powodem jest to, że nie można począć dziecka tylko z jednego nasienia: poczęcie dziecka jest możliwe tylko dzięki połączeniu plemników męskich i żeńskich. prostytutki, które wykonują coitus dla pie-



Fot. 5. Seks w średniowieczu. Źródło: Getty Images/Flash Press Media

niędzy, nie czerpią z niego przyjemności, w związku z tym nie wydzielają nasienia, więc nie zachodzą w ciążę”<sup>28</sup>.

Jednym z dziesięciu przykazań danych Mojżeszowi przez Boga jest: *Nie cudzołóż*. Cudzołóstwo stanowi zerwanie paktu wierności pary, a więc świętokradztwo. To, co judeochrześcijańskie w wierności jest sojuszem mężczyzny i kobiety, odzwierciedleniem

<sup>28</sup> *Sexe et adultère au Moyen Age...*



Fot. 6. *Fontanna wiecznej młodości*. Źródło: *Scena erotyczna z XV-wiecznej miniatury zamieszczona w kodeksie De Sphaera*. Domena publiczna

lub musiała przebywać w klasztorze przez dwa lata. Jeśli mąż nie chciał jej zabrać lub umarł pozostawała do końca życia w odosobnieniu. Sąd mógł też skazać parę kochanków na bieganie nago po ulicach lub na karę wysokiej grzywny. Rozmiar kary był uwarunkowany pozycją społeczną<sup>31</sup>.

W przypadku żonatych mężczyzn stosunek seksualny poza małżeństwem był dozwolony z tzw. „kobietami opłacanymi”, w dzielnicach, w których główna oś przebiegała przez tzw. „ulicę złych kobiet”. Historycy badający

przymierza między Bogiem a ludzkością. Istnieje zatem sakralizacja wierności i małżeństwa. Przesłanie chrześcijańskie narzuca wizję monogamicznego, nierozzerwalnego małżeństwa i potępia cudzołóstwo<sup>29</sup>. Ustawodawstwo polskiego kościoła średniowiecznego właściwie nie zajmowało się cudzołóstwem. Jedynie w statutach biskupa włocławskiego Mikołaja Kurowskiego z 1402 r. znajduje się postanowienie zakazujące uczęszczania na mszę cudzołożnikom świeckim i duchownym<sup>30</sup>.

Prawo dyskryminowało żonę, jeśli uprawiała seks z innym mężczyzną. Niewierna kobieta ryzykowała karę śmierci, ale sądy zwykle skazywały ją na biczowanie

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> A. Radziwiński, *Kobieta w średniowiecznej...*, s. 164.

<sup>31</sup> R. Greusard, *Sexe au Moyen Age...*

akta miejskie stwierdzili, że w każdym większym mieście był lupanar, często będący własnością władz. prostytutki były nieuniknioną częścią życia miejskiego. W większości miast pozwalano im sprzedawać swoje usługi także na niektórych ulicach, czy w niektórych dzielnicach<sup>32</sup>. W średniowiecznej Polsce domy publiczne były nie tylko w dużych miastach, jak Kraków czy Poznań, lecz też w małych, np. w Pobiedziskach i Pyzdrach. Istniała też instytucja prostytutki wiejskiej, określanej mianem „przyptotnicy”. W średniowieczu kwestie związane z seksem biegły więc dwoma torami. Z jednej strony istniało, przynajmniej w czasie kazań i w wydawanych aktach prawnych, mocne potępienie Kościoła dla uciech cielesnych, lubieżności, a zwłaszcza pozamałżeńskiego współżycia. Średniowieczni moralisci na piedestał wyносили dziewictwo, nakazywali skromność ubioru, unikanie tańca. Z drugiej strony była praktyka, pełna zmysłowości, pożądliwości, nieokiełzanej chuci. Przykładem nieprzestrzegania zaleceń moralistów była swoboda obyczajowa, jaka panowała w krakowskim środowisku akademickim. Zwracał na nią uwagę, zapewne na podstawie własnych obserwacji, rektor Akademii Krakowskiej Stanisław ze Skarbimierza. W czasie jednego z kazań grzmiał: „Oto ci, którzy wysłani, by studiować filozofię albo sztuki wyzwolone, na co dzień zajmują się sprawami miłosnymi. Chętniej widzą kobiecą twarz niż słońce, cały dzień przebywając w towarzystwie kobiet”<sup>33</sup>.

Od XII w. nieślubne dzieci były na ogół odrzucane i wykluczane zarówno z dziedziczenia, jak i kariery kościelnej. Czasami były obciążane specjalnym podatkiem. Bastardię uważano za grzech<sup>34</sup>. Niejednokrotnie kobieta musiała przyjąć i wychować dzieci swojego męża splodzone z prostytutką<sup>35</sup>.

W średniowieczu, początkowo z pewną łagodnością podchodzono do homoseksualizmu kobiet. Później praktyki te spotkały się z ostrą reakcją kościoła. „Kobieta uprawiająca nierząd sama z użyciem sztucznego członka musiała pokutować od roku do trzech lat. Jeśli to samo robiły dwie kobiety, to kara wynosiła od pięciu do siedmiu lat pokuty. Odpowiadało to mniej więcej pokucie nakładanej na mężczyzn za stosunki analne lub ze zwierzętami”<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> N. M. Heckel, *Sex...*,

<sup>33</sup> W. Knap, *Wstydlivi i rozpustni...*

<sup>34</sup> R. Greusard, *Sexe au Moyen Age...*

<sup>35</sup> F. Besson, M. Fulconis, *À quoi ressemblait...*

<sup>36</sup> A. Radziwiński, *Kobieta w średniowiecznej...*, s. 179.



Starożytni lekarze przestrzegali przed dużą ilością kontaktów seksualnych. Tradycyjna medycyna głosiła, że z powodu nadmiaru seksu można umrzeć. Średniowieczni moralisci również stali na stanowisku, że zbyt duża liczba



Fot. 7. Grzeszna kobieta była wymarzoną kochanką dla diabłów i demonów. Źródło: Kronika Norymberska z 1493 r. Domena publiczna

stosunków seksualnych jest niewskazana. W kazaniach przywoływali przypadek John'a of Gaunt z Lancaster, który rzekomo „[...] zmarł z powodu gnicia swoich narządów płciowych i ciała, spowodowanego częstym spółkowaniem, ponieważ był wielkim rozpustnikiem”. Dziś opisane u niego objawy sugerują chorobę weneryczną<sup>37</sup>. Twierdzono także, że „[...] zbyt częsty coitus jest spreczny z celem związku, ponieważ sprawia, że macica jest śliska, jak u prostytutek, które z tego powodu twierdzą, że są bezpłodne”. Częste stosunki sprzyjają nietrzymaniu moczu i zmniejszają szanse na prokreację<sup>38</sup>. Jednak większość

lekarzy postrzegała akty seksualne jako ważne „ćwiczenie dla zdrowia”<sup>39</sup>. Według średniowiecznego rozumienia ciała, opartego na systemie czterech humorów (krwi, flegmy, czarnej żółci i żółci żółtej), zdrowie opiera się na ich równowadze, a choroba jest produktem jej braku. Humory są zrównoważone, a zdrowie utrzymywane przez wydalanie różnych płynów ustrojowych, w tym nasienia. Regularne współżycie seksualne było zatem częścią zdrowego stylu życia dla większości mężczyzn, ale zalecano umiar.

<sup>37</sup> *The salacious Middle Age*, <https://aeon.co/essays/getting-down-and-medieval-the-sex-lives-of-the-middle-ages> (Dostęp: 9.06.2018 r.).

<sup>38</sup> R. Greusard, *Sexe au Moyen Age...*

<sup>39</sup> J. Verdon, *La sexualité conjugale...*, s. 55.

Zbyt dużo seksu spowodowałoby wyczerpanie ciała. Z drugiej strony średniowieczny autorytet medyczny twierdził, że zbyt mało seksu również stanowi problem: celibat może potencjalnie zaszkodzić zdrowiu, szczególnie młodym mężczyznom.

Długotrwały celibat może spowodować zatrzymanie nadmiaru nasienia, które może wpłynąć na serce, co z kolei może uszkodzić inne części ciała. U osób żyjących w celibacie mogą wystąpić objawy, takie jak: bóle głowy, niepokój, utrata masy ciała i w najpoważniejszych przypadkach, śmierć. Chociaż celibat był wysoko ceniony jako duchowa cnota w średniowiecznym społeczeństwie, pod względem medycznym był uważany za równie szkodliwy jak rozpusta seksualna<sup>40</sup>.

\* \* \*

Na zakończenie chciałabym podzielić się kilkoma refleksjami, nie o seksualizmie średniowiecznych kobiet, ale o męskiej moralności i prawach ustanowionych przez mężczyzn, a wyznaczających drogę niewieściego życia.

Od 9 kwietnia do 9 listopada 2014 r. w Paryżu, w Tour Jean-sans-Peur miała miejsce wystawa pt. *Miłość w Średniowieczu*, która zwróciła uwagę zwiedzających na dualizm postaw dotyczących seksu ówczesnie żyjących. Z jednej strony zauważa się subtelność erotycznego słownictwa, tak różną od współczesnej terminologii: „biały królik” symbolizuje mężczyznę gotowego do współżycia, „wiewiórka” to symbol kobiecości. Z drugiej strony tematyka prezentowana na gobelinach i obrazach oraz ich tytuły przepojone są agresją, brutalnością i pogardą: „pokonać kowadło”, „wziąć siłą zamek”, „przebić beczkę”, „wyłamać drzwi”, „złapać kuropatkę”. Tematyka obrazów przedstawia kobietę jako ofiarę, którą zwycięski mężczyzna musi zdobyć i wykorzystać, także siłą<sup>41</sup>. Nawet w niektórych scenach słynnej Tkaniny z Bayeux (powstałej prawdopodobnie w XI w.) są przedstawione sceny gwałtu. Kobiety nie mogły oglądać swoich mężów nago, ale na zamówienie możnowładców lub opatów z bogatych klasztorów musiały wyszywać sceny uwidaczniające pokaźnych rozmiarów penisy.

Morał z tej wystawy jest taki, że w średniowieczu, w czasach, gdy mo-

---

<sup>40</sup> *The salacious Middle Age...*

<sup>41</sup> F. Besson, M. Fulconis, *À quoi ressemblerait...*





Fot. 8. Spowiednik wymierza karę dla niewiernej kobiety. Źródło: Vpagnouf, flickr, lic. CC BY SA 2.0. Domena publiczna

ralność i społeczeństwo nakazywały odrzucanie seksualności – to osoby, wpływające na moralność lub represjonujące złe zachowanie zamawiały u (z definicji niewinnych) kobiet haftowanie gobelinów ze scenami (według dzisiejszej wiedzy seksuologicznej) z pogranicza patologii seksualnej.

Jedno z haseł średniowiecza brzmiało, że czerpanie przyjemności z aktu seksualnego jest grzechem. Inne natomiast głosiło, że „czerpanie radości z płacenia za usługi seksualne jest radością bez grzechu”<sup>42</sup>. Wniosek nasuwa się sam: korzystanie przez mężczyznę z usług prostytutki nie przynosi mu przyjemności (bo musi za nią zapłacić), więc nie może być to poczytane za grzech. Moralisci nie potępiali także mężczyzn, którzy zdradzali swoje żony, jeżeli podejmowany przez nich akt seksualny kończył się w naturalny sposób, to znaczy, ejakulacją w pochwie<sup>43</sup>. Jeżeli mężczyzna podczas spowiedzi przyznał się do zdrady, jednocześnie zapewniając, że uczynił to, aby spłodzić nowego chrześcijanina był, nie tylko rozgrzeszany,

<sup>42</sup> R. Greusard, *Sexe au Moyen Age, ...*

<sup>43</sup> Ibidem.

ale w pewnym stopniu gloryfikowany.

Kobiety w średniowieczu powinny być cnotliwe, nieśmiałe, bierne i posłuszne mężowi. Ale często ich postępowanie poczytywano za grzech śmiertelny. Mężczyznom wolno było wszystko, a większość ich zachowań seksualnych znajdowało usprawiedliwienie. Minęło kilka stuleci. Mamy XXI w. i czy wiele się zmieniło w ocenie ludzkich zachowań seksualnych? Sądzę, że nie zmieniło się nic, albo bardzo niewiele. Kobieta posiadająca wielu partnerów seksualnych najłagodniej nazywana jest „łatwą”, jest postrzegana jako osoba o wątpliwej konduicie. Natomiast mężczyzna mający wiele partnerek zyskuje sobie miano „Don Juana”, staje się bohaterem, macho i przez wiele osób jest podziwiany. Paradoks, czy archaiczny męski szowinizm?

### **Bibliografia**

Besson F., Fulconis M., *À quoi ressemblait le sexe au Moyen Âge?*, 2018, <http://www.slate.fr/story/162908/histoire-moyen-age-sexe-amour-couple-sexualite-inegalites-genre>; Greusard R., *Sexe au Moyen Age: les moines dans les bordels, la levrette proscrite*, <https://www.nouvelobs.com/rue89/rue89-rue69/20130501.RUE5952/sexe-au-moyen-age-les-moines-dans-les-bordels-la-levrette-proscrite.html>; Heckel N. M., *Sex, Society and Medieval Women*, Rochester 2004; Imieliński K., *Kobieta i seks*, Warszawa 1989; Knap W., *Wstydlivi i rozpustni. Średniowiecze pełne i seksu, i ascezy*, „Dziennik Polski” 24, 2014; Lebouvier T., *Comment se pratiquait le sexe au Moyen Âge: l'expo qui nous dit tout*, <https://www.neonmag.fr/comment-se-pratiquait-le-sexe-au-moyen-age-lexpo-qui-nous-dit-tout-513287>; html; L'Hermite Leclercq P., *Les femmes dans la vie religieuse au Moyen Âge. Un bref bilan bibliographique*, „Actualité de la recherche” 8/1998; Radziwiński A., *Kobieta w średniowiecznej Europie*, Toruń 2012; *Sexe et adultère au Moyen Age*, „CurieusesHistories.net”, <https://www.curieuses-histoires.net/sexe-et-adultere-au-moyen-age>; *The salacious Middle Age*, <https://aeon.co/essays/getting-down-and-medieval-the-sex-lives-of-the-middle-ages>; Verdon J., *La sexualité conjugale au Moyen Âge*, „Le sexe” 2013.

## **Ubiór i moda kobieca w Polsce średniowiecznej**



Z poezji rycerskiej, pieśni, opisów historycznych czy wreszcie baśni i legend, wyłania się wyidealizowany obraz średniowiecznej damy. Żona lub ukochana rycerza przyjmuje jego hołdy, czule żegna przed wojenną wyprawą i wiernie oczekuje na powrót. Współcześni ilustratorzy dawnych opowieści przybierają średniowieczne kobiety w fantazyjne nakrycia głowy i bogato uformowane szaty, nie zdradzające żadnych różnic między postaciami z X czy XV w. Tymczasem właśnie średniowiecze przyniosło w stroju kobiecym daleko idące zmiany. Od około połowy XII w. możemy już bowiem mówić o modzie w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, czyli o stosunkowo częstych, istotnych i w miarę powszechnych zmianach form ubiorów. Rozpowszechnienie się ideałów dworskich, kładących nacisk na przestrzeganie określonych form towarzyskich, wzbudziło większą dbałość o wygląd. Respektowanie dobrych manier wymagało zwrócenia uwagi na elegancję ubioru, który był przecież odbiciem pozycji ekonomicznej i społecznej właściciela<sup>1</sup>. Ludzi zaczęto osądzać według ich stroju.

Wyjątkowa wśród przedmiotów użytkowych pozycja ubrań także w Polsce średniowiecznej wynikała z wielu funkcji, jakie zazwyczaj łączyła w sobie odzież, zwłaszcza odświętna i reprezentacyjna. Ubiór bowiem nie tylko

---

<sup>1</sup> A. Sieradzka, *Żony modne. Historia mody kobiecej od starożytności do współczesności*, Warszawa 1993, s. 29-30.

---

\* Dr n. hum. Anna Prokopiak-Lewandowska – absolwentka historii i pedagogiki na UMK w Toruniu. Stypendystka Fundacji Lanckorońskich. Laureatka nagrody Włocławskiego Towarzystwa Naukowego w „Konkursie na najlepsze prace naukowe i badawcze regionu Kujaw i ziemi dobrzyńskiej”. Zdobywczyni nagród „Archiwum Emigracji” i Instytutu Historii PAN na Najlepszy Debiut Historyczny. Od 2017 roku dyrektor LO im. Królowej Jadwigi w Kowalu, a od 2019 r. dyrektor SP im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu. Prezes Stowarzyszenia „Aktywny Kowal”, członkini Włocławskiego Towarzystwa Naukowego.

okrywał ciało, ale także świadczył o pozycji właściciela, jego poglądach politycznych, przekonaniach religijnych, wrażliwości estetycznej czy stosunku do aktualnie obowiązujących norm obyczajowych<sup>2</sup>.

Strój świadczył także o pozycji i zamożności kobiet w Polsce średniowiecznej. Na pozycję ówczesnych kobiet wskazywał nie tyle sam krój, ale przede wszystkim materiał, z jakiego wykonany był ubiór. To właśnie materiał, a nie praca rzemieślnika był bowiem najdroższą częścią średniowiecznego stroju<sup>3</sup>. Spory rozdzźwięk w strukturze społecznej i majątkowej średniowiecznych zamożnych kobiet pociągał za sobą ogromny wachlarz możliwości w odniesieniu do tkanin, z których sporządzane były ich stroje. Wraz z kupcami na ziemie polskie przybywały najróżniejsze, częstokroć bardzo cenne tkaniny<sup>4</sup>. To właśnie na kosztowne tkaniny średniowieczna dama potrafiła w tych czasach wydać fortunę. Od pierwszej połowy XIV w. widoczna jest w większości Europy poprawa bytu i finansów wszystkich stanów – ludzi stać było na droższe materiały niż wcześniej. Także na polskim rynku pojawia się więcej różnorodnych tkanin, od wzorzystego jedwabiu, na którego stać było tylko osoby najbardziej zamożne<sup>4</sup>, przez flandryjskie i florenckie sukna, po jedwabne adamaszki i przetykane srebrem brokaty, aż po dosyć tani barchan (rodzaj tkaniny lniano-bawełnianej). Wszystkie one znajdują zastosowanie w krawiectwie, przyczyniając się do wielkiej różnorodności ubiorów kobiecych będących w owym czasie w użyciu<sup>5</sup>.

Luksusowe tkaniny znajdują wielbiciele nie tylko na dworach. Do szycia wystawnych strojów używali ich także mieszczanie, o czym świadczą ustawy przeciwko zbytkowi zakazujące mieszkańcom miast szycia odzieży w całości z tak drogich tkanin, a dopuszczające jedynie jej elementy, jak zdobienia czy podszewki. Tymczasem uboższe kobiety zadawały się produktami

---

<sup>2</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce*, Warszawa 2003, s. 8; *Jak mogli ubierać się Piastowie, czyli o średniowiecznej modzie od końca X w. do połowy XIV w.*, [https://muzhp.pl/files/upload/edukacja/prezentacja\\_piastowska\\_moda.pdf](https://muzhp.pl/files/upload/edukacja/prezentacja_piastowska_moda.pdf) (Dostęp: 12.02.2020).

<sup>3</sup> M. Zambrzycki, *Wstęp do rekonstrukcji stroju*, <https://docplayer.pl/15704373-Wstep-do-rekonstrukcji-stroju.html> (Dostęp: 12.02.2020).

<sup>4</sup> *Polskie pradzieje były kolorowe, czyli o tkaninach naszych przodków*, <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C414274%2Cpolskie-pradzieje-byly-kolorowe-czyli-o-tkaninach-naszyc-przodkow.html> (Dostęp: 7.02.2020).

<sup>5</sup> A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*

miejscowymi, nawet tymi tkanymi na domowych warsztatach<sup>6</sup>. Było to zarówno płótno lniane, często na miejscu również bielone, jak i wełniane sukno<sup>7</sup>. Za jakością materiałów podążała oczywiście ich cena. W połowie XV w. wahała się od 60 groszy za średniej jakości tkaniny pochodzenia zachodniego, do nawet 1440 groszy za suknię żony bogatego lwowskiego złotnika<sup>8</sup>.

Modny strój w średniowieczu odznaczał się także barwą, do której przywiązywano bardzo dużą wagę, o czym świadczy choćby sposób określania ubioru czy materiału przede wszystkim za pomocą koloru<sup>9</sup>. Kolory, na jakie barwiono tkaniny to osobne zagadnienie. Chociaż średniowiecze z całą pewnością dysponowało znacznie większymi możliwościami w tym zakresie niż świat starożytny, to trzeba zdać sobie sprawę, że niektórych barw nie potrafiono uzyskać, czy też używać w sposób odpowiedni dla czystego i trwałego zafarbowania materiału. W miastach średniowiecznych oprócz warsztatów tkackich i foluszy (czyli warsztatów zajmujących się obróbką sukna) znajdowały się również warsztaty farbiarskie. Zawód farbiarza był zawodem wyspecjalizowanym, posiadającym w zasadzie monopol na barwienie tkanin<sup>10</sup>.

Kolorystyka ubrań, była tym elementem, który urozmaicał prostotę ubiorów średniowiecznych kobiet. Średniowiecze doskonale opanowało technikę pozyskiwania purpury, żółci, a także całej gamy odmian błękitu, jednakże istniały kolory, których uzyskanie przysparzało farbiarzom ogromnych trudności. Były to przede wszystkim biel oraz czerń. Z powodzeniem udawało się otrzymać czystą biel w bardzo skomplikowanym procesie farbowania płótna lnianego. Jednak tkaniny wełniane praktycznie nie da-

---

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 16-17.

<sup>8</sup> A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*

<sup>9</sup> D. Poppe, *Odzież, obuwie, ozdoby*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. II, Wrocław 1978, s. 301.

<sup>10</sup> Tkacze czy sukiennicy nie posiadali zazwyczaj prawa do farbowania wytworzonych przez siebie tkanin. Prawdopodobnie w Polsce ta specjalizacja zawodowa nie była strzeżona tak rygorystycznie jak w ośrodkach miejskich Europy Zachodniej. Bogatsze mieszczaństwo zaopatrywało się w tkaniny pochodzące ze Śląska, Łużyc, a nawet z Florencji, miasta, które moglibyśmy nazwać królową ówczesnego przemysłu sukienniczego. Nie oznacza to jednak, że nie można było barwić tkanin na miejscu; A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*





Fot. 1. Suknia z trójkątnym dekoltem i podwyższonym stanem (w nacięciach rękawów widoczna tkanina koszuli). Źródło: Fragment miniatury z Kodeksu Baltazara Behema, około 1550 r.

wały się farbować. W Polsce do barwienia tkanin używano przede wszystkim urzetu barwierskiego (błękit, a w zmieszaniu z żółcią również zieleń), larw czerwca polskiego oraz rezedy żółtawej<sup>11</sup>.

Materiały zestawiano w kontrastujące ze sobą układy kolorystyczne. Bardzo popularne były wówczas różnokolorowe pasiaki, czyli okrycia, na które składały się pasy w kolorach żółtym, czerwonym, brązowym i niebieskim. Moda na tkaniny pasiaste dotarła także do Polski, wytwarzano je m.in. w XII i XIII w. w Gdańsku i Opolu<sup>12</sup>.

Stroje kobiet w Polsce średniowiecznej, oprócz bielizny, podszycane były tkaninami płóciennymi lub jedwabnymi, o kolorze kontrastującym z barwą warstwy wierzchniej. Stroje zimowe podbijane były futrem, od bardziej dostępnych skór baranich oraz popielic, po droższe i bogatsze skórki z gronostajów i kun. Rozwijało się również znane już dobrze w Polsce pasamonictwo, dostarczając na

potrzeby ówczesnego odbiorcy zarówno materiały wykończeniowe w postaci tasiemek czy troczków, jak i zrobione z wełnianej przędzy czapki, rękawice czy skarpety<sup>13</sup>.

W średniowiecznej Polsce, zwłaszcza w początkowym okresie, trudno

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> *Polskie prądzieje były kolorowe...*; A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 16-17.

<sup>13</sup> A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*

było odróżnić odzież męską od damskiej. Tak jak i w przypadku stroju męskiego, strój kobiecy składał się z: bielizny, sukni spodniej oraz najbardziej reprezentacyjnej odzieży wierzchniej. Często podczas wykonywania prac domowych dochodził do tego jeszcze fartuch. Obowiązkowym elementem stroju kobiecego było także nakrycie głowy<sup>14</sup>.

Najstarszą formą stroju była tunika, wspólna dla obu płci i wszystkich warstw społecznych noszona w XI–XIII w. Tunika była prostą szatą wykonaną z lnianej lub wełnianej tkaniny. Miała niewielkie wycięcie przy szyi i długie rękawy zwężające się przy dłoniach. Tuniki damskie były nieco dłuższe od męskich<sup>15</sup>.

Prosty krój najstarszych tunik nie świadczył, iż na dworze kobiety nie przywiązywały wagi do jakości stroju. Wielką wagę do niego najpewniej przywiązywała Dobrawa, żona pierwszego władcy Polski. Na nią bowiem były zwrócone oczy całego dworu. Swoje stroje sprowadzała przynajmniej po części z zagranicy, z najlepszych warsztatów krawieckich w Rzeszy. No-



Fot. 2. Tunika kobieca. Źródło: Dolna część rytowanej płyty posadzki z kościoła p.w. Marii Panny w Wiślicy, ok. 1170 r.

siła długie, powłóczyste szaty sięgające do samych stóp i zakrywające całe ciało poza dłońmi<sup>16</sup>.

Kobietom z czasów piastowskich już w XII w. przestały wystarczać pojedyncze tuniki. Zaczęły nosić, zwłaszcza poza domem i na uroczyste okazje, sięgające do ziemi suknie podwójne. Suknia spodnia była początkowo dość wąska, miała długie, zwężane przy dłoniach rękawy. Suknia wierzchnia, zwłaszcza u pań z kręgów dworskich, była luźniejsza, niekiedy fałdzista. Ręka-

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 12; *Jak mogli ubierać się Piastowie...*

<sup>16</sup> *Jak ubierała się Dobrawa? Moda w państwie pierwszych Piastów*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2017/10/01/moda-w-panstwie-pierwszych-piastow> (Dostęp: 8.02.2020).

wy zaś były poszerzane i wydłużone, czasami nawet do ziemi. Zakończenia rękawów i wycięcie przy szyi zdobiono jedwabnymi paskami lub haftowanym obszyciem. W kręgach dworskich w podobny sposób ozdabiano również dół szaty<sup>17</sup>.

Prosta tunika była nadal używana, ale głównie jako koszula, czyli gieżło,



Fot. 3. Gieżło infanty Marii zmarłej w 1235 r.

Źródło: *El Museo del Traje w Madrycie*

noszone w domu odzienie uboższej ludności lub jako bielizna spodnia. Gieżło pełniło wtedy także funkcję dziennej bądź nocnej koszuli. Przez długie wieki pozostawało też jedyną formą używanej w Polsce bielizny kobiecej<sup>18</sup>. Gieżła zasadniczo były

takie same dla kobiet z różnych warstw społecznych<sup>19</sup>. Sięgały zazwyczaj do kolan lub połowy łydki, miały rękawy lub ramiączka<sup>20</sup>. Gieżło, zwane także gźlem lub czechłem, wykonywane było z bielonego płótna lnianego lub barchanowego<sup>21</sup>. Co do tego, czy panie nosiły odpowiednik męskich, płóciennych gaci, zdania są podzielone. Często, zwłaszcza zimą jako dodatkowy element bielizny noszono wełniane, ręcznie robione pończochy. Szyte były podobnie jak męskie nogawice, ale sięgały jedynie niewiele

<sup>17</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...* s. 12-13; *Jak mogli ubierać się Piastowie...*

<sup>18</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 13-14.

<sup>19</sup> K. Badowska, A. Rybarczyk, W. Wasiak, *Księga o stroju. Poradnik zasad doboru i kompozycji stroju historycznego 1350-1492*, <http://www.gratisy.pl/larpc/stroj.pdf> (Dostęp:12.04.2020).

<sup>20</sup> *Strój damski - zachód, okres XII i XIII wieku + kolorystyka*, <http://www.bractworycerskiechzo.fora.pl/artykuly,31/stroj-damski-zachod-okres-xii-i-xiii-wieku-kolorystyka,68.html> (Dostęp:12.04.2020); A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*

<sup>21</sup> *Na Grunwald, czyli kobiece stroje obozowe w pigułce*, <http://igielnikstyle.blogspot.com/2012/06/na-grunwald-czyli-kobiece-stroj-obozowy.html> (Dostęp:12.04.2020).

ponad kolana. Żeby się nie zsuwały, podtrzymywano je tekstylnymi lub skózanymi podwiązkami<sup>22</sup>.

Prostotą odznaczała się też w XI–XIII w. ówczesna odzież wierzchnia. Stanowił ją, wspólny dla obu płci, długi, obszerny, wełniany płaszcz o kroju kloszowym lub półkloszowym. Długość i obfitość płaszcza świadczyły o pozycji społecznej jego właściciela. Im kobieta miała wyższą pozycję, tym dłuższe i bardziej fałdzone było jej okrycie. Kobiety okrywały płaszczem oba ramiona<sup>23</sup>.

Początek XIV w. przyniósł znaczne zmiany w obowiązującej modzie. Na Polskę oddziaływała bardzo silnie moda idąca przez Czechy z Zachodu<sup>24</sup>. Nowinki mody francuskiej, niderlandzkiej, niemieckiej szybko dotarły do Polski. Rozpowszechniony już strój gotycki zaznaczył się w fasonach ubiorów, ich barwach, tkaninach i dodatkach. Główną cechą zmian w modzie było dopasowanie stroju do figury. Gotyckie dążenie do wysmuklenia sylwetki szło w parze z doskonaleniem rzemiosła krawieckiego. Wprowadzenie bardziej skomplikowanego kroju umożliwiało wytwarzanie odzieży lepiej wymodelowanej i ściśle przylegającej do ciała<sup>25</sup>. W ubiorach kobiecych od drugiej połowy XIV w. zaczęła się zmieniać dawniej luźna tunika, w obcisłą w górnej części suknię<sup>26</sup>.

Moda na smukłą sylwetkę kobiecą spowodowała, że największym powodzeniem cieszyły się suknie ze stanikiem mocno dopasowanym (sznurowanym lub zapinanym na guziki z boku bądź z przodu), a od bioder rozszerzane, spływające do ziemi sutymi fałdami. Suknie te miały wąskie, długie rękawy zachodzące aż na dłonie i owalny dekolot. Rękawy sukien kobiecych spinane były szeregami drobnych guzików, co pozwalało na dokładne przyleganie ubioru. W Polsce noszono głównie suknie pojedyncze, nakładane bezpośrednio na spodnią koszulę. Zamożne damy nosiły do nich pasy, nisko opuszczone na biodra<sup>27</sup>.

---

<sup>22</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 14; *Na Grunwald...*

<sup>23</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 14; *Jak mogli ubierać się Piastowie...*

<sup>24</sup> *Portret kobiety w średniowieczu, Różne wizerunki kobiety w średniowieczu*, <http://portretkobietywsredniowieczu.blogspot.com/2008/11/ubir-kobiety-w-redniowieczu.html> (Dostęp: 1.02.2020).

<sup>25</sup> D. Poppe, *Odzież, obuwie, ozdoby...*, s. 293; A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 20.

<sup>26</sup> *Portret kobiety w średniowieczu...*

<sup>27</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 25.

Pasy odgrywały XIV w. ważną rolę w stroju kobiecym. Robione były z jedwabnego gurtu, skóry lub ogniwi metalowych, łączonych zawiaskami. Pasy metalowe o dużych ogniwach podobne były do męskich, noszonych na strojach i zbrojach rycerskich<sup>28</sup>.

Podstawowym kobiecym okryciem pozostawał długi, półkolisty płaszcz, podtrzymywany taśmą metalowymi tarczkami z przodu. Zimą niewiasty wkładały również kożuchy często zdobione lamowaniem przy zapięciu i zakończeniu rękawów<sup>29</sup>.

Kiedy nadszedł wiek XV a kobiety uznały, że mają dość noszenia workowatych sukni. Pojawiły się obcisłe suknie, opinające talie i duże łódkowe dekolty. Nie bez powodu kaznodzieje grzmieli z ambon na temat upadku obyczaju i rozpusty. Moda była jednak silniejsza od religii i pragnienia wiecznego odkupienia<sup>30</sup>. Od XV w. zaczęła dominować w ubiorze kobiecym zachodnioeuropejski styl ubierania. W wyglądzie podkreślano w dalszym ciągu smukłość sylwetki, zaznaczano przy tym znamienne różnice proporcji i odrębności anatomiczne męskiej i kobiecej figury. Idealna kobieta jawiła się jako sylwetka wiotka o wątych, spadzistych ramionach i małym biuście. Dopasowanie wyglądu do obowiązującego kanonu piękna nie oznaczało bynajmniej monotonii. Zwłaszcza w miastach przeżywających w ówczesnym czasie rozkwit noszono bardzo urozmaicone stroje<sup>31</sup>.

Kobiety w Polsce w drugiej połowie XV w. zaczęły preferować suknie podwójne. Suknia spodnia, o długich, wąskich rękawach, z niewielkim wycięciem pod szyją, zachowała tradycyjny krój tuniki. Natomiast suknia wierzchnia zaczęła naśladować francuską szatę, zwaną robe. Miała ona obcisły, odcinany pod biustem stanik, luźniejsze skrócone rękawy i spódnicę mocno sfałdowaną z przodu, a wydłużoną w tren z tyłu. Dekolt zazwyczaj szpiczasty lub kwadratowy zarówno z przodu jak i z tyłu, schodzący do pasa odsłaniał suknię spodnią. Zarówno dekolty, rękawy i dół takiej sukni lamowano dość szerokimi bramami – listwami z futra lub odmiennego w kolorze materiału (haftowanymi lub naszywanymi perłami). Obszyty był też brzeg sukni, którą przepasywano wąskim, skórzanym paskiem<sup>32</sup>.

Średniowieczne mieszczki nosiły przy takiej sukni przytroczone do

---

<sup>28</sup> *Portret kobiety w średniowieczu...*

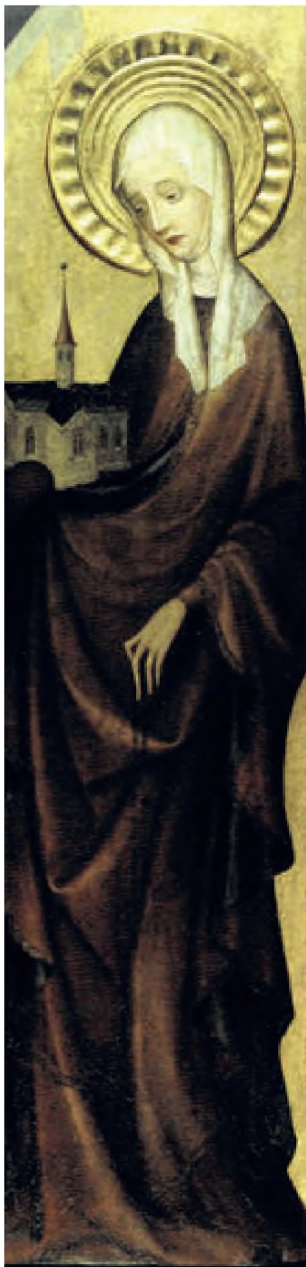
<sup>29</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 25.

<sup>30</sup> *Na Grunwald...*

<sup>31</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 30.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 36; K. Badowska, A. Rybarczyk, W. Wasiak, *Księga o stroju...*





cienkiego skórzanego paska klucze oraz wszelkiego rodzaju sakiewki, igielniki czy torebeczki, które w każdym momencie mogły okazać się im potrzebne. Rękawy tych prostych, domowych sukni były obciste i płytko wszywane, co znacznie wysmukłało zarówno barki, jak i całe ręce kobiety. Rękawy te mogły być zarówno długie, jak i krótkie, przy czym na przedstawieniach ikonograficznych częściej występuje ich wersja skrócona. Do nich doczepiane były przy pomocy szpil ozdobne, prawdopodobnie adamaszkowe długie rękawy. Takie rozwiązanie było bardzo wygodne przy wykonywaniu różnych prac domowych<sup>33</sup>.

W polskich ubiorach późnogotyckich, oprócz fasonów przejmowanych z mody zachodniej, występowała również odzież o rodzimym rodowodzie. Wychodząc z domu, zwłaszcza w chłodne dni, kobiety nakładały odzież wierzchnią. Była ona znacznie bardziej reprezentacyjna niż domowe suknie spodnie<sup>34</sup>. Należały do niej głównie okrycia wierzchnie: kożuchy niepokryte materiałem, damskie kortele, czyli płaszcze na futrze, bogato bramowane na rękawach cennymi tkaninami czy haftami ze złota lub pereł<sup>35</sup>.

Znaczne różnice w wyglądzie mężczyzn i kobiet w średniowieczu dotyczyły fryzur i nakryć głowy. Patrząc na wizerunki pań z okresu śre-

Fot. 4. *Chusta i podwika.*  
*Postać św. Jadwigi Śląskiej.* Źródło: *Kwatera tryptyku z Trzebniej, ok. 1420*

<sup>33</sup> A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 39.

dniowicza możemy się zastanawiać jak też mogły wyglądać ich fryzury? Z nielicznych przekazów ikonograficznych i literackich wiemy, że włosy zaczesywano do tyłu i upinano na czubku głowy w wysoką koronę z warkoczy. Zabytki sztuki w przeważającej mierze ukazują bowiem kobiety w czepcach<sup>36</sup>. We wczesnym średniowieczu jedynie młode dziewczęta miały prawo do prezentowania odkrytej głowy. Włosy nosiły rozpuszczone lub zaplecione w dwa długie warkocze<sup>37</sup>. Natomiast kobiety zamężne zgodnie ze zwyczajem zawsze musiały mieć nakrycie głowy. Początkowo zaśnaniały włosy białą chustą, luźno zarzuconą na głowę i ramiona. Od tego zwyczaju pochodzi staropolskie określenie mężatki – białogłowa<sup>38</sup>.

W XII w. pojawiła się dodatkowo podwika – noszona pod chustą wierzchnią druga chusta, wiązana na czubku głowy i okrywająca policzki i szyję. Pod wpływem mody zachodnioeuropejskiej żony polskich władców i rycerzy zaczęły w pierwszej połowie XIII w. barwić lniane chusty szafranem na kolor jasnożółty. Zamożne kobiety nosiły też niskie, sztywne czepce, ujęte pod brodą szeroką opaską. Uzupełnieniem takiego nakrycia głowy w strojach książęcych żon były złote, wysadzone drogimi kamieniami diademy<sup>39</sup>.

Powszechne noszenie czepców nie wpływało na monotonię stroju kobiet ani nie ograniczało możliwość podkreślania indywidualnych upodobań. Przeciwnie – różnorodność fasonów i materiałów, cechująca czepce zwłaszcza w późniejszym okresie (od połowy XV w.) czyniły z nich oryginalną i malowniczą ozdobę kobiecej sylwetki, jaką rzadko można spotkać w innych epokach. Tym bardziej, iż czepce uwydatniały jedną z najważniejszych cech późnośredniowiecznego ideału kobiecej piękności. Do kanonu ówczesnej kobiecej urody należała bowiem twarz o bardzo wysokim, wypukłym czole. Modnisie powiększały więc czoło wrywając sobie włosy u jego nasady. Duże rozmiary czepców powodowały także optyczne zmniejszenie, wysubtelnienie całej postaci, która miała być delikatna, krucha i wiotka<sup>40</sup>.

Gotyckie czepce stanowiły swoiste arcydzieła, godne ręki najlepszej

<sup>36</sup> A. Sieradzka, *Żony modne...*, s. 32.

<sup>37</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 15-16; *Jak mogli ubierać się Piastowie...*

<sup>38</sup> M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 22.

<sup>39</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 15-16; *Jak mogli ubierać się Piastowie...*

<sup>40</sup> A. Sieradzka, *Żony modne...*, s. 32; A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 37.



Fot. 5. Czepiec z zawiciem. Wit Stwosz, 1477-1489. Fragment Ołtarza Mariackiego w Krakowie

ty, przejmowane z obcej mody. Jednym z nich, występującym w drugiej połowie XIV w., był kruseler – czepiec płócienny, powstały z dużej półkołistej zakończonej chusty, który przy twarzy i na krańcach opadających na ramiona obszywano jednym lub kilkoma rzędami sztywnych falbanek. Tworzyły one jakby aureolę, otaczającą półkołem kobiecą twarz<sup>42</sup>. Taka chusta luźno opadała na ramiona i plecy, przypominając strojny welon. Doskonałe przedstawienie tego rodzaju nakrycia głowy możemy zobaczyć na czternastowiecznej hermie Marii Magdaleny ze Stopnicy<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> A. Sieradzka, *Żony modne...*, s. 32-33.

<sup>42</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 25; A. Malik, *Ubiór w XV wieku...*

<sup>43</sup> Relikwiarz św. Marii Magdaleny był ufundowany przez króla Kazimierza Wielkiego. Wykonany z połączanej srebrnej blachy, wyobrażał prawie naturalnej wielkości popier-

modystki. Oczywiście w kręgach dworu i arystokracji przybierały one formy najbardziej bogate i fantazyjne, ale każda szlachcianka, mieszcza czy nawet chłopka uważała za punkt honoru skonstruowanie, często własnoręcznie, takiego nakrycia głowy, które odpowiadałoby aktualnym wymogom mody<sup>41</sup>.

Coraz bardziej oryginalne kształty w nakryciach głowy niewiast przyniosły, podobnie jak w kwestii strojów, zmiany w czternastym stuleciu. Młode dziewczęta nadal spletały włosy w warkocze, a czoła ozdabiały metalowymi przepaskami, natomiast nakrycia głów kobiet zamężnych zyskiwały coraz bardziej oryginalne kształ-

Splendor gotyckiej mody i zmian, które napłynęły do kobiecej mody w XV w. najlepiej uwidocznił się w ówczesnych damskich czepcach. Najbardziej popularne były wówczas w Polsce białe, sztywne czepce płócienne, ściśle przylegające do głowy, na które narzucano duże, również białe, cienkie chusty lub szale, drapując je wokół policzków, szyi i ramion. Tworzyło się w ten sposób charakterystyczne dla mody kobiecej zawicie, noszone zamiast lub równoległe z wcześniej używaną podwiką<sup>44</sup>.

Bardziej reprezentacyjny i okazały kształt miały czepce poduszkowe, chętnie noszone pod koniec XV w. Wykonywano je z grubszej tkaniny (często złotolitego brokatu lub aksamitu), obciągniętej na wypchanym wałku. Niekiedy taki czepiec pokrywała jeszcze złota siatka i ozdobnie drapowany, cienki szal, którego końce powiewały z tyłu postaci. Podobnie bogato i malowniczo prezentowały się czepce siodłowe, sterczące nad skroniami w formie dwóch trójkątów. Na przodzie czepca zamożne kobiety umieszczały zaponę – dużą, okrągłą broszę ze złota, zdobioną drogimi kamieniami, perłami i barwną emalią<sup>45</sup>. Tak zatem czepiec – praktyczny bądź niewygodny do noszenia, skromny czy kapiący od złota – stał się synonimem średniowiecznej mody kobiecej. I to wcale nie jako jeszcze jedno przesłonięcie „grzesznego ciała”, lecz najbardziej oryginalny, indywidualny i artystycznie opracowany element damskiej garderoby<sup>46</sup>.

Ważnym dopełnieniem całości stroju były buty. W Polsce stały się tak popularne, że od połowy XI w. nosili je reprezentanci wszystkich warstw społecznych. Różniły się one jednak gatunkiem skóry i wykończeniem. Te dwa czynniki w głównej mierze decydowały o jakości obuwia i jego przeznaczeniu<sup>47</sup>. Ówczesne obuwie miało podobny fason dla obu płci. Noszono miękkie, skórzane, płytke ciżmy – buty na płaskiej, wzmocnionej podeszwie<sup>48</sup>.

Ciżmy szyte były najczęściej ze skóry bydła rogatego, co potwierdzają

---

się kobiety z nakryciem głowy na wzór średniowiecznego zimowego czepca podbitego futrem, który spadał na całą szyję i układał się w draperie. Zalicza się go do najcenniejszych tego typu zabytków z drugiej połowy XIV w.; A. Malik, *Parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Stopnicy*, <http://www.parafiastopnica.pl/ko-cio--dawniej.html> (Dostęp:12.02.2020).

<sup>44</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 36.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>46</sup> A. Sieradzka, *Żony modne...*, s. 35.

<sup>47</sup> M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku...*, s. 21.

<sup>48</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 14; *Jak mogli ubierać się Piastowie...*



Fot. 6. Średniowieczne miękkie, skórzane, płytke ciżmy na płaskiej, wzmocnionej podszewie



Fot. 7. Patynki - dodatkowa część obuwia zabezpieczająca ciżmy

warszawskie badania archeologiczne. Mówiąc o średniowiecznym obuwiu, nie powinno się jednak sądzić, że warsztat ówczesnego szewca był dalece niedoskonały i powstające obuwie nie mogło poszczycić się elegancją i finezyjnością. Zdolny i dobrze wyuczony w fachu mistrz potrafił doskonale wyprofilować podszewę, do której doszywana była cholewka, wywijana następnie na zewnątrz. Zgodnie z obowiązującą modą **wydłużano noski**, co nadawało ciżmom dobrze znany nam kształt. Obuwie było wzmocniane dodatkowymi płatami mocnej skóry na podszewie, często wyposażane w płaski obcas. Najprawdopodobniej używano również kleju kostnego do łączenia ze sobą elementów butów<sup>49</sup>.

Obuwie składało się z przyszwycy i podszewy. Najczęściej wszywano również zapiętek oraz skózaną uszczelkę (tzw. otok) dla wzmocnienia konstrukcji i ochrony przed zbyt szybkim zużyciem. Przyszwa jest to górna część okrywająca stopę. Wykonana była zazwyczaj z licowanej skóry cielęcej, rzadziej koźlej, końskiej, jeleniej, baraniej, a nawet psiej. Podszwa wykonana była ze skóry podszwowej, cielęcej. Skóry świńskiej nie używano, gdyż przepuszczała wodę i była trudna w obróbce. Przyszwa do podszewy była przyszywana dratwą lnianą lub konopną. But szyto na lewą stronę, na kopycie. Po zakończeniu szycia but mocowano i wywijano na prawą stronę, co ukrywało szew i przedłużało jego żywotność. Problem pojawiał się przy butach z długimi noskami, dlatego piętnastowieczni szewcy często nie zszywali ich do końca lub zszywali je dopiero po przeniecowaniu.

---

<sup>49</sup> A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*



Czasem dodawano specjalny ściąg wzmacniający obramowanie buta<sup>50</sup>.

Wysokość cholewki zależna była od potrzeb klientów. Kobiące buciki nie sięgały zazwyczaj wyżej niż za kostkę. Zapinane były najczęściej na metalowe sprzączki, rzemienne sznurówki lub po prostu skóra krojona była w taki sposób, że buty nie wymagały dodatkowego zapięcia. Buty, jak każda część ubioru, bywały zdobione. Zadanie to mogła spełniać zarówno droga sprzączka, jak i wszelkiego rodzaju doszywanie ozdób, lamówek lub po prostu wycięcie w skórze ażurowego wzoru<sup>51</sup>.

Wykonywane ze skóry podeszwy cechowały się niestety dużą ścieralnością, dlatego trzeba było je jakoś zabezpieczyć, szczególnie, że podczas deszczowych dni łatwo było przemoczyć buty w błocie, a nawet je zniszczyć. W tym celu jako dodatkową część obuwia zakładano patynki. Przypominały one znane nam dzisiaj drewniaki, przytwierdzone do butów za pomocą skórzanych pasków. By ułatwić chodzenie w nich (zrobione z drewna patynki z pewnością były bardzo sztywne), często przecinano je w miejscu, gdzie zgina się stopa i łączono przybitym do drewna pasem skóry. Prawdopodobnie używano również skórzanych patynek będących po prostu dodatkową ochroną przed ścieraniem się podeszwy<sup>52</sup>.

Zarówno dla mężczyzn jak i dla przedstawicielek płci pięknej okresu średniowiecza, charakterystyczne było upodobanie do wszelkiego rodzaju ozdób. Bogata odzież i biżuteria były nierzadko doskonałym sposobem lokowania fortuny, dlatego też w miarę możliwości zaopatrywano się w srebrne i złote pierścienie, bardzo popularne perły, drogie guziki, bransolety oraz paciorki ze szkła, bursztynu, kości i kamieni, a przede wszystkim przedmioty służące do modlitwy, takie jak różaniec czy paternoster (sznur modlitewny z koralikami). Wykonane z koralu, szklanych paciorków, w najdroższej wersji ze szlachetnych kamieni, przedstawiały sobą ogromną wartość<sup>53</sup>.

---

<sup>50</sup> M. Zambrzycki, *Wstęp do rekonstrukcji stroju...*

<sup>51</sup> A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*; A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 14; *Jak mogli ubierać się Piastowie...*; M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku...*, s. 21.

<sup>52</sup> A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*; A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 39; M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku...*, s. 47; *Strój damski...*

<sup>53</sup> A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*; D. Poppe, *Odzież, obuwie, ozdoby...*, s. 306; A. Malik, *Ubiór w XV wieku w Lublinie...*, s. 23.



Fot. 8. Wybrane wzory biżuterii wczesnośredniowiecznej. Źródło: Przerysy z pracy H. Kóčka-Krenz, „Biżuteria średniowieczna na ziemiach polskich jako wyznacznik chronologiczny”

eleganckim, pomysłowym wykończeniu. Z jednej zwisa szeroki ażurowy wisior, z innej trójkątny paciorek ze skomplikowanym wzorem. Są też ozdoby z motywami występującymi w chrześcijaństwie – jak choćby zausznica w kształcie równoramiennego krzyża. Piastowska biżuteria z tej epoki zdradza wyraźne inspiracje sztuką południowej Europy czy wręcz Bizancjum. Zdaniem archeologów można pokusić się nawet o dalej idące wnioski. Niektóre z form ozdób dotarły do Wielkopolski dopiero wraz z Dobrawą i to właśnie ona sprawiła, że zdobyły popularność wśród tamtejszych elit, zaczęto je powielać i udoskonalać. Każda wielka dama – żona książęcego brata, wodza wojsk czy dowódcy grodu – marzyła przecież o tym, by wyglądać równie wspaniale jak sama władczyni<sup>54</sup>.

Podsumowując niniejsze rozważania warto pokusić się o sformułowanie kilku wniosków na temat ubioru i mody kobiecej w Polsce średniowiecznej. Podkreślić należy niewątpliwie fakt pojawienia się zjawiska mody. Wbrew powszechnie utartym przekonaniom średniowiecze nie było bezbarwną, szarą, ciemną epoką. Zmiany zachodzące w ówczesnej

<sup>54</sup> *Jak ubierała się Dobrawa...*

modzie nie były oczywiście tak częste, jak w czasach współczesnych, należy jednak zauważyć, iż modyfikacje w kroju sukien, okryć wierzchnich czy nakryć głowy zauważalne są w przez cały okres średniowieczna. Przemiany te podążały i wpisywały się w zmieniające się ówczesne kanony piękna. Wiele wytworzonych w Polsce średniowiecznej elementów ubioru, jak chociażby bardzo popularne ozdoby, możemy nawet zaliczać do dzieł sztuki. Bogactwo średniowiecznej, a zwłaszcza gotyckiej mody, można było podziwiać w Polsce na królewskim dworze, wśród rycerstwa i w strojach miejskiego patrycjatu czy nawet zamożnych rzemieślników. Doskonałym źródłem dowodzącym różnorodności gotyckiej mody, w całym jej bogactwie, europejskiej aktualności i lokalnej swojskości jest sławny ołtarz Wita Stwosza znajdujący się w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Krakowie<sup>55</sup>.

### Bibliografia

Badowska K., Rybarczyk A., Wasiak W., *Księga o stroju. Poradnik zasad doboru i kompozycji stroju historycznego 1350–1492*, <http://www.gratisy.pl/larpc/stroj.pdf>; Bartkiewicz M., *Polski ubiór do 1864 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979; *Jak mogli ubierać się Piastowie, czyli o średniowiecznej modzie od końca X w. do połowy XIV w.*, [https://muzhp.pl/files/upload/edukacja/prezentacja\\_piastowska\\_moda.pdf](https://muzhp.pl/files/upload/edukacja/prezentacja_piastowska_moda.pdf); *Jak ubierała się Dobrawa? Moda w państwie pierwszych Piastów*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2017/10/01/moda-w-panstwie-pierwszych-piastow>; Malik A., *Ubiór w XV wieku w Lublinie*, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/ubior-w-xv-wieku-w-lublinie>; *Na Grunwald, czyli kobiecy strój obozowy w pigułce*, <http://igielnikstyle.blogspot.com/2012/06/na-grunwald-czyli-kobiecy-stroj-obozowy.html>; *Parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Stopnicy*, <http://www.parafia-stopnica.pl/ko-cio--dawniej.html>; *Polskie prądzieje były kolorowe, czyli o tkaninach naszych przodków*, <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosc/news%2C414274%2Cpolskie-pradzieje-byly-kolorowe-czyli-otkaninach-naszyc-przodkow.html>; Poppe D., *Odzież, obuwie, ozdoby*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. II, Wrocław 1978; *Portret kobiety w średniowieczu, Różne wizerunki kobiety w średniowieczu*, <http://portretkobietywredniowieczu.blogspot.com/2008/11/ubir-kobiety-w-redniowieczu.html>; Sieradzka A., *Tysiąc lat ubiorów w Polsce*, Warszawa 2003; *taż, Żony modne. Historia mody kobiecej od starożytności do współczesności*, Warszawa 1993; *Strój damski - zachód, okres XII i XIII wieku + kolorystyka*, <http://www.bractworycerskiechzo.fora.pl/artykuly,31/stroj-damski-zachod-okres-xii-i-xiii-wieku-kolorystyka,68.html>; Zambrzycki M., *Wstęp do rekonstrukcji stroju*, <https://docplayer.pl/15704373-Wstep-do-rekonstrukcji-stroju.html>.

---

<sup>55</sup> A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce...*, s. 40.

## **O literackich obrazach Nawojki z nadwiślańskiego Dobrzynia – pierwszej średniowiecznej emancypantki polskiej**



### **Wprowadzenie. Uwagi wstępne**

Tytułem wprowadzenia przywołajmy takie oto ważne informacje zawarte w opracowaniu Ł. Charewiczowej pt. *Kobieta w dawnej Polsce*: „Wszelką kobiecą ciekawość, niepokoje życiowe i wątpliwości myśli zaspokajano cytatami z Ewangelij i Pisma św. Na przestrzeni długich wieków było to jedyne, dozwolone źródło kobiecej wiedzy. Dzieje więc naszej kultury długo, długo nie wykazują kobiety wiedzy świeckiej oddanej. Nie ma też u nas urodzaju na wybitniejsze indywidualności kobiece w umysłowym zakresie. Progiem domu, furtą klasztorną i sposobami wychowania była kobieta odgradzona od możliwości kosztowania z drzewa świeckich wiadomości.

Nie brak jednak czynnego udziału kobiety średniowiecznej w krakowskim studium uniwersyteckim. Zachowała się bowiem opowieść o pewnej dziewczynie z XV w., która podobno Nawojką się zwała i żądna wiedzy, przez

---

\* Dr Adam Wróbel, profesor Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku. Absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Specjalista w zakresie filologii polskiej. Kierownik Studium Języka Polskiego i Kultury w Kujawskiej Szkole Wyższej we Włocławku. Sekretarz generalny Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej w Lipnie i członek Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego oraz innych społecznych towarzystw. Jego działalność naukowo-badawcza dotyczy dziedzictwa kulturowego: języka, literatury, nazewnictwa w regionie Kujaw, pogranicza kujawsko-wielkopolskiego, Ziemi Dobrzyńskiej, Ziemi Chełmińskiej oraz literatury emigracyjnej (twórczość literacka, działalność naukowa prof. Jerzego Pietrkiewicza, Marii Danilewicz Zielińskiej). Opublikował wiele obszernych rozpraw naukowych w uczelnianych, ogólnopolskich i sławistycznych wydawnictwach naukowych z zakresu filologii polskiej i słowiańskiej.

dwa lata w męskim przebraniu uczęszczała na wykłady. Gdy jej niewieścia tajemnica na jaw wyszła, zamknęły się za nią klasztorne wrota. Wyjątkowe to jednak i na poły legendarne zjawisko, o którym wieść przechowała się tylko w relacji wiedeńskiego kronikarza.

W dziejach Uniwersytetu Krakowskiego występują kobiety tylko jako fundatorki i dobrodziejki. Zapoczątkowała ich poczet kobieta, której „natchnienia górne były i podniosłe” – królowa Jadwiga. Ona stała się odrodzicielką Krakowskiej Wszechnicy, a w gronie kobiet swego dworu umiała rozniecić żywe zainteresowanie dla oświaty. Nie została jednak wymieniona w akcie odnowienia uniwersytetu, który też nie jej nosi imię.

Po odnowieniu uniwersytetu nazwiska kobiece zajęły poczesne miejsce wśród sympatyków i dobrodziejów odradzającej się uczelni. Są to Aleksandra mazowiecka, ulubiona siostra Jagiełły i córka jej Anna, dwie dalsze żony Jagiełły, Elżbieta Granowska i Sońka Holsztyńska. Występują tu także dygnitarские i szlacheckie małżonki”<sup>1</sup>.



Fot. 1. Tablica na Domu Studenckim „Nawojka”, pierwszym żeńskim akademiku UJ w Krakowie, który powstał przy ulicy Reymonta w 1929 r.

Uważa się, że źródłem tej legendy jest krótka notatka pewnego opata klasztoru benedyktynów w prowincji Salzburg Martin z Liebitz, który w młodości studiował między innymi w Krakowie. Napisał on, że wśród żaków krakowskich znalazła się ukryta w chłopięcym przebraniu dziewczyna, Nawojka.

Nie ulega wątpliwości, że Nawojka z nadwiślańskiego Dobrzynia to pierwsza polska emancypantka. Pierwsze kobiety pojawiły się dopiero pod koniec XIX w. – na wydziale farmacji, choć na początku mogły podjąć naukę w roli li tylko hospitantek, czyli mogły się przysłuchiwać. Dopiero na początku XX wieku dopuszczono w Polsce kobiety na studia. Oto już w 1900 r. we lwowskim „Słowie Polskim” znajdujemy następujący tytuł obszernej notatki

<sup>1</sup> Ł. Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce*, Lwów 1938, s. 68-69.



o Nawojce: *Pierwsza emancypantka polska*<sup>2</sup>. A imię Nawojka oznaczało przecież „wojowniczką”. Choć tak naprawdę „Nie ustalone są te przypuszczalne Konstancje i Nawojki; są one raczej tylko personifikacją potrzeb duchowych, jakie już wówczas odczuwała kobieta polska”<sup>3</sup>.

By upamiętnić tę wspaniałą postać, zdecydowano się nazwać jej imieniem pierwszy żeński akademik Uniwersytetu Jagiellońskiego, który powstał w 1929 r., oraz jedną z krakowskich ulic (przedłużenie Czarnowiejskiej).

### **Dobrzyńska współczesność – przejawy pamięci o Nawojce**

W Dobrzyniu nad Wisłą (woj. kujawsko-pomorskie) wciąż żyje pamięć o Nawojce, pierwszej studentce Akademii Krakowskiej, która na początku XV w. przebrała się za chłopca, by móc pobierać tam nauki. Dobrzyń



Fot. 2. Średniowieczna kobieta naukowiec. Źródło: Reprod. ks. R. Dąbrowski. Obraz ze zbiorów Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej

to miasteczko nad Wisłą, które dało nazwę historycznej ziemi dobrzyńskiej. Gród był wzmiankowany po raz pierwszy jako ośrodek kasztelani mazowieckiej w 1065 r. w tzw. falsyfikacie mogileńskim. W 1409 r. załoga zamku stawiała mężny opór Krzyżakom, którzy po zdobyciu warowni ścięli jego dowódcę, Jana z Płomian. Z Dobrzynia pochodzi, m.in. Adam Adamandy Kochański (1631–1700), słynny matematyk, profesor kilku uniwersytetów europejskich oraz nadworny bibliotekarz króla Jana III Sobieskiego.

Na stronie internetowej prezentującej Dobrzyń nad Wisłą znajdujemy ciekawą informację: „Nawojka – po dzień dzisiejszy istnieje w miasteczku wieś pochodząca z 1407 r. o córce burmistrza Dobrzynia nad Wisłą – Nawojce.

---

<sup>2</sup> *Pierwsza emancypantka polska*, „Słowo Polskie”, 20 kwietnia 1900 r., nr 183, s. 3.

<sup>3</sup> Ł. Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce...*, s. 8.

Za pilność, zdolność i sumienne studia, czyli zalety, które dziś przynoszą żakom stypendia i szanse na błyskotliwą karierę, pierwsza studentka omal nie spłonęła na stosie. Skromna niewiasta z Dobrzynia wybrała sobie niefortunną epokę na studiowanie. Wiek XV bowiem nie był czasem przychylnym dla uczących się kobiet. Wówczas było to po prostu nieakceptowane i uważane za ciężki grzech, który w konsekwencji mógł doprowadzić do śmierci. Za taką właśnie grzesznicę uważana była Nawojka. Dziewczyna, która cały swój czas poświęcała przesiadywaniu nad książkami łacińskimi, budziła ogólne zgorszenie swojego otoczenia, będąc ciągle na ustach lokalnej społeczności. Aby wybić córce te bezeceństwa i niepowstrzymany pęd do zdobywania wiedzy, ojciec postanowił wydać ją za syna najbogatszego kupca dobrzyńskiego. W dniu ślubu okazało się jednak, że Nawojka przepadła bez śladu, nie powracając już nigdy do rodzinnego Dobrzynia. Nie mogąc pogodzić się z zamążpójściem, samotnie powędrowała do Krakowa. Tam przebijając się za mężczyznę i przyjmując pseudonim „Andrzej”, została przyjęta w poczet żaków Akademii Krakowskiej. Grono profesorskie chwaliło „pilnego studenta Andrzeja” z Dobrzynia co niemiara, za mrówczą pilność i zdolność. Toteż bardzo często stawiano go za wzór innym studentom. Po dwóch latach pilnej nauki i chwalebny zdaniu egzaminu, Nawojka osiągnęła cel swoich marzeń – bakalarską togę. Szczęście świeżo upieczonej absolwentki Akademii nie trwało długo. Jej misterny plan udawania mężczyzny legł w gruzach, gdy spacerując po ulicach Krakowa w dzień Wielkiej Nocy Zmartwychwstania Pańskiego i snując plany na świetlaną naukową karierę, została oblana wiadrem wody. Mokre szaty ujawniły niewieście kształty. Wieść o zdemaskowaniu białogłowy w stroju studenckim rozeszła się po całym Krakowie. Wymyślano różne kary na bezwstydnicę, proponowano: różgami zasiekać, spławić w Wiśle, albo spalić na stosie. Oburzony tłum zawłókł Nawojkę do pałacu biskupa na sąd. Dziewczyna nie próbowała się bronić, a na pytanie czemu dopuściła się tak haniebnego grzechu odparła: „Z miłości do nauki...”. Kara jak na owe czasy okazała się wyjątkowo łagodna. Za złamanie zakazów kościelnych i zgorszenie – poprzez założenie na siebie stroju męskiego, skazano Nawojkę na dożywotnią pokutę w klasztorze. Zamkniętą w celi klasztornej tak długo umoralniano, że sama uwierzywszy w swój grzech stała się autorką średniowiecznego arcydzieła noszącego nazwę „Modlitewnik Nawojki”, w którym napisała między innymi takie słowa: „Ja grzeszna Nawoj-

ka przepraszam swego Stwórcę, że ośmieliłam się uczyć”. Tak pierwsza w Polsce studentka – Nawojka poniosła wysoką karę, za chęć do nauki. Urodzona w Dobrzyniu nad Wisłą Nawojka jest zatem symbolem dążenia do wiedzy, odwagi, mądrości i pionierką walki o równouprawnienie”<sup>4</sup>.

Podobną informację znajdujemy w „Płockim Gościu Niedzielnym”<sup>5</sup>.

W Dobrzyniu nad Wisłą imię Nawojki nosi jedna z ulic, tak też nazywała się szkolna gazetka uczniów gimnazjum, wydawana przez kilka lat. Była też restauracja „Nawojka”, obecnie znajduje się tutaj Dobrzyński Dom Kultury „Żak”. A w restauracji wisiała gustowna drewniana tablica, z informacjami o średniowiecznej Nawojce. Organizowany był też plener malarski poświęcony Nawojce, w którym brali udział artyści profesjonalni i amatorzy m.in. z Włocławka, Lipna, Łąkiego. Ich prace można oglądać w dobrzyńskim ratuszu. Natomiast w Dobrzyńskim Centrum Kultury „Żak” znajduje się obraz Nawojki autorstwa Zenona Pajora. Tenże właśnie wizerunek Nawojki widnieje na okładce najnowszej powieści historycznej Aleksandry Katarzyny Maludy pt. *Podwójne życie Nawojki*. Dwukrotnie też (2017 i 2018 r.) wręczono Nagrodę Burmistrza Dobrzynia nad Wisłą – „Statuetkę Nawojki” – postać kobiety, trzymającą książkę. W ten sposób uhonorowano osoby, które swoją działalnością w obszarach: kultury i sztuki, biznesu i przedsiębiorczości, oświaty i nauki, sportu i turystyki oraz działalności społecznej, przyczyniały się do rozwoju Miasta i Gminy Dobrzyń nad Wisłą. W powiatowym Lipnie znajduje się też kino „Nawojka”. Dobrzyńska nauczycielka Zofia Czyżyńska napisała i opublikowała też wiersz pt. *Spowiedź Nawojki*<sup>6</sup>.

## O pochodzeniu znaczącego imienia Nawojka

A imię *Nawojka* oznaczało przecież „wojowniczką”. Oto bowiem żeńskie imię *Nawojka* pochodzi od męskiego imienia *Nawoj*, które składa się z dwóch członów: *Na-* ‘naj’ oraz *-woj*. ‘wojownik’. Jest ono licznie poświadczane w średniowiecznych źródłach polskich od XIII w. (jako *Nawoj* (1252 r.), później niespotykane). *Nawoja* – staropolskie imię żeńskie,

---

<sup>4</sup> <http://dobrzyn.pl/o-miescie-i-gminie/historia-i-tradycje/ludzie-godni/229-nawojka> (Dostęp: 10.01.2020 r.).

<sup>5</sup> <http://kultura.wiara.pl/doc/997396.Z-warownego-grodu/2> (Dostęp: 10.01.2020 r.).

<sup>6</sup> Z. Czyżyńska, *Pejzaże dobrzyńskie*, Dobrzyń nad Wisłą 2004, s. 29-31.

żeński odpowiednik imienia *Nawoj*. Bardziej znana jest zdrobniata forma tegoż imienia, od którego może pochodzić nazwa miejscowa *Nawojczyn*<sup>7</sup>. Jeżeli więc emancypantkę definiuje się także jako „zwoleńniczka, bojownicza równouprawnienia kobiet”<sup>8</sup>, to imię Nawojka - należy tłumaczyć właśnie jako „wojownicza”. Dodajmy, że w średniowieczu formant na- był właśnie panujący, a formant naj- był oboczny<sup>9</sup>.

### **O powieści historycznej Aleksandry Katarzyny Maludy: Podwójne życie Nawojki**

Historia o dobrzyńskiej, na poły podaniowej, Nawojce wciąż wzbudza żywe zainteresowanie. Oto całkiem niedawno (2017 r.) ukazała się powieść Aleksandry Katarzyny Maludy pt. *Podwójne życie Nawojki*. Autorka jest absolwentką filologii polskiej UW i historii Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku – jak sama przyznaje ten drugi kierunek to wynik jej pasji.

Akcja tejże powieści historycznej, na pewno dobrze osadzona w realiach średniowiecznej Polski, dzieje się na początku XV w., kiedy to wyjątkowo dramatyczne są dzieje naszego Dobrzynia – tragiczny los miasta w 1409 r., śmierć Jana Chełmickiego z Płomian, obrońcy Dobrzynia. Przypomnijmy, że taką powieścią historyczną z XV w. jest napisana przez Walerię Szalay-Groele w 1910 r. powieść pt. *Straszne dziedzictwo*. Nie bez przyczyny także Adam Mickiewicz wprowadził motyw Ziemi Dobrzyńskiej do *Pana Tadeusza*. Przywołajmy więc z należą dumą odpowiedni fragment:

#### **„Zaścianek**

Słynie szeroko w Litwie Dobrzyński Zaścianek  
Męstwem swoich szlachciców, pięknnością szlachcianek.  
Niegdyś możny i ludny; bo gdy król Jan Trzeci  
Obwołał pospolite ruszenie przez wici,  
Chorąży województwa z samego Dobrzynia  
Przywiódł mu sześćset zbrojnej szlachty.  
[...]  
Różnili się Dobrzyńscy między Litwą bracią

---

<sup>7</sup> Ibidem, s. 240.

<sup>8</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 149.

<sup>9</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1980, s. 85.

Językiem swoim, tudzież wzrostem i postacią.  
Czysta krew lacka, wszyscy mieli czarne włosy,  
Wysokie czoła, czarne oczy, orle nosy;  
Z Dobrzyńskiej Ziemi ród swój starożytny wiedli.  
A choć od lat czterystu na Litwie osiedli,  
Zachowali mazurską mowę i zwyczaje”<sup>10</sup>.

A oto jakże ciekawy, jakże ważny fakt: Ziemią dobrzyńską – nazywają się powiaty lipnowski i rypiński, położone na prawym brzegu dolnej Wisły, koło Dobrzynia. O ziemię tę przez dwa przeszło wieki (od 1233 r.) toczyły się zacięte walki Polski z Krzyżakami, zakończone dopiero po zwycięstwie grunwaldzkim; mieszkańcy jej byli więc wypróbowani w walkach o polskość, mieli dobrą tradycję narodową, byli zatem mocni i pewni. Takich też ostoi polskości potrzebował tutaj poeta.

Na uwagę zasługuje też informacja zawarta w przypisie wiersza 265. Poeta w egzemplarzu wydania z 1844 r. dopisał dwa nowe:

„Była wieść, że od przodka Dobrzyńskich ta klinga  
Wydarta pod Grunwaldem z rąk mistrza Jungingena”<sup>11</sup>.

Natomiast dobrzyńska powieściowa Nawojka mieszka w poddobrzyńskich Płomianach, a poznamy ją w momencie, kiedy jako dziecko, w swym domu rodzinnym w Płomianach, zniszczyła niezwykle cenną rodzinną pamiątkę i przygotowuje się do tęgiego lania, jakie ma zamiar sprawić jej ojciec. A już od samego początku wiele tu, bardzo wiele ważnej historii.

Pradziad Nawojki właśnie przyczynił się do polskiego zwycięstwa nad Krzyżakami. Nawojka wiele razy słyszała tę historię. Było tak: jej przodek, jak ojciec noszący miano Wincenty, w bitwie pod Płowcami cały ich ród okrył niezmierną chwałą. Dziewczynka uwielbiała tę opowieść snutą przez matkę, kiedy zimowymi wieczorami siadywali wszyscy wokół ogromnego komina.

Podkreślimy, że zanim Nawojka nasza trafiła do Krakowa, bardzo wiele

<sup>10</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 328.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 359.



przeżyła. Była dwórką na dworze płockiego księcia Siemowita IV, z polecenia Janusza Mazowieckiego obserwowała bitwę pod Grunwaldem, przez nią zginął brat bliźniak Jakub, komuś uratowała życie po bitwie pod Grunwaldem, podróżowała, wpadała w tarapaty. Pomysłowa Autorka zadbała także, by jej krakowskie, powieściowe dzieje były także pełne niespodzianek oraz ciekawych przemyśleń, refleksji.

Tytułem wprowadzenia przywołajmy odautorskie streszczenie zamieszczone na ostatniej stronie okładki: „Na początku XV w. w okolicach Dobrzynia nad Wisłą na ziemiach sąsiadujących z państwem zakonu krzyżackiego mieszkała niezwykła dziewczyna, która miała na imię Nawojka. Czasy to były ciekawe. Zakon ścierał się z połączonymi unią Polską i Litwą. Walka ta toczyła się zarówno na polach bitewnych, jak i w komnatach możnych tego świata. Między jej uczestnikami spotkać można księżniczkę, która, choć wychowana w kochającej się rodzinie, popełniła zbrodnię; polskich szpiegów w najbliższym otoczeniu Ulricha von Jungingena; brata Jagiełły, z którym stosunki nie zawsze układały się królowi poprawnie i jeszcze wiele, wiele innych postaci.

A wszystko zaczęło się w starym dworze w Płomianach niedaleko Dobrzynia w dniu, w którym ciekawska Nawojka zniszczyła niezwykle cenną rodzinną pamiątkę. Po tym wydarzeniu jej los się odmienił i wywiódł ją daleko od domu. A dokąd? Po szczęście. Tylko czy można je osiągnąć, wracając swoje życie do góry nogami?”<sup>12</sup>

A tytułem ilustracji zawartości tejże ciekawej, obszernej powieści, przywołujemy niektóre tylko krótkie jej fragmenty. Zauważmy też, że ta nasza Nawojka z Płomian to taka na wskroś współczesna dziewczyna – przekorna, nieokiełznana, bystra, której przecież nie da się nie polubić. Na uwagę zasługuje też ciekawa, wartka akcja, wiele tu wydarzeń, radości i smutków, gdyż los nie oszczędza naszej bohaterce bardzo ciężkich doświadczeń, z których nie zawsze udaje się jej wyjść obronną ręką. Na pewno więc ogromny podziw tudzież należne uznanie wzbudza jej konsekwencja w dążeniu do obranego celu. Wiele tu barwnych, kreatywnych opisów nierzadko dotyczących tak bliskich dobrzyńskich miejscowości, dobrzyńskich spraw, dobrzyńskich wydarzeń...

Oto literackie wprowadzenie, literacki obraz: „Dobrzyń to niewielkie

---

<sup>12</sup> A. K. Maludy, *Podwójne życie Nawojki*, Warszawa 2017, s. 4 okładki.

miasto malowniczo położone u stóp wzniesienia, na którym stał zamek. Przodkowie Nawojki osiedlili się tu jeszcze za księcia Bolesława zwanego Krzywoustym. Był to ród ludzi niespokojnych, żądnych przygód. Szybko porzucili nudne miejskie życie, szukając sławy w wojennych wyprawach, a pieniędzy w dalekich kupieckich podróżach. Zyskali jedno i drugie, to też w dobrzyńskiej społeczności cieszyli się uznaniem, którego efektem był urząd burmistrza powierzany im od trzech pokoleń. Płomiany, poddobrezyńska wieś, należały do ich rodziny od prawie stu lat, ofiarowane przez króla Władysława Łokietka pradziadowi Wincentemu za jego czyn pod Płowcami. Nawojka zawsze myślała, że tyle samo lat liczy sobie ich dwór.

Dom musiał być duży, bo Nawojka miała pięć siostr i sześciu braci. Spośród rodzeństwa najbardziej kochała Jakuba, urodzonego tego samego dnia i godziny co ona. Podobni byli do siebie niezwykle. We wczesnym dzieciństwie, kiedy oboje pełzli po podłodze w długich koszulach, trzeba było pod nie zajrzeć, by przekonać się, które z nich było Jakubem, a które Nawojką. Teraz różnił ich ubiór i marzenia. Jemu marzyła się żołnierka, ona chciała się uczyć<sup>13</sup>.

Nierzadko Nawojka w przebraniu, jako Jakub, uczyła się w nadwiślańskim Dobrzyniu: „Ledwie zasiedli nad misą, a już Walek zajechał, by odwiedzić trzech braci do Dobrzynia. Tam ksiądz Teodor znowu będzie wtłaczał im w głowę następne łacińskie słówka i wiedzę o Bogu i świecie.

W maleńkiej izdebce księdza Nawojka czuła się doskonale szczęśliwa. Siadywali, gdzie kto mógł. Kilkoro przy stole, reszta na snopku słomy rzuconym w kącie. Pisali na tabliczkach pokrytych woskiem [...]. A Nawojka przebrana za Jakuba chłonęła jego nauki. Wiedzieć, ogarnąć myślą świat, zrozumieć - to było jej największe pragnienie<sup>14</sup>.

W Toruniu: „Z końcem maja tysiąc czterysta czwartego roku Nawojka wraz z całym dworem plockiej księżny Aleksandry stała u toruńskiej Bramy Żeglarskiej, która wiodła od portu do miasta. Swojego czasu dziewczyna myślała, że otoczony murami Płock był najbardziej warownym miejscem na ziemi. Ale patrząc na mury Torunia, oniemiała z wrażenia, tak potężne jej się wydały. Wysokie, grube, ceglane otaczały miasto, a do niego prowadziła brama z wejściem zwieńczonym na kształt ostrego łuku<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 48.

„Tą samą drogą, którą parę godzin wcześniej jechała księżna Aleksandra ze swoim dworem, powoli i majestatycznie posuwał się orszak polskiego króla i wielkiego mistrza krzyżackiego”<sup>16</sup>.

Po modlitwie przed Krzyżem wiszącym na ścianie: „Niemał pewna była, że usłyszała głos płynący od Krzyża: „Wstań i odejź”. I mimo całej dwuznaczności tych słów, myśl ta zawładnęła nią całą. Wstać, odejść i gdzieś tam rozpocząć nowe życie. Tu sprawy ułożą się lepiej bez niej. A tam nią czeka wolność. Życie mężczyzny. Życie w przebraniu mężczyzny. Perspektywa wydała jej się ekscytująca. Fałsz sytuacji jej nie przerażał. Potrzebna była tylko pomoc Jakuba”<sup>17</sup>.

O zamiarze wstąpienia do klasztoru: „- Pomóż mi, Kubusiu- prosiła Nawojka [...].

- Nie chcę martwić matki - przekonywała go dalej Nawojka.- Jeśli będzie myślała, że jednak poszłam do klasztoru, pogodzi się z moim zniknięciem.

Plan Nawojki zaczął mu się podobać. I dla siebie zobaczył pewną szansę.

- Rzeczywiście, powinnaś zniknąć jak najszybciej - powiedział.- Przebrana za chłopca ruszysz do Krakowa, a ja będę udawał, że pośredniczę w załatwianiu formalnych spraw, że przekazuję twoje wiano któremuś z podkrakowskich klasztorów. To zapewni ci środki do życia [...].

Swój zamiar wstąpienia do klasztoru ogłosiła Nawojka przy wieczerzy. Pani Łucja przyjęła tym razem wiadomość spokojnie. Może myślała, że modlitwy Nawojki ochronią dom w Płomianach, bo i wieści ze świata nadchodziły niepokojące”<sup>18</sup>.

Przebieranka - „miała zniknąć Nawojka, a narodzić się Jan”: „Początkowo droga wiła się wśród pól. Na horyzoncie jednak majaczył las i tam dziewczyna postanowiła już na zawsze pozbyć się swoich sukien. Tam właśnie miała zniknąć Nawojka, a narodzić się Jan. Myślała o tym jak o wskrzeszeniu brata”<sup>19</sup>. (Brat Jan zginął podczas obrony Dobrzynia).

Napada Krzyżak i gwałci, pojawia się brat-bliźniak Jakub, który ginie.

„Nawojka powoli otrząsała się z odrętwienia. Otworzyła oczy. Krwawe pobojowisko zniknęło. Wszystko pokryła gruba warstwa wilgotnego śniegu. Śniegiem pokryta była też opończa podbita grubym futrem, którą

---

<sup>16</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 108.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 108-109.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 115.

wczoraj resztką świadomości naciągnęła na siebie i Jakuba [...].

Przebrała się w czyste ubranie i stanęła, nie wiedząc, co dalej ze sobą zrobić. Jej wzrok padł na wpół przykryte opończą ciało brata. Znowu usiadła przy nim i zapatrzyła się w jego oczy.

Nawojka pochyliła się nad ciałem Jakuba i pocałowała te wpatrujące się w nią oczy, zamykając je czułym, łagodnym gestem [...].

- Tu zginęła Nawojka. Zhańbiona, niepotrzebna, zawadzająca, niepotrafiąca żyć na tym świecie - mówiła powoli, rozbiegając Jakuba.

- A Jakub żyje i będzie żyć. Ku powszechnemu pożytkowi - mówiła dalej, obmywając ciało brata śniegiem i ubierając go w świeżą, wyciągniętą z sakwy suknię.

Jeden z koni stał niedaleko z uprzężą zaplątaną w zaroślach. Jakoś udało jej się przetrząsnąć ciało brata przez koński grzbiet. Wzięła zwierzę za udę i powlekła w stronę Płomian<sup>20</sup>.

O Krakowie i Akademii: „Wędrując ulicami Krakowa, Jakub najchętniej przechodził Grodzką na rynek wiecznie rozfurgotany tysiącem gołębi. Lubił błąkać się między straganami ustawionymi w długich rzędach między ratuszem a kościołem Mariackim. [...] Ale były to tylko chwile, do których podchodził z pobłażliwością i zaraz pędził na ulicę świętej Anny, gdzie stał solidny, z czerwonej cegły wymurowany budynek Akademii Krakowskiej. Jakub zapisał się tam wkrótce po przybyciu do miasta. Od razu rozejrzał się po nim. Sale na parterze przeznaczono na prowadzenie wykładów. Tu też znajdowało się lektorium Galena, miejsce, gdzie prowadzony był cursus medicus. Jakub zobowiązany był posiąść najpierw wiedzę ze sztuk wyzwolonych. Łacina nie miała już przed nim tajemnic. Logika i retoryka też nie były mu obce, ale wiele sobie obiecywał po wykładach z geometrii, arytmetyki, a przede wszystkim astronomii i muzyki. Na wykłady medyczne też postanowił chodzić. Na piętrze mieściła się libreria. Cudowne miejsce, gdzie zgromadzono tak wiele ksiąg, że Jakubowi wydawało się, iż w całym państwie nie znalazłoby się drugie tyle. A wszystko to do jego dyspozycji! Czuł się bogaczem!”<sup>21</sup>.

Teraz Jakub się modli, waha się, czuje w sobie dwoistość: „- Boże, przecież takim mnie stworzyłeś- modlił się Jakub do umęczonego Chrystusa,

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 119-121.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 148-149.

z odrobiną buntu w duszy. - Czy mam zejść z tej drogi? Zrezygnować z wiedzy? Jaki los dla mnie szykujesz? [...].

- Powiedz mi. Jeśli nie chcesz, bym dalej żył w kłamstwie, daj siłę, by odejść z Akademii...

Ledwo ta myśl przebiegła mu przez głowę, Jakub poczuł, że zrobić tego nie umie, nie może. Ale tu przed Krzyżem kłamać nie chciał. Czuł dwoistość w sobie. Czuł, że myśli i mówi w nim jednocześnie Jakub i Nawojka.

- To daj siłę, by wytrwać, by zaprzecić się samej sobie, by zdusić to babsztwo w sobie. - Nawojka wspomniała Andrzeja, swoje pragnienie, by choć raz, jedyny raz jeszcze przytulić się do niego, objąć... I taką miała ochotę, by rzucić to żakowskie ubranie, by przywdziać suknię i choć na chwilę wrócić do czasów, kiedy siadywała z nim nad Wisłą i pozwalała się całować.

Aż padła krzyżem przed Chrystusem, taka siła buchnęła od niego. Lica jej zapłonęły, jakby ktoś wymierzył w nie siarczysty policzek. Nie, o tym nie może myśleć! Ale zaraz potem spłynęło na nią kojące wspomnienie przeoryszy z Bingen.

- Święta Hildegardo - modliła się Nawojka w chłopięcym przebraniu - pozwól iść twoją drogą.

Wstała pocieszona.

„Jeszcze chwila kłamstwa - postanowiła sobie - zdam egzamin bakałarski i pojedę do Bolonii studiować medycynę, a potem będę służyć ludziom. Wiosna - radosna, Jakub zdał egzamin bakałarski: „Rzucił się na łękę złoto nakrapianą kwiatami mleczów. Zmęczony biegiem wysapywał rozpierającą go dumę. Zdał egzamin! Był bakałarzem! Droga do szkoły medycznej w Bolonii otwarta! Tęsknił zawsze do domu, będzie jeszcze bardziej, kiedy tam pojedzie. To, co się dzieje w polskich sprawach, zawsze bardzo go obchodziło. Może dlatego, że pochodził z okolic Dobrzynia, a na tym kawałku ziemi skupiały się wszystkie problemy. Tak jak i teraz, kiedy Krzyżacy znów go łupią, a Piotr dla bezpieczeństwa wywiózł Teklusię do Płocka. Podobno Teklusia wreszcie jest przy nadziei. Jakuba kłuła lekka zazdrość. Ach, mieć takie słodkie dzieciątko! Niemal poczuł ciepłe rączki oplatające mu szyję i mleczny zapach małego dziecka.

- Znowu babskość się we mnie odzywa - mruknął do siebie trochę zły i z impetem przewrócił się na plecy”<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 223.



Płeć Nawojki zdradzona przez Andrzeja: „- Sodomity! W biały dzień...!  
- Ruszyła w ich stronę.

Andrzej pociągnął Nawojkę za rękę. Chciała pobiec w stronę Skafki, ale stamtąd też nadbiegały rozwrzeszczane baby [...].

Byli otoczeni. Rozczapierzone ręce już po nich sięgały! czerwone, wściekłe gęby wrzeszczały coraz głośniej!

To dziewczka!!!- Nie wytrzymał wreszcie Andrzej.- To jest dziewczka!!!

Baby zamarty na moment, by z nowym impetem rzucić się na Nawojkę. Popychały ją i szarpały. Darty żakowską kamizelę i koszulę<sup>23</sup>.

Nawojka w więzieniu: „Zawsze wiedziałam, że to kiedyś musi się stać”  
- kołatało jej w głowie. I to była jedyna myśl. Nie płakała, nie modliła się, nie robiła nic. Z odrętwienia nie wyrwały jej odwiedziny Wawrzyńca. Opo-  
wiała, że Marcin szuka dla niej obrony. Że zeznawać przed sądem zgodził się nawet Paweł Włodkowic. Ale Nawojka nie odezwała się do niego ani jednym słowem. Wstał więc i chciał wyjść. Chwyliła go za rękę.

- Dziękuję - powiedziała z takim wysiłkiem, że dopiero teraz w pełni zrozumiała, jak bardzo było jej ciężko<sup>24</sup>.

Podczas procesu pojawia się znany motyw, obrona przez Krajana Pawła Włodkowica z Brudzenia:

„- Dlaczego to zrobiłaś?- zwrócił się do Nawojki sędzia.

- Z miłości do nauki - odpowiedziała, patrząc mu prosto w oczy z takim przekonaniem, że zrobiło to wrażenie na wszystkich.

- Z miłości do nauki... Z miłości do nauki...- próbował ją przedrzeźnić Ciołek, bo nic lepszego mu do głowy przyszło. Ale zaraz dodał:

- Lepiej by było, byś z miłości do jakiegoś mężczyzny urodziła mu parę dzieciaków. Do tego cię Bóg stworzył!

Wtedy o głos poprosił Paweł Włodkowic.

- Ja znam tę dziewczynę. To znaczy znałem ją jako Jakuba z Dobrzynia i mogę zaświadczyć, że pilniejszego studenta nie widziałem. Spędzał całe dnie w bibliotece. Nie szukał rozrywek, towarzystwa, burd. A swoją wiedzę wykorzystywał, lecząc ludzi w szpitalu świętego Ducha, co poświadczyc może obecny tu Wawrzyniec z Zakliczyna, który tym przybytkiem się opiekuje.

Mówiłby jeszcze długo o zaletach i pilności Jakuba, ale widział, że wszy-

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 226-227.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 227.

szy czekają, co powie Wojciech Jastrzębiec. On tu był przecież biskupem. Jego zdanie liczyło się najbardziej. Zapanowała cisza, gdy zaczął mówić.

- Nikt z nas nie może mieć wątpliwości, że ta dziewczka naruszyła prawo kościelne, bo studiować w naszej Akademii, która podlega kościołowi, mogą tylko chłopcy i mężczyźni. Ukarać ją więc trzeba. Nikt też nie może mieć wątpliwości, że Nawojka, uważając, że należą jej się prawa takie, jakie mają mężczyźni, wzgardziła prawem naturalnym, które od Boga pochodzi. Winna jest więc i grzechu herezji. Ale święty Bernard, wielki opat z klasztoru w Clairvaux, doktor Kościoła, mówił, i ja się z nim zgadzam, że heretyków należy zwalczać za pomocą argumentów, a nie broni. I tę myśl rekomenduję sędziemu, który musi wydać wyrok”<sup>25</sup>.

Wyrok: „Sędzia wstał.

- Ogłaszam, co następuje - powiedział z namaszczeniem godnym jego stanowiska - obecną tu Nawojkę uznaje się za winną i skazuje na karę kuny. Po jej odbyciu Nawojka ma udać się do klasztoru benedyktynek w Staniątkach i tam pokutować za swoje grzechy”<sup>26</sup>.

Ciekawe, dobre rozwiązanie literackie, jakże bardzo optymistyczne zakończenie: „- Idealizujesz życie w klasztorze - mówiła jej matka Adelajda, bo często siadywały sobie razem i rozmawiały. - My tutaj też cierpimy i grzeszymy.

- Pewnie, że idealizuję - zwykła w takich razach odpowiadać jej z uśmiechem Nawojka. - Ale ja wielkich wymagań nie mam. Ciekawa jestem wiedzy i lubię wyprażyć się w łaźni. A ten świat za murem klasztornym jest tak niewygodnie urządzone, że albo jako kobieta mogę się kapać do woli, albo w męskim przebraniu uczyć się. I jedno wyklucza drugie.

- Żarty sobie urządzasz z poważnych spraw - odpowiedziała jej ksieni z udawanym zgorzaniem.

- Jakie żarty! Widzisz przecież, matko najdroższa, że szczęśliwa mogę być tylko w klasztorze! Tu mam jedno i drugie!”

I była szczęśliwa. Choć czasem nawiedzała ją myśl o bracie. O Kubusiu, żyjącym w jej pamięci ze swoimi niezrealizowanymi marzeniami, ze strachem przed drzemiącą w nim bestią, tak jak drzemie ona we wszystkich ludziach, z całym swoim nieprzeżytym czasem, który ona, Nawojka, mu zabrała.

Wtedy ukojenie przynosiła jej modlitwa”<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> Ibidem, s. 231-232.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 232.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 256.

## Podsumowanie – nawiązanie do współczesności

Gdyśmy odbyli literacką podróż w średniowiecze, gdyśmy już po trosze, fragmentarycznie tylko zaznajomili się z treścią tejże jakże „dobrzyńskiej” pasjonującej powieści historycznej, to godzi się przywołać ciekawą i ważną opinię Klaudiusza Helwecjusza (1715–1771) – francuskiego filo-



Fot. 3. Front budynku kina „Nawojka” w Lipnie.  
Ze zbiorów autora.

zofa i literata, jednego z twórców Wielkiej Encyklopedii Francuskiej, który stwierdził, że „Historia jest powieścią faktów, a powieść – historią uczuć”. Na pewno Aleksandra Katarzyna Maludy potrafiła ubrać fakty historyczne, daty w otoczkę pełną poetyckości i emocjonalności. Nie bez przyczyny pojawiła się więc opinia: „Gdyby Henryk Sienkiewicz był kobietą, to pisałby tak, jak Aleksandra Katarzyna Maludy”<sup>28</sup>. Dodajmy, że w znanej powieści *Krzyżacy* H. Sienkiewicza także możemy spotkać motyw Ziemi Dobrzyńskiej. Na pewno Autorka rzetelnie przygotowała się historycznie

---

<sup>28</sup> <https://plus.pomorska.pl/opowiesc-o-dziewczynie-ktora-miala-podwójne-zycie-zdjecia-recenzja/ar/12248857> (Dostęp: 10.01.2020 r.).

do stworzenia ciekawej, wciągającej fabuły. Jest to więc fikcja literacka bez wątplenia głęboko osadzona w realiach historycznych Polski początków XV w. Wiele tu postaci historycznych: na końcu książki znajduje się *Aneks: Postacie historyczne występujące w książce*, który zawiera niemal 100 ówczesnych nazwisk. Świetna jest też prezentacja średniowiecznych obyczajów i codziennego życia. Nierzadko przedstawia się światopogląd ludzi średniowiecza oraz tak ważne wówczas teologiczne podstawy wielu obyczajów.

Należy wyraźnie podkreślić, że prezentowana i omawiana powieść A. K. Maludy jest najobszerniejszą i najciekawszą zarazem powieścią historyczną, w której główną bohaterką jest właśnie dobrzyńska Nawojka. Możemy towarzyszyć bohaterce aż do szczęśliwego pobytu w klasztorze. Na pewno na uwagę zasługują ciekawe literackie kreacje, pomysłowe rozwiązania, jak chociażby to z wprowadzeniem motywu brata bliźniaka Jakuba. Jest rzeczą oczywistą, że ta historia, ukształtowana, wykreowana przez pisarkę, ożyła pozwoliła wdzięcznym czytelnikom zbliżyć się do wydarzeń z dawnej przeszłości.

A na zakończenie naszych literackich przywoływań tudzież rozważań godzi się także przytoczyć końcowy fragment poematu autorstwa Zofii Czyżyńskiej, dobrzyńskiej nauczycielki:

„Dla was, młodzi Dobrzynianie,  
Takie oto mam przesłanie:  
- Pamiętajcie, późne wnuki,  
O atencji dla nauki”<sup>29</sup>.

I jeszcze jakże aktualny, ważny XXI-wieczny suplement: gdyśmy poznali Nawojkę pod koniec XIV w., miała 11 lat i tylko mogła się uczyć potajemnie w dobrzyńskiej szkółce parafialnej, udając brata bliźniaka i w jego ubraniu. A obecnie, po 6 stuleciach od prezentowanych wydarzeń: jakże radosna, optymistyczna i krzepiąca niech będzie następująca informacja: oto 15-letnia zdolna i pracowita ósmoklasistka, wnuczka Ania, semestr zimowy zaliczyła ze średnią ocen 5,3. Chęć do nauki przetrwała...! Na pewno więc dziś: „Wtedy nasza Nawojka stałaby się jedną z tych przebojowych kobiet sukcesu, które realizują swoje plany i nic nie jest w stanie ich powstrzymać...”<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> Z. Czyżyńska, *Pejzaże dobrzyńskie...*, s. 31.

<sup>30</sup> A. Tyszcza, *Nawijka na skajpie*, Łódź 2019, s. 75-76.

### **Bibliografia**

Charewiczowa Ł., *Kobieta w dawnej Polsce*, Lwów 1938; Czyżyńska Z., *Pejzaże dobrzyńskie*, Dobrzyń nad Wisłą 2004; <http://dobrzyn.pl/o-miescie-i-gminie/historia-i-tradycje/ludzie-godni/229-nawojka>; <http://kultura.wiara.pl/doc/997396.Z-warownego-grodu/2>; <https://plus.pomorska.pl/opowiesc-o-dziewczynie-ktora-miala-podwojne-zycie-zdjecia-recenzja/ar/12248857>, Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, Warszawa 1980; Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000; Maludy A. K., *Podwójne życie Nawojki*, Warszawa 2017; Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971; *Pierwsza emancypantka polska*, „Słowo Polskie”, 20 kwietnia 1900 r., nr 183; Tyszka A., *Nawijka na skajpie*, Łódź 2019.



## **Wizerunek kobiety w malarstwie średniowiecznym**



Wśród znanych dzieł malarstwa średniowiecznego nie zabrakło dzieł poświęconych kobietom. Przyglądając się takim wizerunkom, zastanawiamy się, dlaczego artysta zdecydował się uwiecznić rysy tej a nie innej damy i kim były portretowane przez mistrzów średniowiecznego malarstwa kobiety.

Czy były to przypadkowe modelki, czy może żyjące w tamtych czasach znane damy? Czy na obrazach widzimy żony, córki, a może przyjaciółki, kochanki lub metresy bogatych sponsorów zamawiających owe obrazy.

Przyglądając się bliżej historii słynnych wizerunków kobiet w dziejach malarstwa, możemy odpowiedzieć sobie na to pytanie, chociaż tożsamość wielu z portretowanych dam wciąż pozostaje zagadką. Oglądając owe arcydzieła, możemy także wysnuć wiele ciekawych wniosków: jak wyglądał ideał urody w czasach powstania obrazu, co nosiły ówczesne panie, a nawet jaka była pozycja kobiet w czasach średniowiecza.



Fot. 1. *Epitafium Wierzbieny z Branic*  
Muzeum Narodowe w Krakowie (1425 r.).  
Fot. Z. Malinowski

---

\* Hanna Szczechowicz – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, wykładowca, nauczyciel, doradca metodyczny z historii i wiedzy o społeczeństwie. Autorka ponad sześćdziesięciu publikacji naukowych, uczestniczka licznych konferencji naukowych krajowych i międzynarodowych. Członek Włocławskiego Towarzystwa Naukowego.



Fot. 2. *Portret panny młodej (Laura)*.  
Giorgio Barbarelli da Castelfranco (1506  
r.), Kunsthistorisches Museum, Wiedeń,  
Austria



Fot. 3. *Lucretia*. Lucas Cramach starszy  
(1509–1510), olej na desce, 49 x 60 cm.  
W 1920 r. w Art Collectors Association  
Gallery, Londyn, Wielka Brytania. Obecnie  
w posiadaniu nieznanego kolekcjonera.

Estetyka średniowiecza bodaj najlepiej przejawiała się w rozwijającym się w tym czasie malarstwie, które stanowi jedną z podstawowych form artystycznej wypowiedzi, znaną we wszystkich epokach historycznych i w wielu kręgach kulturowych. Na historycznie uwarunkowany system kulturowy epoki średniowiecza, składały się teoria sztuki, myśl i wrażliwość estetyczna, a także wizja świata rozwijana przez filozofów, teologów i uczonych oraz praktyka życia społecznego<sup>1</sup>.

Narodziny nowożytnego malarstwa dokonały się na przełomie XIII i XIV w. we Włoszech. Prezentuje ono stylowo jednolite, obrazy dużych rozmiarów, w których wyczuwa się powiększone miniatury. Postacie są na nich duże, wyraźnie obrysowane i dopiero w kolejnym etapie pracy kolorowane. Głowy są przechylone, palce rąk wykrzywione, a nogi rozsta-

---

<sup>1</sup> Zobacz: A.S. Labuda, *Malarstwo – zleceniodawca – malarz. Gatunek, funkcje, konteksty twórczości artystycznej*, [w:] *Malarstwo gotyckie w Polsce*, pod red. A. S. Labudy i K. Secomskiej, Warszawa 2004.



Fot. 4. *Portret małżonków, kupca Arnolfiniego i jego żony.* Jan von Eyck. Londyn (1434 r.), National Gallery w Londynie, Wielka Brytania

wione, co miało oznaczać żywy ruch. Charakterystyczne są na nich ubiory: krótkie tuniki, płaszcze, czechła, a dla postaci świętych – długie szaty i starożytne togi. Wyraz twarzy tak portretowanych osób jest z zasady surowy, niezwiązany z treścią obrazu<sup>2</sup>.

W Małopolsce i na Śląsku zachowały się dzieła malarstwa ściennego z początku XIV w. stylistycznie łączące się z kulturą feudalną i oddziały-

<sup>2</sup> K. Estreicher, *Historia sztuki w zarysie*, Warszawa 1980, s. 357.





w tzw. Legendzie ostrowskiej św. Jadwigi z 1353 r., spisanej na zlecenie księcia Ludwika Brzeskiego przez Mikołaja Pruzię z Lublina. Ten niezwykle utwór przedstawia m.in. dwór Henryka Brodatego i zawiera sceny rodzajowe.

W zakrystii kościoła w podkrakowskich Niepołomicach, fundacji Kazimierza Wielkiego, włoska proveniencja wyraźnie trójwymiarowych, bryłowych postaci męczenniczek oraz cyklu *Żywota św. Cecylii*, dzieła prawdopodobnie włoskiego artysty z lat 1360–1370, potwierdza fakt istnienia w Krakowie kolonii włoskiej.



Fot. 6. *Dwie wenejanki (dwie kurtyzany)*. Vittore Carpaccio (1493–1495 r.), olej, 64 x 94 cm, Museo Correr, Wenecja, Włochy

Ostatnia faza nowoczesnego malarstwa łączy się ze schyłkiem XIV w., a rozpoczyna w latach osiemdziesiątych twórczością czeskiego Mistrza Ołtarza z Trzebonia, którego zjawiskowa i bogata sztuka sięga swymi korzeniami zapewne Burgundii i Flandrii, zapoczątkowała w malarstwie „styl piękny”. Jego cechą był głęboki koloryt i światłocień, niezwykła uroda wysmukłych postaci w obfitych, miękko formowanych drapekach, pełnych załomów i lejkwatych kaskad. Malarstwo to, określone zostało pojęciem „Ill stylu”. Zwyczaj zdobienia wnętrza dekoracją malarską był niewątpliwie powszechny i stosowany zarówno w rezydencjach



dworskich, jak w budowlach sakralnych. Właściwe Mistrzowi wartości malarskie wystąpiły przejrzysto na skrzydłach ołtarzowych około 1400 r. w Trzebuni koło Myślenic (obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie), przedstawiającym manieryczne wydłużone sylwety św. Macieja i Jadwigi Śląskiej<sup>6</sup>.

Sztuka średniowiecznej Europy przejawiała pewną wrażliwość na impulsy włoskiego renesansu, chociaż pomijała obce sobie motywy antyczne. Afirmowała za to pewne normy estetyczne, które skłaniały do istotnych zmian niekiedy trudno dostrzegalnych. Fizyczna uroda świata, harmonia, regularność i pełnia formy, stłumienie treści mistycznych, a wypuklenie przestrzeni fizycznej, uznanie piękna cielesnego w sztukach, było wynikiem oscylowania między idealizmem a z wolna narastającym realizmem, a także skłonnością do ujęć ozdobnych i malowniczych. Rozbudzone przez humanizm i renesans przemiany ideowe dokonywały się w sztuce Europy północnej, aż do końca XV w. i również później w otoczkę stylu późnogotyckiego<sup>7</sup>.



Fot. 7. Św. Marta, św. Agnieszka, św. Klara. Kościół Kolegiacki Narodzenia Panny Marii w Sandomierzu (przed 1440 r.), tempera na desce, 48,5 × 79,5 cm, Fot. T. Żółtowska-Huszczka

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 165-167.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 171-172.



Fot. 8. *Zaśnięcie Marii*. Autor nieznany (1390 r.), poliptyk grudziądzki, tempera, 142 x 234 cm, Muzeum Narodowe w Warszawie

Związane z sakralnym wnętrzem witrażownictwo krakowskie hołdowało pryncypiom „stylu pięknego”. Około 1440 r. stosowało lawowanie farby na szkło i wykazywało tendencje realistyczne. Najbardziej dynamiczne okazało się sztalugowe malarstwo Polski południowej, wiodące ku doniosłym przeobrażeniom, jakie dokonały się w połowie XV w. Małopolskie epitafia i ołtarze stanowią owoc stosunków Krakowa między innymi odnowionego przez Jagiełłę Uniwersytetu, kontaktów z Pragą, jak również ziem polski ze Śląskiem. Owe czesko-śląskie wzory zostały nie tylko przyjęte, ale również służyły do stworzenia dzieł samodzielnego miejscowego malarstwa. Najbardziej widoczne czeskie elementy w sztuce, posiada tryptyk z Madonną na tronie, świętymi i fundatorami, pochodzący z około 1420 r. znajdujący się w krakowskim Muzeum Narodowym oraz z Trzema Świętymi dziewczynkami z około 1430 r. w zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu. Ustalają się w tym malarstwie pewne typy postaciowe i fizjonomiczne, np. dziewczęcej Madonny o wypukłym czole i okrągłoliciej świętej (cyt. obraz w Sandomierzu, obrazy z Zatora). Charakterystyczną ewolucję obserwuje się w ustosunkowaniu osób świeckich do boskich np. w Epitafium Wirzbięty z 1425 r., gdzie drobna sylwetka rycerza ginie niemal między osobami Marii i św. Grzegorza<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 191-193.

W malarstwie sztalugowym i ściennym formują się kanony postaciowe i realia, które później weszły w system wartości istotnych dla malarstwa krakowsko-sądeckiego około 1450 r.

Pewne schematy kompozycyjne i typy ludzkie, wspólne mimo różnic dla Górnego Śląska i Małopolski, ustaliły się w latach 1430–1440, jak np. schemat Zaśnięcia Matki Boskiej (ołtarze z Wielowski na Śląsku i z Ptaszkowej koło Sącza), motyw ławy, często z okrągłymi tarczami na froncie i tła – kotary, np. wymieniony obraz z Trzema świętymi dziewicami znajdujący się w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu, „pionowe” posadzki, pokryte ornamentem z czworoliścia (Sandomierz, Zarzecze). Krystalizowały się cechy przełomu lat 1440–1450, znamiona indywidualnego portretu<sup>9</sup>.

Malarze średniowieczni nie są tak znani jak artyści późniejszych epok, ponieważ w średniowieczu sztuka miała przede wszystkim chwalić Boga, twórca pozostawał najczęściej anonimowy. Obrazy średniowieczne określane są często mianem płaskich – chodzi o to, że nie stosowano w nich perspektywy. Ten sposób ujęcia tematu malarskiego sprawia, że malarstwo średniowieczne jest bardzo charakterystyczne, a dzieła takich artystów jak Hans Memling (1435–1494), Jan van Eyck (1390–1441), Bernt Notke (1435–1509) Giotto czy Hieronim Bosch (1450–1516) do dziś cieszą się wielkim uznaniem.

Dla średniowiecza charakterystyczne było hierarchiczne i idealistyczne przedstawianie postaci. Osoby wyższe w hierarchii były przedstawiane jako większe niż w rzeczywistości. Ludzie chętnie uzupełniali malarstwo złotem, wykładając złotymi płatkami powierzchnię malowanej deski. Na obrazach „[...] kolory migocą, świecą i lśnią nieziemskim blaskiem; czerwienie i zielenie wrywają się z ogólnej tonacji [...]. Każda plama barwna nie tylko coś oznacza i nie tylko się włącza w ogólny koloryt, lecz wyobraża także ogień świętego uniesienia ludzkiej duszy. Malarze europejscy jak i bizantyjscy niezmiernie cenili złoty kolor z dwóch powodów: jako symbol bogactwa i luksusu i jako najjaśniejszą z barw użyczając postaciom nigdy niegasnącego blasku”<sup>10</sup>.

Fragment mozaiki w Sant Vitale w Rawennie, przedstawiający cesarżową Teodorę z dworem, to bez wątplenia portrety charakterystycznych typów dworskich. Obraz cesarżowej Teodory z damami dworu, pokazuje

---

<sup>9</sup> Ibidem, 193-194.

<sup>10</sup> M.W. Ałpatow, *Historia sztuki, Średniowiecze II*, Warszawa 1976, s. 17.



Fot. 9.  
*Włoska cesarzowa  
Teodora i jej dwór.*  
Fragment mozaiki  
chóru San Vitale (547 r.),  
Rawenna, Włochy

smukłe i dostojne sylwetki kobiet. Na twarzy cesarzowej maluje się szczególny wyraz uniesienia i nieziemskiego majestatu. Celem artysty było nadanie cech boskich cesarzowej Teodorze<sup>11</sup>.

Częstym motywem w malarstwie średniowiecznym byli waleczni rycerze i polscy królowie. Ale sztuka średniowiecza to także kobieta. Istota, która jest ucieleśnieniem piękna, harmonii oraz spokoju. Przedstawiana była w malarstwie, rzeźbie oraz notowana w kronikach. W zależności od pozycji społecznej kobietę ukazywano w różnych ujęciach. Wiadomo od wielu wieków, że najpiękniejszą jest, wrażliwa i pełna dobroci, dusza kobieca. Jednak artyści nie są w stanie przedstawić samej duszy, dlatego eksponowali piękno zewnętrzne, na które oddziaływała wewnętrzna jasność niewinnej istoty. Jak inaczej przedstawić kobietę, jeśli nie przy pomocy ubioru? Ludzie na początku dostrzegali jedynie praktyczny wymiar strojów. Z czasem zauważyli, że to, co zakładają na swoje ciało, wpływa na to jak postrzegają ich inni. Strój stał się elementem umożliwiającym rozpoznanie człowieka, jego zawodu czy pochodzenia. Prosty i powściągliwy strój świadczył zaś o skromności i dobrym wychowaniu. Zaobserwowano także, że krój jest bardzo ważny, a tkaninę można dopasować do ciała rzeźbiąc w ten sposób sylwetkę lub podkreślając jej gabaryty. Dzieła sztuki malarskiej stanowią kolejne bezcenne źródło wiedzy o epoce średniowiecza. Szczegóły strojów kobiecych i ich bogate zdobienia zostały utrwalone na płótnach i po dziś dzień ukazują nam kunszt i misterność nie tylko pracy malarza, ale również średniowiecznych szwaczek.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 18.



Każda epoka ma swój kanon urody kobiety. To właśnie na podstawie ich wizerunków można wysnuć wnioski na temat postrzegania piękna w danym okresie czy kręgu kulturowym. W sztuce starożytnej bardzo często mamy do czynienia z wizerunkami kobiet dostosowanymi do greckiego ideału proporcji ludzkiego ciała – między innymi chodzi tam o symetrię i zbliżoną wysokość czoła, nosa oraz ust i brody. W efekcie starożytne damy jawić nam się mogą jako niewiasty z lekka przyciężkie, o masywnych twarzach.

Średniowiecze przyniosło zupełnie inną wizję kobiecej urody. I chociaż była to epoka trwająca w zasadzie tysiąc lat i na przestrzeni tych stuleci wielokrotnie zmieniała się damska moda, to pewne podstawowe elementy niewieściej urody, których przykładem może być obraz z warsztatu Rogiera van der Weydena *Portret kobiety z ok. 1460 r.*, znajdujący się w National Gallery w Londynie, pojawiają się w sztuce wieków średnich niemalże przez cały ten czas.

Starożytni malarze odczuwali nieodpartą pragnienie zbliżenia się do przedmiotu swej namiętności, napawania się jego widokiem i zamykania go w objęciach. W średniowieczu natomiast kochający stronił od obiektu swych marzeń, z obawy, aby uczucie to nie oddaliło się

Piękna kobieta w średniowieczu powinna być smukła i delikatna, mieć jasną karnację oraz oczywiście blond włosy. Niemalże wszystkie bohaterki romansów rycerskich to złotowłose piękności. Jasna i gładka skóra była niewątpliwie dowodem wysokiego statusu społecznego: z pewnością nie mogły się nią pochwalić pracujące w polu chłopki, codziennie wychodzące na słońce.

Na późnośredniowiecznych obrazach malarze utrwalali wizerunki pięknych kobiet: ich delikatne ciało („jak u prosiaczka”!), wypukłe czoło, łukowate brwi, prosty nosek i niewielkie usta<sup>12</sup>. Obraz ten doskonale pasuje do wizerunków świętych niewiast tworzonych w ramach dworskiego nurtu zwanego „gotykiem międzynarodowym” czy też „stylem około 1400”, np. Petrus Christus *Portret młodej kobiety z ok. 1470 r.*, znajdujący się w Gemäldegalerie w Berlinie.

Według platońskiego założenia piękno uosabia ideę doskonałości, przy czym święte, a zwłaszcza Matka Boska, były zawsze najpiękniejsze, ukazwane zgodnie z obowiązującym kanonem kobiecej urody. Najznakomitszymi przykładami tego typu przedstawień są tak zwane *Piękne Madonny*.

---

<sup>12</sup> I. Kienzler, *Kobiety ze słynnych obrazów. Muzy, modelki, kochanki*, Warszawa 2019, s. 16.





Fot. 10. *Saint Maria Magdalena de' Pazzi*. Rogier van der Weyden (część tryptyku), (1566–1604 r.), olej, 29 x 37,1 cm, Luwr, Paryż, Francja



Fot. 11. *Portret kobiety z einer Flügelhaube* Rogier van der Weyden (1430 r.), olej, 18,5 x 32 cm, Gemäldegalerie der Staatlichen Museen zu, Berlin, Niemcy



Fot. 12. *Portret młodej dziewczyny (kobiety)*. Petrus Christus (ok. 1470 r.), olej, 29 x 22,5 cm, Gemäldegalerie, Berlin, Niemcy



Fot. 13. *Portret Elzbiety Gonzagi*. Rafael Santi (1505 r.), olej, 37,3 x 52,5, Muzeum Sztuki Uffizi, Florencja, Włochy

Należy do nich np. *Piękna Madonna*, rzeźba pochodząca z Wrocławia (koniec XIV w., Muzeum Narodowe w Warszawie), której delikatna, niemalże dziecięca uroda złotowłosej Marii dokładnie spełnia średniowieczne wyobrażenie o idealnym pięknie.

Gotyk był stylem dworskim, ukazującym świat przez pryzmat rycerskiej idealizacji: piękna Madonna to królowa doskonała, bez skazy. Jej status wyobrażony jest właśnie przez urodę i dekoracyjnie kształtowane szaty. Piękno w tym przypadku ma znaczenie teologiczne: Maria jest królową niebiańską, świętą, a zarazem nową Ewą, dzięki której możliwe stało się Wcielenie i Odkupienie.

Czasem pod płaszczykiem przedstawiania ideału piękna kryła się zwykła śmiertelniczka, tak jak w przypadku wyjątkowego wizerunku *Madonny z Dzieciątkiem wśród Aniołów*, jednego z najwybitniejszych dzieł sztuki średniowiecznej, pochodzącego z około 1450 r., namalowanego przez wybitnego malarza francuskiego, Jeana Fouqueta, ok. 1450 r. Obraz zamówił Étienne Chevalier po śmierci znanej mu damy i kazał powiesić go nad jej grobem. Ostatecznie dzieło Fouqueta znalazło się w kolegiacie Notre-Dame w Melun-Dyptyk z Melun (prawy panel – *Madonna z Dzieciątkiem wśród Aniołów*), obecnie obraz znajduje się w Koninklijk Museum voor Schone Kunst w Antwerpii.

Obok tego obrazu, porażającego artystycznym, nie można przejść obojętnie. Madonna trzymająca na kolanach małego Jezusa siedzi na kunsztownie ozdobionym krześle, przypominającym tron. Tło stanowią czerwone i niebieskie cherubiny, z których te niebieskie symbolizują czystość i żywioł powietrza, natomiast czerwone – miłosny ogień. Wszystkie czerwone i niebieskie aniołki, mają puciołowate dziecięce twarzyczki, to jednak sprawiają niepokojące wrażenie. Także i sama Madonna daleka jest od tradycyjnych wyobrażeń Matki Boskiej<sup>13</sup>. Twarzy oraz ciała użyła tej Madonnie piękna Agnès Sorel, kochanka króla Karola VII.

Jeana Fouquet nadworny malarz kolejnych władców Francji, głównie Karola VII i Ludwika XI, uważany był za czołowego malarza francuskiego XV stulecia. Być może artysta czuł, że popełnia świętokradztwo, portretując Agnès Sorel jako Marię Dziewicę, gdyż życiorys modelki nie predestynował jej do pozowania w roli Matki Boskiej. Nie mógł on jednak odmówić swemu zleceniodawcy, którym był Étienne Chevalier, skarbnik i sekretarz

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 14.



Fot. 14. *Madonna z Dzieciątkiem wśród Aniołów*. Jean Fouquet (prawe skrzydło dyptyku z Melun, ok. 1452–1455 r.), olej na desce, 94,5 x 85,5 cm, Królewskie Muzeum Sztuk Pięknych, Antwerpia, Belgia

króla Karola VII, a jednocześnie kochanek portretowanej kobiety. Wdziękami swej ukochanej musiał się dzielić z samym monarchą. Jeana Fouquet namalował ją jednak w taki sposób, że grzeszna natura Sorel została wyraźnie zasugerowana poprzez czytelne dla średniowiecznego odbiorcy środki artystycznego wyrazu. Madonna ma odsłoniętą pierś, co nie byłoby niczym dziwnym, ponieważ na średniowiecznych obrazach często przedstawiano Marię jako karmiącą matkę, lecz z reguły wizerunki te utrwały odsłoniętą prawą pierś, a nie jak w przypadku Dyptyku z Melun, lewą pierś. W sztuce sakralnej w średniowieczu, lewa strona przeznaczona była dla potępionych i grzeszników, dlatego malarz odsłaniając lewą pierś kobiety daje do zrozumienia, że zna jej grzeszną naturę. Maria ani żadna z przedstawionych postaci, nie patrzy na siedzące na kolanach Madonny Dzieciątko. W lewym oku małego Jezusa widoczna jest łza, tak jakby Zbawiciel rozpaczął, że każą mu siedzieć na kolanach grzesznicy. Główna bohaterka obrazu ma wzrok utkwiony w podłogę, nie wiadomo co chciał zasugerować oglądającym obraz, sam artysta, czy to, że grzesznica powinna się wstydić swego rozpustnego życia, czy też zobrazować niechęć,





Fot. 15. *Maria z Dzieciątkiem między św. Felicytą i św. Perpetuą*. Autor nieznany (ok. 1520–1525? r.), tempera na desce, 132 x 163 cm, Muzeum Narodowe w Warszawie. Fot. P. Ligier

z jaką królewska metresa odnosiła się do zwykłych zjadaczy chleba<sup>14</sup>.

Od średniowiecza dzielą nas setki lat, a jednak nie wszystko od tamtej pory uległo zmianie. Nadal podziwiamy piękne obrazy w galeriach i muzeach przedstawiające kobiety muzy, modelki, żony i kochanki. Średniowieczne ideały kobiecego piękna, które podziwiamy nie są tak odległe, od współczesnych, a przytoczone przykłady przekonują nas w pełni, jak wielkie znaczenie miało malarstwo średniowieczne dla rozwoju sztuki światowej, zmierzającej w kierunku nowoczesnego realizmu.

## Bibliografia

Ałpatow M.W., *Historia sztuki, Średniowiecze II*, Warszawa 1976; Bogucka M., *Dzieje Polski do 1795 r.*, Warszawa 1964; Dobrowolski T., *Sztuka polska, od czasów najdawniejszych do ostatnich*, Kraków 1974, Estreicher K., *Historia sztuki w zarysie*, Warszawa 1980; <https://old.histmag.org/Piekna-i-pobozna-kobieta-w-sztuce-polskiego-sredniowiecza-11432/2>; Jelicz A., *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (wiek XIII–XV)*, Kraków 1966; Kienzler I., *Kobiety ze słynnych obrazów. Muzy, modelki, kochanki*, Warszawa 2019; Klubówna A., *Królowa Jadwiga. Opowieść o czasach i ludziach*, Warszawa 1973; Labuda A.S., *Malarstwo – zleceniodawca – malarz. Gatunek, funkcje, konteksty twórczości artystycznej*, [w:] *Malarstwo gotyckie w Polsce*, pod red. A. S. Labudy i K. Secomskiej, Warszawa 2004.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 15.

## FOTOGALERIA Z KONFERENCJI



*Dr Krzysztof Witkowski - burmistrz miasta Koła*



*Od lewej: Andrzej Zdrojewski – sekretarz generalny SKKW, dr Krzysztof Witkowski, Eugeniusz Gołembiewski, prof. Antoni Barciak*









Fot. Wojciech Nawrocki



## Imieniny Kazimierza Wielkiego

W dniu 3 marca 2020 r. pod pomnikiem króla Kazimierza III Wielkiego w Bydgoszczy odbyła się uroczystość złożenia kwiatów z okazji imienin króla. Organizatorami wydarzenia był Kazimierzowski Uniwersytet Trzeciego Wieku, na czele z przewodniczącą Rady Słuchaczy Bożeną Sałacińską. Następnie zaprezentował się Zespół Tańca Dawnego „Kazimierki”, działający w strukturach KUTW, którego kierowniczką i choreografką jest Marta Nowaczyk.

Po zakończeniu uroczystości w sali sesyjnej ratusza odbyła się debata senioralna. W programie obrad znalazły się m.in. tematy takie jak działania senioralne parlamentarzystów (referował poseł Jan Szopiński – działania senioralne), Urzędu Marszałkowskiego (omówił wicemarszałek Zbigniew Ostrowski), mieszkania chronione, zagadnienia związane z Obywatelskim Parlamentem Seniorów. W części artystycznej wystąpił Zespół Wokalny „A-nutki” działający przy KUTW.



*Pod pomnikiem króla:  
Mirostaw Kozłowicz – z-ca  
prezydenta Bydgoszczy,  
Eugeniusz Gołembiewski –  
prezes SKKW  
w towarzystwie  
parlamentarzystów i  
tancerek Zespołu Tańca  
Dawnego „Kazimierki”*



*W roli króla – Kazimierz  
Drozd, wiceprzewodniczący  
RM Bydgoszczy; królowe:  
Bożena Sałacińska,  
przewodnicząca Rady  
Słuchaczy KUTW i Hanna  
Każmierczak, słuchaczka  
UTW*



Zespół Tańca Dawnego „Kazimierki”. Od lewej: Maria Kapsa, Wanda Słomkowska, Stanisław Leśniewski i Bożena Lefelbajn



Wspólne zdjęcie po zakończeniu uroczystości

Tekst: *Bożena Sałacińska*

Fot. *Anna Kopeć*

## **Zaangażowanie 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej w realizację zadań związanych z przeciwdziałaniem rozprzestrzeniania się koronawirusa**



1 Pomorska Brygada Logistyczna (1BLog) – członek Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego – realizuje szereg działań w celu przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się COVID-19, a w szczególności dotyczą one: transportu środków ochrony indywidualnej, płynów do dezynfekcji sprzętów do placówek medycznych w całej Polsce; pobierania wymazów; ewakuacji pensjonariuszy domów pomocy społecznej (DPS); dezynfekcji infrastruktury oraz sprzętu; odbioru odpadów podezrywalnych; wydzielania kontenerów (np. jako tymczasowe izby przyjęć); rozwinięcia i utrzymanie miejsc do kwarantanny.

W czasie pandemii bezkolizyjnie i terminowo realizowane są zadania zabezpieczenia logistycznego Polskich Kontyngentów Wojskowych na Łotwie, w Iraku, KFOR/EUFOR, UNIFIL w Libanie.

Priorytetowo i z dużym zaangażowaniem oraz poczuciem odpowiedzialności żołnierze brygady realizują zadania transportowe na rzecz wojskowych i cywilnych szpitali. Od rozpoczęcia tej bardzo ważnej działalności zrealizowano ponad 70 zadań transportowych, pokonując około 140 tys. km, wykonując zadania zgodnie z otrzymanymi zarządzeniami bojowymi. Wydzielono także kontenery mieszkalne i sanitarne, które wykorzystywane są między innymi jako: tymczasowe izby przyjęć szpitali wojskowych, dodatkowe miejsca dla kwarantanny, zabezpieczenia działania punktów kontroli sanitarnych na drogowych przejściach granicznych.

Od początku maja żołnierze 1BLog współdziałają z żołnierzami Wojskowej Obrony Terytorialnej w zakresie pobierania wymazów (1152 pobrań), a także ewakuacji osób z DPS. Działając w porozumieniu z Wojskowym Oddziałem Medycyny Prewencyjnej przygotowano i utrzymywany jest w gotowości rejon przeznaczony do kwarantanny dla ok. 200 osób.

W ramach transportowych brygada zrealizowała zadanie transportu 350 tys. maseczek ochronnych oraz 5000 litrów płynu dezynfekującego z Wojsko-



wego Ośrodka Farmacji i Techniki Medycznej z Celestynowa na lotnisko we Wrocławiu. Produkty medyczne trafiły jako wsparcie do wybranych państw, w których zlokalizowane są Polskie Kontyngenty Wojskowe. Sprzęt ochrony osobistej oraz płyny dezynfekcyjne trafiły do Jordanii, Libanu, Kosowa, Bośni i Hercegowiny oraz Iraku.

Jednocześnie poszczególne bataliony brygady, zlokalizowane od Glewic pod Szczecinem aż do Giżycka, wydzielają i utrzymują sprzęt oraz żołnierzy w gotowości do wsparcia działań organów administracji publicznej w czasie walki z pandemią. Aktualnie w natychmiastowej gotowości do użycia utrzymywanych jest 31 jednostek SpW oraz 60 żołnierzy.

Zgodnie z decyzją Ministra Obrony Narodowej realizowane jest szkolenie medyczne żołnierzy, którym objęto całość kadry. Dotychczas przeszkolono ponad 900 żołnierzy.

Zgodnie z decyzją Nr 153/DGRSZ Ministra Obrony Narodowej z dnia 21 kwietnia sformułowano Grupę Dezynfekcyjną. Zespół jest w gotowości do użycia i działa na terenie województwa kujawsko-pomorskiego.

Od dnia 25 III 2020 r. do odwołania w brygadzie został wprowadzony system organizacji pracy z podziałem na strefy bezpieczeństwa, wykluczając w ten sposób możliwość bezpośredniego kontaktu żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych.

Realizując polecenia przełożonych wojskowych i cywilnych na podstawie wprowadzonej Spec ustawy z dnia 2 III 2020 r. oraz rozkazów i wytycznych Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych podjęto szereg przedsięwzięć mających na celu ochronę stanów osobowych Dowództwa Brygady oraz jednostek bezpośrednio podległych.

1Blog ma wypracowany i skutecznie działający schemat działań, co pozwala na szybkie, skuteczne i pewne udzielenie wsparcia logistycznego – tam gdzie jest ono potrzebne.



Tekst: por. Justyna Kwiatkowska, oficer prasowy 1 BLog  
Fot.: Archiwum żołnierzy 1BLog

## **Kazimierz Wielki w Kowalu. Jest już z miastem 10 lat**

W dniu 30 kwietnia 2010 r. Kowal na Kujawach był inicjatorem i gospodarzem ogólnopolskich obchodów 700-lecia urodzin w tym mieście króla Kazimierza III Wielkiego. Przygotowania do tego wydarzenia trwały od 2007 r., kiedy to uchwałą Rady Miasta przypieczętowano wzniesienie w Kowalu pomnika króla. Rok później zostało utworzone



Stowarzyszenie Miasta Króla Kazimierza Wielkiego (obecnie Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego), a następnie Komitet Budowy Pomnika Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu.

Szczególnego wydzwiku w dniu

30 kwietnia 2020 r. – w okresie pandemii COVID-19 – nabrało wspomnienie tego przedsięwzięcia w 710. rocznicę urodzin władcy. Pod jego pomnikiem mogło zebrać się niewiele osób, które złożyły wiązanki kwiatów. Okolicznościowe wystąpienie nawiązujące do historii kultywowania pamięci króla i wznoszenia jego pomnika wygłosił Eugeniusz Gołembiewski – prezes Stowarzyszenia.

Więcej: [http://www.kowal.eu/asp/pl\\_start.asp?typ=13&submenu=7&menu=7&ref=1&dzialy=7&akcja=artykul&artykul=843](http://www.kowal.eu/asp/pl_start.asp?typ=13&submenu=7&menu=7&ref=1&dzialy=7&akcja=artykul&artykul=843)



## „Będzin Górą”.

### 710. rocznica urodzin króla Kazimierza III Wielkiego

Z okazji 710. rocznicy urodzin króla Kazimierza III Wielkiego na stronie [www Będzin Górą](http://www.BędzinGóra.pl) (30 IV 2020 r.) ukazał się interesujący materiał o zasługach władcy dla Będzina – członka Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. W jego wstępie podano, że 710 lat temu w Kowalu urodził się najwybitniejszy polski król dynastii piastowskiej – Kazimierz III Wielki, król, który jak żaden inny władca, pozytywnie zaznaczył się w historii Polski. Reformy, rozwój państwa, sprawiedliwość i polityka pokoju to w dzisiejszych czasach cnoty na wagę złota!



W akcie lokacyjnym Będzina czytamy: [...] *Mając staranie o ulepszenie, poprawę naszego królestwa, pozwalamy mieć i na prawie niemieckim magdeburskim lokować pod zamkiem naszym będzińskim [sub castro nostro Bendzinensi] miasto, któremu nadajemy nazwę Bandzien aby zostało ono lepiej lokowane i sprawiedliwie z prawem rządzone[...].*

W Będzinie pozostało wiele śladów po królu Kazimierzem, m.in. zamek, mury miejskie, nazwa placu. W 650. rocznicę lokacji miasta wdzięczni będzinianie posadzili dla niego dąb, któremu towarzyszy pamiątkowa tablica, a w 2010 r. w 700. rocznicę urodzin króla odsłonięto na placu ks. Prałata Mieczysława Zawadzkiego obelisk Kazimierza Wielkiego wykonany z czarnego granitu.

Władze samorządowe zapraszają do odwiedzenia Będzina, gdzie ślady działań tego wyjątkowego władcy widoczne są do dzisiaj!

Więcej: [http://www.bedzin.pl/aktualnosc-3408-710\\_rocznica\\_urodzin\\_krola\\_kazimierza.html](http://www.bedzin.pl/aktualnosc-3408-710_rocznica_urodzin_krola_kazimierza.html)

## 710. rocznica urodzin fundatora stopnickiego zamku

Z okazji 710. rocznicy urodzin króla Kazimierza III Wielkiego na stronie Miejsko-Gminnego Centrum Kultury w Stopnicy (30 IV 2020 r.) ukazał się artykuł poświęcony tej tematyce, w którym m.in. czytamy: „W tym roku przypada 710. rocznica urodzin ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie. Niestety nie możemy się spotkać w naszym zamku, aby wspólnie świętować, ten ważny dla naszego miasta dzień, ale nie możemy przecież zapomnieć, o tak ważnej dla naszej społeczności osobie. Król Kazimierz w ciszy spaceruje po zamkowych komnatach i pogodnym wzrokiem spogląda na miasto, do którego czuł wielką sympatię.

Wierzę, że już niedługo zamkowe wnętrza wypełnią się gwarem osób, które lubią to miejsce i za nim tęsknią. My za Państwem tęsknimy bardzo i czekamy na dzień, w którym znów się spotkamy. A tymczasem przypomnę Państwu...”

Więcej: <http://mck.stopnica.pl/obchody-710-rocznicy-urodzin-króla-kazimierza-wielkiego,,0,1,1,1,205,n.html>



Opr.: *Wioletta Ciećko i zespół pracowników MCK w Stopnicy*



## Kazimierz III Wielki na walorach pocztowych

Poczta Polska S.A., z dniem 15 maja 2020 r., wprowadziła do obiegu kartę okolicznościową emisji: Kazimierz III Wielki (1310–1370) ostatni Piast na tronie Polski, założyciel miasta Bydgoszczy. Kartka w ograniczonym nakładzie była dostępna w sprzedaży w UP Bydgoszcz 1. Emisji karty okolicznościowej towarzyszy wydanie spersonalizowanych znaków opłaty pocztowej.

Na karcie przedstawiony jest obraz z wizerunkiem Kazimierza Wielkiego, autorstwa Barbary Strzymińskiej-Zdanewicz oraz fragment pomnika autorstwa Mariusza Białeckiego. Autorami projektu są Waldemar Kawiński pracownik Poczty Polskiej, Regionalny Koordynator ds. Filatelistyki w Bydgoszczy oraz Maciej Basiński, wiceprezes Inowrocławskiego Klubu Dyskusyjnego. Karta pocztowa i znaczek opłaty pocztowej



*Karta pocztowa i znaczek opłaty pocztowej*

## Konkurs plastyczny „Zamek Kazimierzowski oczami dziecka”



W kwietniu br. Przemyskie Centrum Kultury i Nauki ZAMEK – członek Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego – ogłosiło konkurs plastyczny „Zamek Kazimierzowski oczami dziecka”. Odzew zainteresowanych był bardzo szybki i liczny. Wpłynęły 63 prace w trzech kategoriach wiekowych. Na Zamek Kazimierzowski prace dotarły drogą elektroniczną, ale już ich prezentacja oraz wręczenie nagród odbyło się jak najbardziej „w realu” (5 VI 2020 r.).

Pomysł zorganizowania i przeprowadzenia konkursu zrodził się pod wpływem pandemii COVID-19 i był odpowiedzią na to, co można robić nie wychodząc z domu w tym czasie. Techniki były dowolne, jednak temat już obowiązywał wszystkich ten sam – był nim przemyski Zamek widziany z perspektywy dziecka.

Zdobywcami pierwszych miejsc byli: kategoria 4-6 lat – Aleksander Tarczyński, 7-10 lat – Aleksandra Papała, 11-15 lat – Zuzanna Marciniak.

Organizatorzy gratulują wszystkim nagrodzonym i tym, którzy nie zostali nagrodzeni, ponieważ wszystkie prace były naprawdę warte obejrzenia.

Konkurs plastyczny „Zamek Kazimierzowski oczami dziecka”



Renata Nowakowska – dyrektor PCKiN ZAMEK wręcza nagrodę jednemu z laureatów konkursu



Najmłodsza grupa nagrodzonych



Laureaci konkursu w kategorii 7–10 lat



Najstarsi laureaci konkursu

Tekst i fot.: Tomasz Beliński, PCKiN „ZAMEK”

**W następnym numerze m.in.:**

- Marek Zbigniew Osmatek – *Polityka Kazimierza Wielkiego i innych władców polskich wobec ludności żydowskiej w okresie średniowiecza*
- Wojciech Przybyszewski – *Zagadkowa cyfra dynastyczna na groszu krakowskim Kazimierza Wielkiego*
- Piotr Adam Zaniewski – *Liczba zamków wybudowanych z fundacji króla Kazimierza III*
- Szlak Króla Kazimierza Wielkiego  
– *Gminne Centrum Kultury w Inowłodzu*









## CZŁONKOWIE ZBIOROWI STOWARZYSZENIA



Będzin



Bydgoszcz



Ciężkowice



Chocz



Czchów



Golina



Gorlice



Inowłódz



Koronowo



Kowal



Koło



Kruszwica



Krzepice



Łęczycza



Niepołomice



Przemysław



Przedbórz



Pyzdry



Radom



Ropczyce



Sepólno  
Krajeńskie



Skawina



Słomniki



Stopnica



Szydłów



Tuchów



Żarnowiec



WYŻSZA SZKOŁA  
HUMANISTYCZNO-EKONOMICZNA  
WE WROCŁAWIU

